

Gazeta Jarocińska

TYGODNIK ZIEMI JAROCIŃSKIEJ

NUMER 39 (209) V

Jarocin, 1 października 1994 r.

CENA 5000 zł

Dziś W numerze:

- **Nowy rozkład jazdy PKP** s.17
- **Burmistrzowa mówi...** s.7
rozmowa z D. Jachowską
- **Zamknięte "WB"** s.10
- **Marne wykopki** s.10
- **Wszyscy wiedzieli** s.11
kulisy Miss Polonia '94
- **Na dzikim Wschodzie** s.12-13
reportaż z Białorusi i Litwy
- **Grygiel odkrył Oskonki** s.14
relacja z wykopalisk

Nie mogłem dalej żyć

W 1992 roku na Ziemi Jarocińskiej popełniono 9 samobójstw, w ubiegłym - 12, w bieżącym na życie targnęło się już 12 osób. Ile jeszcze prób samobójczych odnotują w tym roku kroniki policyjne? Do końca roku pozostały trzy miesiące.

Anna miała wypadek samochodowy. Długotrwałe leczenie nie dało żadnych rezultatów. Resztkę życia miała spędzić na wózku inwalidzkim. Nie chciała się z tym pogodzić, wołała umrzeć. Jan stracił pracę. Nie wierzył, że uda mu się znaleźć inne zajęcie. Powiesił się w zakładzie pracy. Henryk nie mógł spłacić zaciągniętych pożyczek. Odebrał sobie życie, gdy wierzyciele zaczęli naciskać. Wojciech samobójstwo zaplanował w najdrobniejszych szczegółach. W liście do żony napisał: Kochałem Cię zawsze. Pamiętaj o tym. Za złe wybac. Żegnaj. Dbaj o dzieci. Przepraszam Cię, ale nie mogłem dalej żyć. Pamiętaj nie chcę żadnego pomnika, wystarczy

tabliczka w stylu zachodnim. Miejsce na cmentarzu komunalnym tak, abym widział dom. Żegnaj i przepraszam."

Samobójstwo bywa częściej dramatycznym wołaniem o pomoc niż zdecydowanym pragnieniem rozstania się z życiem. Taki człowiek chce zakomunikować, że w relacji między nim a światem dzieje się coś niedobrego, że nie radzi sobie z własnymi problemami, nie widzi szans ich rozwiązania.

Czytaj str. 5

Burzliwa sesja

Na kolejnej sesji Rady Miejskiej w Jarocinie wybrano zastępcę burmistrza - został nim radny Henryk Kowalski. Burzliwą dyskusję, trwającą ponad półtorej godziny, wywołała sprawa Festiwalu Muzyki Rockowej i złożone na ten temat sprawozdanie Komisji Administracji, Porządku Publicznego i Opieki Społecznej.

Porządek sesji został przez radnych przyjęty. Czterech radnych złożyło na ręce Przewodniczącego Rady Miejskiej interpelacje. Radny Robakowski interpelował w sprawie wymalowywania i wypisywania na obiektach publicznych różnych napisów, które szpecą wygląd miasta. Interpelacja Z. Wojciechowskiego dotyczyła odwodnienia wiaduktu kolejowego na ul. Wrocławskiej. O linię wysokiego napięcia, znajdującą się na ul. Kazimierza Wielkiego, a także o przedstawienie stanowiska w sprawie prywatyzacji Przedsiębiorstwa Komunalnego Spółki z o.o. w Jarocinie pytał Zarząd Miejski radny Udzik. Problem zainstalowania sygnalizacji świetlnej w Witaszyczach, w okolicach poczty - najbardziej ruchliwym i zagrożonym wypadkami miejscem - podniósł radny Bajda.

Kolejnym punktem obrad był wniosek złożony przez burmistrza o powołanie na stanowisko jego zastępcy Henryka Kowalskiego, będącego do tej pory dyrektorem MOŚIR-u. Podczas tajnego głosowania kandydaturę Kowalskiego poparło 14 radnych, przeciwnych było 12, wstrzymało się 4. Jeden głos został oddany nieważnie. Krótko po wyborze Henryk Kowalski powiedział „Gazecie”: Spodziewałem się, że wynik głosowania będzie dla mnie korzystniejszy. Zdecydował o nim układ polityczny w radzie, a nie moja osoba. Pewne ugrupowania wprowadziły dyscyplinę głosowania, która dzisiaj dała o sobie znać. Jeśli chodzi o moją pracę, to z burmistrzem musimy jeszcze dokonać podziału kompetencji. Na dzień dzisiejszy wiem na pewno, że w zakresie moich kompetencji be-

dać oświata, kultura, kultura fizyczna, ochrona zdrowia i opieka społeczna. To są tematy, w których mam największą do powiedzenia. Na pewno dojdą pewne dodatkowe pola działania. Muszę być także przygotowany na to, że w pewnych sytuacjach będzie trzeba burmistrza zastąpić. Stąd sprawę całej gminy będą mnie



Wiceburmistrz H. Kowalski

przez jakiś czas absorbowały - muszę je poznać dogłębnie, chociaż wiele tematów znam już dosyć dokładnie.

Dokończenie na str. 3

Zjazd w LO

W najbliższą sobotę 8 bm. odbędzie się zjazd absolwentów Liceum Ogólnokształcącego w Jarocinie.

Zjazd rozpocznie się o godz. 8.00 mszą św. w kościele pw. Chrystusa Króla. O godz. 9.00 rodzina zostaną materiały zjazdowe. Początek części oficjalnej planowany jest na godz. 10.00. Następnie absolwenci spotkają się w klasach. Kolejnym punktem programu jest obiad o godz. 14.00. Spotkanie zakończy bal planowany na godz. 20.00. W zjeździe weźmie udział około 800 absolwentów.

Lenin pozostał

Trzy lata po powstaniu niezależnej, podobno dzisiaj już demokratycznej Białorusi, w centralnym punkcie każdego większego miasta nadal stoi pomnik Lenina. Jego imieniem są nazwane także główne ulice wszystkich białoruskich miejscowości.

Podczas naszego pięciodniowego pobytu na Białorusi tamtejsza rzeczywistość zaskakiwała nas na każdym kroku. W sklepach unosi się odrzucający smród psującego się mięsa. Brakuje cukru, benzyny. Na ulicach postrachem są "rakieciezarki".

Zupełnie innym krajem jest Litwa. Półki sklepowe zawałone zachodnimi - także polskimi - towarami. W autosalonasach najnowsze modele volkswagenów, peugeotów, mercedesów.

W tych krajach żyją także tysiące Polaków. Niby są u siebie, ale jakby zepchnięci na margines przez ludzi szukających swojej tożsamości narodowej.

Reportaż z pobytu na Litwie i Białorusi na str. 12 - 13



Fot. R. Kaźmierczak

Urodzenia

Mateusz Mańczak
 Mateusz Gaiński
 Oskar Kropski
 Michał Plucinski
 Jakub Adamczak
 Gerard Wilczyński
 Katarzyna Lewandowicz
 Jakub Górzny
 Dominika Walczak
 Ewa Mikołajczak
 Hanna Michalak
 Sandra Kubiak
 Kamil Szarczyński
 Rokszana Szelejewska
 Alicja Kaczmarska
 Hubert Wojcieszak
 Mariusz Klimek
 Ewa Urbaniak
 Dawid Piotrowski
 Marcin Popek
 Jacek Wojciechowski
 Mariusz Kurezański

Śluby

24 września

Walenty Studziński (Kruczynek) - Magdalena Kubiak (Zerków)

1 października

Artur Pachala (Kępno) - Anita Kaliszak (Jarocin)

Dariusz Garnarcz (Zakrzew) - Renata Jachnik (Siedlemin)

Piotr Rempelwicz (Stęgosz) - Renata Bęgieł (Cieleża)

Artur Reguński (Jarocin) - Katarzyna Sobczak (Jarocin)

Bogdan Skrzypczak (Skoków) - Izabela Musielak (Jarocin)

Albin Szybiak (Stęgosz) - Izabela Bierła (Mieszków)

Lucjan Rzepka (Jarocin) - Katarzyna Wojtkowiak (Jarocin)

Jarosław Jakubowski (Siedlemin) - Lidia Ostach (Dąbrowa)

Witold Orman (Witaszyce) - Aldona Lewandowicz (Kotlin)

Paweł Szczepański (Kotlin) - Ewa Bartniczak (Kotlin)

Marek Spalony (Wilcza) - Agnieszka Pera (Wola Książęca)

Robert Dziadkiewicz (Winnogóra) - Dorota Nowak (Zerków)

Mariusz Chudziński (Zerków) - Justyna Banaszyńska (Kretków)

Sławomir Woźniak (Łowęce) - Lucyna Mikołajczak (Łobez)

Tomasz Bolek (Jaraczewo) - Urszula Wojcińska (Zalesie)

Krzysztof Kałużny (Nowe Miasto) - Lidia Kościelna (Klęka)

Zgony

Stanisława Filipiak I. 79 (Jarocin)
 Stefania Jarzębska I. 67 (Przybysław)
 Józef Paluszak I. 79 (Wałów)
 Ignacy Bierła I. 86 (Zerków)
 Kazimierz Pękała I. 74 (Radlin)
 Zdzisław Kałuża I. 50 (Jarocin)
 Hubert Kaczmarek I. 67 (Jarocin)
 Marianna Białas I. 90 (Kotlin)
 Zenon Roszyk I. 44 (Kurcew)
 Stanisław Korejko I. 44 (Zerków)
 Irena Warzywoda I. 70 (Lgów)
 Jan Pietrzak I. 85 (Panienka)
 Agnieszka Kramarczyk I. 85 (Rusko)
 Agnieszka Klauza (Jadwigów)
 Czesława Bartoszak I. 83 (Rogusko)

Rodzinom zmarłych składamy wyrazy współczucia

Z targowiska

(ceny w tys. zł z 23 września)

ŚRODKI CZYSTOŚCI

Pollena TAED	23 do 24
Ariel	32 do 32,5
Vizir	23,5 do 24
Bryza Extra	22,5 do 23
E	10,8 do 21
OMO	31 do 32

PAPIEROSY

Golden American	25
Marlboro	24
Mars	10 do 13,5
Caro	9,5 do 11
Mocne	7,9 do 8,7

OWOCE

pomarańcze	26 do 28
cytryny	30 do 33
jablka	6 do 15
śliwki	12 do 16
brzoskwinie	10 do 17

WARZYWA

marchew (kg)	3 do 5
kapusta (kg)	2,5 do 3
seler (szt.)	3 do 8
ziemniaki (kg)	3
kalafior (szt.)	10 do 16
cebula (kg)	6 do 7
pomidory (kg)	4 do 17
pieczarki (kg)	30
grzyby	15 do 30

KWIATY

gerbry	8 do 10
goździki	1,5 do 4
róże	1 do 6

SPOŻYWCZE

mąka tortowa	6 do 7,5
wrocławska	5,5 do 6,5
mączka ziemniaczana	17 do 22,5
cukier	11,5 do 12
ryż	16
olej kujawski	27 do 28
olej z importu	29 do 30
majonez	13 do 14
czekolada Alpejska	9,5
kawa Super	15 do 17
Prima	17 do 17,5
Tchibo (250g)	65 do 70
jajka	28 do 35

Z giełdy samochodowej

Ostatnia giełda samochodowa w Jarocinie należała do udanych. Niestety sporo zamieszania robili właściciele samochodów, którzy chcieli sprzedać swoje auta po prostu na ulicy. Brak stróżów porządku sprawiał, iż trudno było przejechać lub przejść ulicą Kasztanową. (zp)

Ceny samochodów

z 25 września (w mln zł)

Polonez 1991 r.	115
Ford Fiesta 1978 r.	33
Peugeot 1982 r.	35
Fiat 125p 1994 r., składak	22
Fiat 125p 1976 r.	12
Fiat 125p 1975 r.	10
Fiat 126p 1991 r.	52
Fiat 126p 1978 r.	12
Nysa 1987 r.	24

Piknik emerytów

W niedzielę 16 października Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów Oddział w Jarocinie, w ramach obchodów Światowego Dnia Seniora, organizuje dla swoich członków i sympatyków kolejną imprezę rekreacyjną.

Uczestnicy odwiedzą wystawę osiągnięć rolniczych na terenach Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Marszewie, gdzie zapoznają się z nowymi trendami w hodowli zwierząt oraz z nowymi technologiami w uprawie roślin ozdobnych i użytkowych, jak również w wyposażeniu mieszkań i prowadzeniu gospodarstwa domowego. Po zwiedzeniu wystawy wszyscy udadzą się w leśne ustronie, gdzie wezmą udział w ognisku połączone z tradycyjnym pieczeniem kiełbasy, turystyczną grochówką i licznymi konkursami.

Szczegółowych informacji udziela i zgłoszenia do udziału w imprezie przyjmuje Oddział PZERil w Jarocinie we wtorki i piątki od 9.00 do 15.00, pozostałe dni 13.00 - 15.00.

Ordynatorowi oddziału chirurgicznego dr A. Roszakowi
 dr G. Szymczakowi za opiekę w czasie choroby
 oraz pani dr M. Lisieckiej za poświęcenie i opiekę
 do ostatnich chwil życia.

Krewnym, przyjaciółom, sąsiadom, delegacjom i znajomym, którzy okazali pomoc i współczucie, zamówili msze św., złożyli kwiaty i uczestniczyli w ostatniej drodze

ś.†p.

MARKA MŁCZYKA

serdeczne podziękowanie składa
 żona z córką

Kronika

★ 19 września w poniedziałek około godziny 19.00 w miejscowości Sucha w gminie Zerków kierujący samochodem marki Polonez Mieczysław D. potrącił rowerzystkę Edytę P. z Dobieszczyny. Poszkodowana doznała ogólnych potłuczeń.

★ Następnego dnia rano, około godziny 6.00 w Ślupii kierujący Fiatem 125p Grzegorz A. nie zachowawszy należytej ostrożności doprowadził do czołowego zderzenia z ciągnikiem Ursus kierowanym przez Piotra S. W wyniku kolizji kierowca i pasażerka Fiata doznali obrażeń ciała.

★ W tym samym dniu około godziny 21.00 na ulicy Warcianej w Jarocinie potrącona została Bożena J., która doznała obrażeń ciała. Sprawca - kierowca Fiata 126p oddalił się z miejsca wypadku.

★ 21 września, we wtorek około 12.30 w Jarocinie na ulicy Wojska Polskiego kierująca samochodem ciężarowym marki Renault obywatelka Francji Nadine M. nie zachowała ostrożności i najechała na jadącego przed nią Fiata 125p. W wyniku zderzenia kierowca Fiata Michał A. i pasażerka doznały obrażeń ciała.

★ W okresie od 21 do 22 września w Jarocinie na Osiedlu Konstytucji 3 Maja dokonano włamania do piwnicy Marka J., skąd skradziono rower Jubilat koloru zielonego wartości 1,5 mln zł.

★ 22 września w WBK w Jarocinie zatrzymano jako fałszywy banknot o nominale 500 tysięcy zł. Wpłata pochodziła ze sklepu w Jarocinie.

★ W tym samym dniu w Lisewie dokonano włamania do zakładu stolarskiego Wojciecha W. Sprawca lub sprawcy po otruciu psa skradli 240 metrów bieżących kabla ziemnego, wiertarkę elektryczną i armaturę łazienkową. Poszkodowany poniosł stratę w wysokości 13 milionów złotych.

Bez pracy

23 września w jarocińskim urzędzie pracy zarejestrowanych było 5904 bezrobotnych. W ciągu tygodnia zarejestrowało się 47 osób. Spośród 194 wyrejestrowanych 153 podjęły pracę. Zdecydowana większość osób skreślonych z listy bezrobotnych podjęła pracę sezonową w Cukrowni "Witaszyce".

Rejonowy Urząd Pracy w Jarocinie dysponuje ofertami pracy dla krawcowych, głównej księgowej, śluszarza maszynowego, elektromechanika, szklarza i murarza. (jn)

Dyzury aptek

Do 2 października dyżur nocny w godzinach 20.00 - 8.00 pełni apteka „Aspirynka” (Jarocin, ul. Hallera 14, tel. 47-24-34). Od 3 do 9 października dyżurować będzie apteka „Convallaria” (Jarocin, ul. Wolności 7, tel. 47-25-63). (jn)

policyjna

★ W nocy z 22 na 23 września dokonano włamania do kiosku "Ruchu" znajdującego się w Przychodni Rejonowej w Jarocinie. Skradziono słodycze, szampony, czasopismo i drobna gotówkę o łącznej wartości 2,3 mln zł na szkodę Elżbiety Sz.

★ W nocy z piątku na sobotę w Cielcy włamano się do samochodu Fiat 126p. Włamywacz skradł radioodtwarzacz samochodowy, dwa głośniki, kasety magnetofonowe, klucze oraz dowód rejestracyjny o numerze KPG 1336. Poszkodowany Jerzy D. poniósł stratę w wysokości 2,5 mln zł. (jn)

Burzliwa sesja

Rada przyjęła uchwałę w sprawie regulaminu działania, planu pracy i szkolenia Komisji Rewizyjnej. Radni jednomyślnie zaakceptowali wniosek burmistrza, aby projekt uchwały dotyczący diet odesłać do Komisji Administracji Samorządowej, Porządku Publicznego i Opieki Społecznej. Większością głosów przynano przewodniczącemu Rady Miejskiej ryczał na 500 km za używanie własnego pojazdu dla celów służbowych.

Największe emocje wśród radnych wywołała sprawa Festiwalu Muzyków Rockowych, który odbył się w roku bieżącym, a także perspektyw organizowania tej im-

prezy w przyszłości. Głos w bardzo zażartej dyskusji zabierało wielu radnych. Padły propozycje, aby w ogóle zaprzestać organizowania festiwalu. Radny Podszwa pytał, kto w takim przypadku weźmie na siebie odpowiedzialność za konsekwencje, gdy w sierpniu mimo to zjawi się w Jarocinie kilka tysięcy fanów rocka. Zgodzono się z faktem, że festiwalu nie można rozpatrywać na jednej płaszczyźnie i należy zwrócić uwagę na wiele aspektów tej sprawy. Nikt nie zaprzeczał, że "zadyma", która w tym roku miała miejsce w Jarocinie rzuciła cień na całą imprezę i została wyolbrzymiona przez ogólnopolskie środki masowego przekazu. Zwracano jednak uwagę, że podobne incydenty mają regularnie miejsca na meczach piłkarskich, a nawet na tak wydałyby się spokojnych imprezach muzycznych, jak Piknik Country w Mrągowie. Nikt jednak nawet nie pomyślał o zamknięciu stadionów i przerwaniu rozgrywek ligowych.

Z sali padały różne propozycje i koncepcje - między innymi coraz częściej podnoszona kwestia wyrowadzenia festiwalu poza teren miasta. W tym tonie była wypowiedź radnego Waloszczyka: *Jeśli wyrowadzimy festiwal z miasta, to tereny na których będzie się on odbywał powinny służyć jarociniakom w jakiś sposób przez cały rok. Należy znaleźć organizatora i sponsorów nie na jeden rok, ale na dłuższy okres. Był to jeden z bardziej rozsądnych głosów w dyskusji. Radny Krzynówek zgłosił nawet propozycję, aby w sytuacji, gdy jednak dojdzie do*

organizowania festiwalu, zabronić gościom festiwalowym wstępu do centrum miasta. Ta koncepcja upadła. Ostatecznie odrzucono także pomysł przeprowadzenia wśród mieszkańców gminy referendum o organizacji festiwalu. Ograniczono się jedynie do przeprowadzenia w przyszłości ankiety. **Rada Miejska podjęła uchwałę, w której zaakceptowała organizowanie festiwalu w Jarocinie pod warunkiem przeniesienia imprez festiwalowych poza centrum miasta. Dopuszcza jednak możliwość wykorzystania do tego celu stadionu MOSiR-u, wykluczając jednocześnie amfiteatr.** Przyjęte przez radę stanowisko mówi, że organizacja festiwalu nie powinna być dofinansowywana z budżetu gminy. Uchwała weszła w życie z dniem jej ogłoszenia.

W odpowiedzi na ankietę przystanął przez Prezesa Rady Ministrów radni jednomyślnie opowiedzieli się za przynależnością Jarocina do województwa poznańskiego oraz utworzeniem powiatu. Radny Udzik - będący również zwolennikiem tej koncepcji - stwierdził, że rada w ogóle nie powinna udzielać odpowiedzi na ankietę, ze względu na *niedorzeczność sformułowania niektórych pytań.*

Ostatnią kwestią, którą zajmowała się rada były zmiany w budżecie gminy i miasta na rok 1994. Postulowano przesunięcia środków budżetowych z działów, w których nie zostały one wykorzystane na inne cele.

Porządek obrad nie został wyczerpany. Przewodniczący Rady Miejskiej postanowił zakończyć obrady. Nie zrealizowane punkty porządku obrad będą dyskutowane na kolejnej sesji Rady Miejskiej w dniu 6 października 1994 roku.

**Mariusz Gryśka
Przemysław Jankowski**

Wodociąg dla Noskowa

W niedzielę 25 września w świetlicy wiejskiej w Noskowie odbyła się uroczystość otwarcia wodociągu dla wsi.

Otwarcia dokonał wiceprzewodniczący Spółki Wodnej Edward Kowalczyk. Na uroczyste otwarcie przybyli m. in.: poseł i jednocześnie prezes Fundacji Zaopatrzenia Wsi w Wodę w Warszawie (tzw. Fundacji Kościelnej) Maria Stolzman, wiceprzewodniczący PSL w Kaliszu poseł Józef Gruszka, inspektor nadzoru Zdzisław Śniadek. Na uroczystości obecni byli oczywiście przedstawiciele władz lokalnych: wójt gminy Maciej Pielarz, przewodniczący rady Stefan Grzelak, delegat na Wojewódzki Sejmik Samorządowy radny Bronisław Kaczmarek oraz pracownicy Urzędu Gminy i wykonawcy inwestycji.

Prezes Spółki Wodnej Stanisław Dąbkiewicz przeczytał list od wojewody oraz przedstawił krótki zarys historyczny budowy wodociągu. Pionierami społecznego komitetu budowy wodociągu byli: Mi-

rosław Sikora, Stanisław Dąbkiewicz, Witold Ignasiak, Kazimierz Wiła, Władysław Boruta, Edmund Kowalczyk, Zbigniew Kaczmarek, Stanisław Jędrzejczak, Roman Dworzynski oraz Marian Biegański. Cała inwestycja zamknęła się kwotą ok. 4,8 mld zł, na którą złożyły się środki finansowe Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki, Urzędu Wojewódzkiego, Urzędu Gminy, ludności Noskowa oraz kredyty z Fundacji Kościelnej.

Po części oficjalnej uroczystości, wszyscy obecni ze świetlicy przeszli na tereny inwestycji, gdzie dokonano uroczystego poświęcenia obiektu dokonał ksiądz proboszcz Henryk Olejniczak z Noskowa.

Po zwiedzeniu hydroforni wszyscy powrócili do świetlicy na część mniej oficjalną, a był to skromny poczęstunek umiłony występami zespołu "Noskowiacy". Wójt gminy wznosząc toast dziękował wszystkim zaangażowanym w prace wodociągowe oraz byłym gościom za wsparcie finansowe i duchowe. (as)

Jaraczewo

Nie powiatom

Głównym problemem, jakim zajęli się jaraczewscy radni podczas IV sesji Rady Gminy, było wypełnienie ankiety rozeslanej przez premiera Waldemara Pawlaka do przewodniczących rad gmin. Premier chce w ten sposób poznać opinie radnych na temat ewentualnej powiatyzacji i rozszerzenia kompetencji samorządów lokalnych.

Radni gminy Jaraczewo wypowiedzieli się zdecydowanie przeciw ponownemu tworzeniu powiatów. Chcą jednak, aby gminy miały większe możliwości samodzielnego decydowania o sobie. Padły także głosy opowiadające się za powrotem do województwa poznańskiego.

W dalszej części obrad Stanisław Andrzejczak, Stefan Andrzejczak i Józef Badyn zostali członkami kolegium ds. wykrezeń. (as)

Jubileusz chóru Arion

Od kilku tygodni trwają przygotowania do obchodów jubileusza 90-lecia istnienia kotlińskiego chóru "Arion".

Chórzyści dwa razy w tygodniu odbywają próby, które mają przygotować ich do uroczystego występu 9 października 1994 roku. O historii i aktualnej sytuacji śpiewaków szerzej w następnym numerze. (wsz)

Burmistrz w urzędzie

Od 19 września burmistrz gminy i miasta Jarocin przyjmuje interesantów w sprawach skarg i wniosków w poniedziałki w godz. 9.00 - 16.00 w Urzędzie Gminy i Miasta, al. Niepodległości 10, pokój 32.



Przecięcie wstęgi

Fot. J. Stachowiak

Żużel w Jarocinie ?
szczęśliwym następnym numerze

Listy Listy Listy Listy Listy

Telefoniczny cyrk w Jarocinie. Trudno to w uwierzyć, a jednak to prawda. Rozpoczęło się to wszystko wiosną 1993 roku. Telekomunikacja Polska S.A. rejon Jarocin podał wiadomość, że około pięciuset nowych abonentów może mieć w szybkim czasie podłączone telefony. W związku z tym powstały trzy społeczne komitety wybrane przez potencjalnych abonentów.

Pierwszy termin jaki obiecywała T.P. S.A. to grudzień '93, wtedy to mieli być jakoby podłączeni właśnie nowi abonentów z owych komitetów. Termin ten od początku był jednym wielkim oszustwem i chyba nikt w niego nie wierzył. Wszyscy przymknęli oczy i uszy czekając do nowego roku.

Przyjrzyjmy się jednak bliżej jednemu z tych komitetów. Chodzi mianowicie o Społeczny Komitet Telefoniczacji na osiedlu Bogusław. Oto kilka faktów z jego działalności. Od kwietnia 1993 roku do marca 1994 roku zebrano od każdego członka po 2,5 mln zł. Wykonano plan nowej sieci i znaleziono jej wykonawcę. Wynika z tego jakie to „super szybkie” działanie wykazał komitet w ciągu jednego roku na zatwierdzenie właściwie dwóch spraw.

Okazało się, że te 2,5 mln jest za mało, wymieniono 6 mln zł - ludzie byli wzburzeni. W końcu kwotę jako ostateczną ustalono na 4 mln zł. Wykonawca przystąpił do pracy w drugiej połowie maja, a zakończył w końcu czerwca 1994 roku. Choć i tu nie obyło się bez zgrzytu. A więc kolejny etap - najważniejszy, został zakończony.

W lipcu uruchomiono nową centralę telefoniczną w Jarocinie o czym głośno trąbiła także „Gazeta Jarocińska”. Przyszła sierpień, głośno było o festiwalu, ale jakoś nikt nie mówił o tych, którzy wykładając ciężko odłożone pieniądze oczekiwali na swoje telefony. Mówili sobie: może nie teraz, są przecież wakacje. Ale przyszła wrzesień, kończy się lato i rok niedługo pójdzie w zapomnienie, a telefoniczny cyrk nie ma końca. Sieć telefoniczna na osiedlu Bogusław leży odłogiem, ludzie oczeku-

jący na telefony są coraz bardziej zdenerwowani. Społeczny komitet, a konkretnie jego zarząd śpi, wyjechał, uciekł, a może się rozwiązał, bo nie raczył nawet swoich członków poinformować o stanie rzeczy. Telekomunikacja w Jarocinie umywa ręce, bo to nie oni ponoszą winę. Znowu jesteśmy manipulowani przez ludzi niekompetentnych, nieodpowiedzialnych za to co robią. Jesteśmy wystawieni na pośmiewisko i to za własne pieniądze. Myślałem, że te praktyki to domena tamtej „złej epoki”.

Czytelnik i widz tego telefonicznego cyrku (imię i nazwisko znane redakcji)

Uwaga! Dziewczyna Miesiąca

Nasz konkurs definitywnie dobiega końca. Za kilka dni poznamy Dziewczynę Sierpnia. W następnym numerze „G.J.” zaprezentujemy pierwsze kandydatki do „Dziewczyny Września”.

Na ogłoszenia dziewczyn czekały tylko do 08. 10. 1994 r.! Jest to ostatnia okazja do wzięcia udziału w naszym konkursie.

Dziewczyny, które chciałyby się zgłosić zapraszamy do redakcji „G.J.” (ul. Szubianki 21) w sobotę, 01. 10. 94 r. o godz. 10.00. Tu będzie można porozmawiać z organizatorami, a także zrobić sobie zdjęcie. Zapraszamy!

Również w sobotę, w redakcji „G.J.” o godz. 12.30 odbędzie się

spotkanie z dziewczynami, które brały udział w pokazie mody. Do zobaczenia! (ap)

„Wielkopolska Jakość”

Po przerwie

30 września o godzinie 16.30 w sklepie „Tofflik” przy ulicy Wrocławskiej odbędzie się po krótkiej przerwie następne losowanie nagród w konkursie „Wielkopolska Jakość” organizowanym przez Unię Wielkopolską. Tym razem fundatorami nagród są Zakład Przetwórstwa Owocowo - Warzywnego w Kotlinie oraz „Izolacja” - Jarocin.

Pisane na kolanie

PLECHOWCE czyli GRZYBY

Znajomy, do którego poszedłem z niezapowiedzianą wizytą, otworzył mi drzwi trzymając w ręku nóż. Odruchowo cofnąłem się na bezpieczną odległość z zamiarem niezwłocznego oddalenia się. Błysnęła mi przelotna myśl, że ludzie w swych sympatiach są zmienni. Tymczasem znajomy, uzbrojony ręką, wykonał gest zapraszający mnie do wejścia. - „Właśnie pastwę się nad grzybami. Niedawno wróciliśmy z lasu” - wyjaśnił. Kuchnia zawalona była stertą grzybów w różnych fazach obróbki. Roznosił się aromatyczny zapach.

Do ludzi znających się na tych dziwnych, pozbawionych ciała zieleni organizowanych zawsze czulem głęboki szacunek, o czym nie omieszkałem poinformować znajomego. Kiedy byłem małym chłopcem chodziłem do lasu z „Atlasem grzybów jadalnych i trują-

cych” w rękę. Konfrontacja z naturą powodowała jednak zamieszanie. Stając oko w oko z jakimkolwiek grzybem zamyslałem się najczęściej bezradnie, nie wiedząc co do czego przypiąć. Nie inaczej jest dziś, poza nielicznymi wyjątkami, do których należy grzyb o nazwie sromotnik bezwstydnny zasługujący, zdaniem botaników, na ochronę. Dlaczego jest bezwstydnny wyjaśnia jego łacińska nazwa: *Phallus impudicus*.

W moich oczach tak zwani grzybiarze równi są jasnowidzom, alchemikom i innym osobom, które posiadły wiedzę tajemną. Wciąż godną podziwu wydaje mi się zdolność rozpoznawania około 30 gatunków spośród (około) 300 gatunków uznawanych za mniej lub bardziej jadalne z (około) 3000 gatunków grzybów rosnących w Polsce. Już same liczby, te proporcje, mają coś z magii. Oprócz tego, podobno, w praktykach magicznych grzyby obok ziół były chętnie stosowane przez wiedźmy, które jak wiadomo nagminnie zajmowały się przygotowywaniem wywarów oraz innych potraw skutecznie likwidujących wszelkie chorobyśka, nierzadko wraz z ich nosicielami. Dziś wiedźmy nie są już tak pospolitym zjawiskiem jak niegdyś. Pospolite staje się natomiast przygotowywanie smakowitych, lecz śmiertelnie trujących potraw z niektórych grzybów w następstwie dorożnego pospolitego ruszenia w lasy. Niegdyś zwykłym ludziom zatrucia zdarzały się rzadko, bo zbierali grzyby nie dla dostarczenia rozkoszy swym podniebieniu, lecz dla uzyskania dodatkowego zarobku za dostarczenie smakowitości osobom wysoko postawionym, o czym świadczy odnotowany przez historyków fakt śmiertelnego zatrucia smakosza grzybów papieża Klemensa VII w 1534 r.

Zbieractwo nawet w czasach najdawniejszych, kiedy oprócz myślistwa było głównym sposobem zdobywania żywności, nie miało tak masowego charakteru jak teraz. W sumie dobrze się dzieje, bo ludzie mają jedyną okazję sprawdzić, czy są w stanie poruszać się siłą własnych mięśni, zazwyczaj używanych tylko do naciśnięcia pedału sprzęgła, gazu i hamulca. Niestety rezultaty tych nielicznych okazji są z kolei marnowane w czasie konsumpcji wódeczki pod grzybki mar(y)nowane w occie.

Inną pozytywną stroną grzybobrania może być zawiązywanie albo utrwalenie już zawiązanych więzów międzyлюдzkich. Jak pamiętamy z „Pana Tadeusza” wyprawa do lasu po grzyby, szczególnie w towarzystwie mieszanym, powoduje niekiedy u osób uczuciowych i nie potrafiących skupić się dłużej na jednej czynności - stracenie z oczu celu głównego. W związku z tym warto pamiętać, że, (...) z miłośnią - jak z grzybami. Dopiero wtedy się wie, czy należały do złego gatunku, kiedy jest już za późno”.

Zapach stał się jeszcze bardziej intensywny, kiedy znajomy postawił przede mną parujący półmisek: - „Spróbuj. Świeżutki, dużone z ziemniaczkami. I może po piwku?” Rozkoszując się nieoczekiwanym poczęstunkiem rzuciłem okiem na leżącą opodal gazetę. „Nawet jadalne grzyby mogą być trujące. TOKSYCZNY PRAW-DZIWEK. Zdarza się, że grzyby uznawane za jadalne okazują się trujące, gdy rosną na toksycznym podłożu.” - odczytałem fragment, zwalniając tempo jedzenia. Poczułem wzmagaający się ból głowy, suchość i pieczenie w ustach. Aktualnie obserwuję z uwagą reakcję mojego organizmu. Nie jestem pewien, czy będę w stanie złożyć w redakcji kolejny tekst.

Hieronim „Ronnie” Ścigacz

CHRYZANTEMY - przyjmujemy zamówienia

na Wszystkich Świętych do dn. 15.10.1994

W chwili obecnej polecamy do sprzedaży chryzantemy gałązkowe, gerberowe i dekoracyjne

Gospodarstwo Ogrodnicze Zbigniew BIAŁOUS
Jarocin, ul. Wrocławska 254, tel. 47-37-28

(t 1775/R/94)

OKNA, DRZWI PCV

Jarocin, ul. Dąbrowskiego 6, tel. 473-937

ROLETY, OKNA DACHOWE

Nie mogłem dalej żyć

W 1992 roku na Ziemi Jarocińskiej popełniono 9 samobójstw, w ubiegłym - 12, w bieżącym na życie targnęło się już 12 osób. Trudno przewidzieć, ile jeszcze prób samobójczych odnotują kroniki policyjne. Do końca roku pozostały wszak trzy miesiące.

Najczęściej samobójstwo popełniali mężczyźni. Wśród 33 desperatów znalazło się ich aż 28. 32 osoby powiesiły się. Tylko jedna kobieta zażyła środki nasenne. 21 samobójców nie skończyło jeszcze pięćdziesięciu lat. Tylko jeden miał mniej niż trzydzieści.

Pożegnany list

Samobójstwo Wojciecha było ogromnym zaskoczeniem dla jego krewnych i znajomych. Trudno znaleźć przyczynę tego desperackiego kroku. Powodziło mu się całkiem nieźle. Samobójstwo zaplanował w najdrobniejszych szczegółach. Przed śmiercią napisał list. Kochałem Cię zawsze. Pamiętają o tym. Za że wybac. Żegnaj... (..)Dbaj o dzieci. Przepraszam Cię, ale nie mogłem dalej żyć. Nie obwiniam Cię tym, to jest sprawa Twojego sumienia. (...) Pamiętają nie chcę żadnego pomnika, wystarczy tabliczka w stylu zachodnim. Miejsce na cmentarzu komunalnym tak, abym widział dom. Żegnaj i przepraszam. P.S. Niech Paweł pomoże ci załatwić sprawy finansowe. Trumna ma być zamknięta, żeby mnie nikt nie oglądał(...).

Około 25% samobójców pisze listy. Chcą w ten sposób pożegnać się z bliskimi, wyrazić ostatnią wolę, wytłumaczyć motywy swojego czynu. „W niektórych sytuacjach list może stanowić rodzaj dodatkowego ukarania otoczenia” - mówi psycholog Marek Krzyżostaniak - *„dodatkowo powiększył rozmiary tragedii”*.

Dlaczego ludzie wybierają śmierć?

Człowiek prawidłowo funkcjonujący pod względem osobowościowym i emocjonalnym rzadko podejmuje tak desperacką decyzję. Nie ulega żadnej wątpliwości, że u podłoża każdej próby samobójczej leżą zaburzenia osobowości. „Psychoanalizy jest rzecz ujmując, samobójstwo to forma autoagresji” - mówi M. Krzyżostaniak. Mechanizm próby samobójczej jest złożony. Samobójca nie potrafi uregulować swoich stosunków z otoczeniem. Wyzwała to w nim lęk, w następstwie czego może pojawić się reakcja agresji, której nie zdoła we właściwy sposób rozładować. Dlaczego tak się dzieje? Znacząca grupa osób, które usiłują popełnić samobójstwo to neurotycy. Neurotyk boi się świata, ludzi, jednocześnie za swoje niepowodzenia jest skłonny obwi-

niać otoczenie. Jednak z powodu lęku nie jest zdolny do otwartego wyrażenia swojej agresji. Zdarza się więc, że kieruje ją ku sobie. W tym stanie jest nawet zdolny do samounicestwienia.”

Nie spłacił pożyczki

Henryk był rencistą. Nie znośił bezczynności. Czasami dorabiał do niewielkiej renty, był wziętym murarzem. Klientów było jednak niewiele, a żądania rodziny ciągle rosły. Zaczął pożyczać pieniądze. Na początku małe sumy, później coraz większe. Zaciągał kolejną pożyczkę, aby móc spłacić poprzednią. Tamtego wieczoru przyszedł Stefan. Zażądał zwrotu pieniędzy. Zagroził oddaniem sprawy do sądu. Henryk odwiedził kilku znajomych. Nikt mu nie chciał pomóc. Powiesił się w łazience. Rano znalazła go żona.

Wołanie o pomoc

Samobójstwo bywa częściej dramatycznym wołaniem o pomoc niż zdecydowanym pragnieniem rozstania się z życiem. „Taki człowiek chce zakomunikować otoczeniu, że w relacji między nim a światem dzieje się coś niedobrego, że nie radzi sobie z własnymi problemami, nie widzi szans ich rozwiązania” - mówi M. Krzyżostaniak - *„Czy można to nazwać formą szantażu, wymuszenia określonych zmian? W wielu przypadkach tak bywa w istocie”*.

Często trudno jednoznacznie określić motywy, jakimi kierują się ludzie próbujący odebrać sobie życie. Z reguły decyzji o podjęciu próby samobójczej nie wywołują chwilowe kłopoty. Bywa tak, że na piętrzące się od lat problemy osobiste nakładają się nagle niepowodzenia zawodowe. W tak trudnym momencie wydaje się, że jedynym rozwiązaniem jest śmierć.

Wśród najczęstszych przyczyn samobójstw wymienia się m. in. choroby umysłowe, problemy rodzinne, nieszczęśliwą miłość, alkoholizm. Szczególnie niepokoi gwałtowny wzrost w ostatnich latach ilości prób samobójczych spowodowanych utratą pracy i niepowodzeniami materialnymi.

Oficjalne statystyki podają niewielką liczbę nieudanych zamachów samobójczych np. w 1993 odnotowano w Polsce 5569 samobójstw i tylko 359 nieudanych prób. (Niestety nie udało się nam ustalić ile było w ostatnim czasie tego typu zdarzeń w naszym regionie). Zdaniem specjalistów ilość

samobójstw usiłowanych siedmiokrotnie przewyższa liczbę zamachów zakończonych zgonem. Wielu spośród odratowanych podejmuje wkrótce kolejną próbę samounicestwienia.

Stracił pracę i życie

Jan popełnił samobójstwo w zakładzie pracy. Nigdy nie należał do ludzi okazujących emocje. Gdy znalazł swoje nazwisko na liście osób, które w najbliższym czasie miały zostać zwolnione, nie powiedział ani słowa. Inni przeklinali, grozili, on stał z boku i milczał. Z każdym dniem stawał się coraz bardziej zrezygnowany. Nie wiedział, jak dalej żyć. Wyznawał zasadę, że to właśnie mężczyzna powinien utrzymywać rodzinę. Nie wierzył, że może znaleźć nową pracę. Nie chciał jałmużny ani od państwa, ani od rodziny. Wybrał śmierć.

„Twardy facet”?

Ogólnopolskie statystyki podają, że 3/4 samobójców to mężczyźni. W społeczeństwie funkcjonuje stereotyp „twardego faceta”. Już dzieciom uświadamia się, że prawdziwy mężczyzna nigdy nie płacze. „Mężczyzna nie ujawnia swoich emocji z takim nasileniem i ot-

Brat mieszkał na drugim końcu Polski, widywali się sporadycznie. Samotność nie stanowiła jednak problemu. Praca w szpitalu pochłaniała ją całkowicie. Wszystko zmienił wypadek samochodowy. Wyrok lekarzy był bezlitosny. Resztę życia miała spędzić na wózku inwalidzkim. Nigdy się z tym nie pogodziła. Nie zносиła współczujących spojrzeń. Myślała, że znajomi odwiedzają ją tylko z litości. W końcu powiedziała sąsiadowi, żeby nie przychodził do niej przez kilka najbliższych dni. Chciała być sama, wszystko przemyśleć i uporządkować. Nazajutrz już nie żyła.

Gdzie pogrzebać?

Kościół katolicki zajmuje negatywne stanowisko wobec samobójstw. Prawo kanoniczne z zasa dy odmawia samobójcom chrześcijańskiego pogrzebu. Dopuszczają się jednak pewne wyjątki. Desperata można pochować według obrotu katolickiego, jeżeli samobójstwo zostało popełnione w stanie upośledzenia umysłowego lub pod wpływem zaburzeń psychicznych. Nie odmawia się również wtedy, kiedy istnieje przypuszczenie, że dana osoba mogła jeszcze wyrazić skruchę lub gdy istnieją wątpliwości co do charakteru czynu samobójczego.

Niedawno grzebano tych ludzi na obrzeżach cmentarzy. Byli ludźmi drugiej kategorii. Na szczęście dziś już się to nie zdarza.

Liczba popełnionych samobójstw na terenie rejonu Jarocin

	RAZEM	JAROCIN		Jaraczewo	Kotlin	Zerków
		miasto	gmina			
1992	9	3	2	—	1	3
1993	12	3	2	1	2	4
1994*	12	6	1	2	—	3

* Dane obejmują okres od 1 stycznia do 21 września

wartością, z jakim czyni to kobieta” - mówi M. Krzyżostaniak - *„Nie zawsze może być skutecznie i racjonalnie rozładować, również częściej je po prostu tłumi. Kobieta ma większy wachlarz społecznie sankcjonowanych form zachowania, poczynając od najbardziej głębokiego śmiechu aż po wręcz histeryczny płacz. Mężczyźni to nie przystoi. Być może ten brak umiejętności wyrażania własnych emocji jest przyczyną niejednego męskiego dramatu”*.

Polowa mężczyzn popełniających samobójstwo jest nietrzeźwa. Przed podjęciem ostatecznej decyzji po alkoholu sięga natomiast tylko co piąta kobieta.

Nie chciała litości

Anna nie miała właściwie bliższych ani dalszych krewnych. Matka zmarła przed wieloma laty.

„Żyj, bo gdy umrzesz świat umrze razem z Tobą”.

Czy można zapobiec samobójstwu? Nie zależy to wyłącznie od wysiłków psychologów czy psychiatrów, ale nade wszystko od naszych codziennych działań. W społeczeństwie świadomości funkcjonuje fałszywy stereotyp. Sądzi się, że ten, kto wiele mówi o samobójstwie nie popełni go. Tymczasem może to być ostatnia próba zamianifestowania swoich cierpień. Nie wolno lekceważyć jakichkolwiek samobójczych deklaracji, chociażby zdawały się tylko teatralnymi gestami. Nie można perswadować, pouczać, przekonywać o czymkolwiek. Wystarczy po prostu być obok.

Dorota Gromada

Imiona i niektóre fakty zostały zmienione.

Za mało pieniędzy

Ośrodki pomocy społecznej w okolicznych gminach boryka się z poważnymi problemami finansowymi. Coraz częściej następują zwłoki w wypłacaniu zasiłków. Tego typu kłopoty dotknęły także Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Jarocinie. O rozmowę na ten temat poprosiliśmy EWE KUNZ - kierownika placówki.

Czy mogłaby pani wyjaśnić, co spowodowało aktualne problemy jarocińskiego ośrodka?

W tej chwili, jeśli chodzi o środki otrzymywane z gminy, mamy poważne problemy finansowe. Wysokości rat, które otrzymujemy co miesiąc, są zbyt niskie w stosunku do ilości napływających wniosków. A jest ich naprawdę mnóstwo i praktycznie od połowy roku nie jesteśmy w stanie realizować ich terminowo. Od września sytuacja się jeszcze bardziej skomplikowała, ponieważ finansujemy dodatkowo inne sprawy, np. dożywianie. W sumie jego koszt miesięczny to 40 mln, a cała nasza rata wynosi 125 mln. Po prostu pieniędzy jest za mało w stosunku do potrzeb. Od półroczna brak jest śro-

dków na zasiłki okresowe i dlatego cały ciężar potrzeb finansowych spoczywa na gminie. Dla porównania w 1993 roku na tę formę pomocy było przeznaczone ponad 6 mld zł, a w 1994 zaledwie 2 mld.

Jakie zatem działania przedsięwziął ośrodek w Jarocinie?

Za pośrednictwem Komisji Administracji Samorządowej, Porządku Publicznego i Opieki Społecznej wystąpiliśmy do Rady Miejskiej z wnioskiem o dofinansowanie naszego budżetu na ten rok. Opinia komisji jest pozytywna. Proponowaliśmy pewną kwotę - niezbyt wygórowaną. I chciałam zaznaczyć, że po raz pierwszy od czterech lat, tzn. od momentu powstania ośrodka, wystąpiliśmy o dotację.

Przed laty prasa donosiła

OBWIESZCZENIE.

Z polecenia Król. Sądu Ziemiańskiego tutęzszego, niżęj podpisany dnia 10. Września r. b. o godzinie 8męy zrana w mieyscu Mieszkwie powiece Pleszewskim, następujące w drodze ekzekucyi zatradowane przedmioty:

- 1) 5 koni cugowych z szorami,
- 2) powóz,
- 3) bryczkę,
- 4) chomała,
- 5) różne meble, iako to: stoly, krzeselka, lustra, komody i t. d.

również dnia 12. Września r. b. po południu

o godzinie 3. tu w mieyscu sądowem różne srebra, a mianowicie noże, widelce, łyżki, cukierniczki, miednice, puhary i t. d., publicznie naywięcej dającemu za gotową zaraz zapłatę sprzeda.

Wzywa się przeto chęć kupna mających, aby się w terminach tych stawili.

Krotoszyn dnia 23. Sierpnia 1827.

Król. Pruskiego Sądu Ziemiańskiego

Applikant Sekretaryatu,

Barraud.

„Publiczny Donosiciel”

Nr 35, 28 sierpnia 1827 r.

Zamiast życzeń z okazji 50-lecia pracy charytatywnej.

Koło Włościanek z Witaszyc pragnę wyrazić szczerze swoje życzenia z okazji rzadkiego złotego jubileuszu Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paullo w Jarocinie złożyło na ubogich miasta kwotę 15 złotych. Na ten sam cel zamiast życzeń jubileuszowych pp. Dyr. Dostatni z Zakrzewa złożył 1 ctn. grochu. Rzuciona piękna inicjatywna produktywnego uczenia półwiekowej pracy w służbie miłości bliźniego znajdzie z pewnością licznych naśladowców. Kto następny?

„Gazeta Jarocińska”

Nr 76, 23 września 1937 r.

Z inicjatywy „Społem”

Obchodzi Jarocin 30-tego września 45 r. „Dzień Spółdzielczości”. Program: godz. 8,30 nabożeństwo; po nabożeństwie pochód propagandowy dzieci szkolnych ulicami miasta. Godz. 11,30 Akademia w Świątlicy Domu Kultury; w programie: referat i występy artystyczne. Wstęp wolny. Godz. 20,00 w Sali P.C.K. Przedstawienie popularne! Teatr Miejski im. Bogusławskiego z Kalisza pod dyr. J. Tylko - Tylczyńskiego wystąpi z wesołą komedią p. t. Czar munduru. Udział biorą: Romińska, Ogińska Janosza-Bojanowska, Roznowski, dyr. Tylko Tylczyński i inni. Przeprowadź biletów w Domu Kultury od 8 mej do 15 tej i wieczorem przy kasie. Bilety w cenie od 5 do 20 zł.

„Gazeta Powiatu Jarocińskiego”
Nr 4, 30 września 1945 r.

A o jaką kwotę?

Wystąpiliśmy o 300 mln. Pozytywnie zaopiniowała tę sumę komisja Rady Miejskiej, natomiast Zarząd zaakceptował wstępnie kwotę 150 mln. To jest jednak kropla w morzu potrzeb. Ostateczna decyzja o dofinansowaniu naszego ośrodka będzie dyskutowana na sesji Rady Miejskiej w październiku. I jeśli ogół radnych wyrazi zgodę, to o tę kwotę zmieni się budżet. Zarzucano nam już, że przecież niedawno był on uchwalany, a my już nie mamy pieniędzy. Chciałabym odpowiedzieć na to w ten sposób, że planujemy potrzeby i wiedzieliśmy, jakie one będą wysokie. Planujemy nasz budżet na dany rok z wyprzedzeniem.

Niestety na 94 r. otrzymaliśmy na zasiłki jednorazowe mniej niż pięćdziesiąt procent tego, co według naszych przewidywań było nam potrzebne. Dlatego uważam, że nasze aktualne wystąpienie o w sumie tak niewielką kwotę, jest w pełni uzasadnione. Tym bardziej, że sytuacja jest rzeczywiście bardzo poważna, a pieniądze zostaną przeznaczone dla naszych mieszkańców.

Jeśli ośrodek otrzyma dodatkowe pieniądze, to

na co będą one przeznaczone?

To co otrzymamy będziemy przekazywać głównie na dofinansowanie do zakupu opału. Niestety, nie będą to żadne duże kwoty. Ja sobie zdaję sprawę z ilości wniosków, które wpłynęły w ostatnich trzech miesiącach. Rośnie liczba niezrealizowanych. W sumie na kwotę 180 mln. I gdybym ją wypłacił od razu, to na trzy miesiące przed końcem roku zostaje mi 60 mln. A ja muszę jeszcze zabezpieczyć ewentualne pogrzeby, pieniądze dla ludzi całkowicie bez dochodów i inne, szczególnie pilne przypadki.

Czy można spodziewać się jakichś dodatkowych funduszy z budżetu centralnego?

Liczę na to, ale ta sprawa rozstrzygnie się dopiero w październiku. Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej w Kaliszu będzie prowadził rozliczenie wszystkich ośrodków w województwie i dla niektórych z nich będą przyznane pewne dotacje. Jednak to, czy w ogóle jakiś ośrodek dostanie pieniądze i jakie to będą sumy, będzie uzależnione od wydatków na opiekę społeczną poniesionych przez gminę. Przy przyznawaniu dotacji brane także będą pod uwagę wydatki ponoszone przez gminy na walkę z bezrobociem, czyli na przykład dofinansowywanie prac interwencyjnych. Oprócz tego także liczba osób zamieszkałych na danym terenie i ilość bezrobotnych.

Na co będą przeznaczone pieniądze, które zostaną przekazane z Kalisza?

Nie mogę powiedzieć, czy my otrzymamy w ogóle jakieś fundusze. Jak mówiłam jest to uwarunkowane pewnymi dodatkowymi czynnikami. Jeżeli te środki uzyskamy, to będą one przeznaczone na zasiłki okresowe. Wtedy będziemy mogli uzupełnić środki z gminy, które są na dzień dzisiejszy niewystarczające.

Na co są aktualnie przeznaczone skromne środki, które jarociński ośrodek otrzymuje z gminy?

W tej chwili w ogóle nie dotujemy pomocy mieszkaniowej. W skrajnych przypadkach wypła-



Fot. J. Stachowiak

camy pieniądze na energię elektryczną, bo generalnie nie ma tej formy dotacji. Jest oczywiście pomoc celowa - doraźna. Jednak ogranicza się ona do zasiłków na żywność, opał, zakupy leków, leczenie, ewentualnie na drobne i naprawdę konieczne remonty. Nam ledwo starcza środków własnie na te podstawowe sprawy. Zreszta gmina ma w zadaniach obowiązkowych właśnie realizowanie tych podstawowych zagadnień. Mnie najbardziej martwi teraz sprawa zakupu opału. Wiadomo, że są to poważne wydatki - nawet do dwóch milionów za tonę. I już z góry mówię, że dofinansowanie będziemy prowadzili w miarę naszych możliwości - do sumy 800-900 tysięcy, to jest mniej więcej zakup pół tony węgla z dowozem. Po prostu tyle, aby zimą ludzie nie zmarli.

Czy można się spodziewać, że w najbliższej przyszłości sytuacja ulegnie poprawie?

To jest uwarunkowane środkami otrzymanymi z gminy. Oczywiście jeżeli będziemy mieli jakieś dodatkowe pieniądze z budżetu centralnego, to będziemy dotawali wydatki na cele bytowe. Chcę także powiedzieć, że w przyszłym roku sytuacja się nie polepszy. Środków na zasiłki okresowe będzie tyle samo - będziemy musieli je zaniżyć i przyznawać na krótsze okresy.

Rozmawiał
Przemysław Jankowski

Burmistrzowa bez wyjścia

Rozmowa z Danutą Jachowską, żoną burmistrza Jarocina

Bardzo pani unikała tego wywiadu. Powiedziała mi pani, że są ciekawsze osoby niż żona burmistrza. To skromność, czy kobieca kokieteria?

Nie ma powodu żebym tego wywiadu udzielała akurat ja. Jestem normalną mieszkanką Cielczyc. To nie jest kokieteria. Jestem daleka od tego.

Myszę, że dla wielu mieszkańców Jarocina nie jest już pani zwykłą osobą. Pewnie dało się to już odczuć. Zmieniło się coś w pani życiu od kiedy została pani - panią burmistrzową?

Zupełnie tego nie odczuwam. I nie widzę powodów, dla których miałoby tak być. W moim życiu nic się nie zmieniło. Mój mąż zawsze dużo pracował. Kiedyś miał nawet z kolegą dwanaście hektarów z warzywami. Ktoś, kto zajmuje się rolnictwem wie co to znaczy. Może w tej chwili martwię się więcej tym, że nieregularnie je obiady.

A koleżanki nie zazdroszczą?

Nie zauważyłam żadnych zmian. W pracy jest bardzo dobra atmosfera. Nic się nie zmieniło.

Słyszałam, że nie chciała pani, aby mąż został burmistrzem. To prawda?

Skąd "Gazeta" wie takie rzeczy? Myślałam, że tego nikt nie wie. Ale naprawdę byłam przeciwna. Zdaje sobie sprawę, że jest człowiekiem bardzo pracowitym i wiele może zrobić dla miasta, ale wiem też jaka to jest odpowiedzialność.

Odczuwa pani dotkliwie brak męża? Słyszałam, że kiedy burmistrz jest dłużej na naradzie, czy posiedzeniu, pani czeka na niego i chodzi dookoła ratusza?

Nie, absolutnie to jest nieprawda. Chodzę wokół ratusza, bo robię tam zakupy. Nigdy nie myślałam, że komuś może coś takiego przyjąć do głowy. Ojej! Chyba nie pójde już tam nigdy. Będę musiała kupować gdzieś indziej.

Mąż nie odwozi pani do domu samochodem?

W tej chwili jest to niemożliwe. Jeżdżę autobusem. Jedynie czasami rano mąż odwozi mnie do pracy. Mimo, że ja jadę na siódmą, a on na ósmą. Nie wiem, jak długo ma starczy sił, żeby tak wcześnie wstawać i tak późno wracać. Często wpada tylko na obiad i jedzie z powrotem. Pracuję naprawdę bardzo dużo.

Obiecałam w rozmowie telefonicznej, że nie będziemy rozmawiać o burmistrzu. Myślę jednak, że jest to niewykonalne i będziemy musiały co jakiś czas wracać do jego osoby. Za co się kocha naszego burmistrza?

Za całokształt. Za wszystko, za to, że jest.

Nie ma żadnych wad?

Nie ma. Nie mogę tego powiedzieć.

To może inaczej: Jaki jest Paweł Jachowski?

Jest bardzo prawym człowiekiem. Jest pracowity, uczciwy w tym, co robi. Nie chciałabym, żeby to cukierkowo zabrzmiało, ale ja tak uważam. Jest dobrym ojcem. Ale lubi zaskakiwać mnie i całą rodzinę. Na przykład wpada do domu i mówi "wyjeżdżamy". Poza tym jest bardzo tolerancyjny i idzie na kompromisy. Ale kiedy do końca jest przekonany o swojej racji, to potrafi być uparty.

Danuta Jachowska jest

absolwentką Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. Pracuje w Jarocińskiej Fabryce Mebli jako specjalistka do spraw zbytu. Jest matką dwóch synów licealistów - Pawła i Wojciecha. Znak zodiaku - Wodnik.

Słyszałam, że byliście państwo parą od pierwszej klasy liceum. Czym zafascynował, oczarował panią obecny mąż?

Trudno mówić o jakiejś fascynacji w pierwszej klasie liceum. Ale rzeczywiście jesteśmy ze sobą od dwudziestu siedmiu lat - całe liceum, studia i dziewiętnaście lat małżeństwa. To było tak dawno, że już nie pamiętam, co mnie w nim zafascynowało. Na pewno pierwsze wrażenie było takie, że mi się podobał. Był przystojny.

Co lubi nasz burmistrz. Może ma jakieś hobby?

Kiedyś zbierał znaczki. Teraz nie ma na to czasu. Bardzo lubi wodę i czynny wypoczynek. Lubi żagle i kocha konie. Moi synowie są zapalonymi żeglarzami. Nie widzą poza tym świata. Zresztą, to chyba mąż wszczepił im miłość do wody.

Wolny czas spędzacie państwo rodzinnie, czy raczej osobno?

Staramy się spędzać razem, ale wiadomo, że dzieci mają już swoje grono znajomych. Ale nadal jeździmy razem na wakacje.

Wieny już co lubi mąż. Czym powiedzieć o pani zainteresowaniach...

Moją pasją jest ogród. Kocham kwiaty. Poza tym zawsze śmieję się i mówię do dzieci, które przedkładają niekiedy przyjemności ponad lektury szkolne, że "Gdyby wasza mama mogła robić tylko to co lubi, to leżałaby na kanapie, miała obok dobrą herbatę, czytała dobre książki i gazety." Ale tak w życiu niestety nie jest.

Znajduje pani czas na czytanie?

Muszę. Regularnie czytam "Gazetę Bankową", "Życie Gospodarcze" - to potrzebne mi jest w pracy. O tym, jaką literaturę czytam decyduje wolny czas i nastroj. To może być każda dobra książka. Ostatnio czytam Singera. Jak mi

jest smutno, to biorę do ręki „Przemiętło z wiatrem”. To moja książka na złe dni, gorsze samopoczucie.

Mówiła mi pani wcześniej, że wybrała się pani na spektakl Krystyny Jandy do Kalisza. Często bywa pani w teatrze?

Teatr i operę lubię ponad wszystko. W tej chwili nie mam oczywiście na to czasu. Wiąże się to przecież z dojazdem, a ja nie mam prawa jazdy. Staram się jednak wykorzystywać każdą okazję. Gdy moi synowie jadą z klasą, to jadę z nimi.

Przykłada pani dużą wagę do wyglądu, stroju, kosmetyków?

Niespecjalnie. Staram się kupować rzadziej, ale za to dobre rzeczy, dobrej jakości. Raczej ubieram się klasycznie, spokojnie. Nigdy nie ubierałam się ekstrawagancko. Moją jedyną słabością są dobre perfumy.

Może zdradzi pani naszym czytelnikom swoje nazwisko?

Są dosyć przyziemne. Związane z rodziną. Bardzo chciałabym żeby moje dzieci wyrosły na dobrych i szczęśliwych ludzi.



Fot. J. Stachowiak

Rodzina, dom są jednak na pierwszym miejscu?

Ja Kocham dom. Jestem raczej domatorką.

A chciałaby pani coś zmienić w swoim życiu?

Nigdy nie myślę w ten sposób. Żyję dniem dzisiejszym. Zawsze dom był dla mnie najważniejszy. Bardzo przejmuję się dziećmi, daniem. Nie chciałabym niczego zmieniać. Jestem zadowolona z tego co mam.

To jest pani dewiza życiowa?

Nie. Ale nie mam powodu do narzekań.

Jak to się dzieje, że zawsze jest pani zadowolona, uśmiechnięta?

Wszyscy mówią, że jestem pogodna, ale też, jak każdy mam swoje zmartwienia. Staram się jednak rozwiązywać je sama. Po co się z nimi obnosić.

Mężowi też nie mówi pani o swoich zmartwieniach?

W tej chwili staram się tego nie robić. Ma na głowie tyle problemów miasta, że trudno, abym zajmowała go drobnostkami. Ale większe problemy musimy rozwiązywać wspólnie.

A mąż dzieli się z panią swoimi zawodowymi problemami? Może pyta o radę?

Nie można do końca oddzielić życia zawodowego od rodzinnego. Ale mąż nie dzieli się oczywiście z mną wszystkimi problemami. Ja staram się nie wtrącać do jego pracy. Uważam, że świetnie sobie ze wszystkimi radzi.

Co panią najbardziej denerwuje w mieście i gminie. Jest coś co chciałaby pani zmienić i stara się to załatwić z mężem?

Nie, nie było takiej sytuacji. To raczej mąż wozi mnie czasami po mieście i pokazuje, co jest jeszcze do zrobienia. Ja nigdy się nad tym nie zastanawiałam. Wpadam do miasta, robię zakupy. Cały dom jest na mojej głowie. Nie mam nikogo do pomocy. Można sobie wyobrazić, ile mam pracy.

Checiałaby pani żeby mąż został burmistrzem w następnej kadencji?

Jako przykładowa żona mogę tylko powiedzieć, że będzie tak jak będzie chciał mój mąż i jak zdecydują ludzie. Mąż wybrał taką drogę. Myślę, że zrobił to też ze względu na swego ojca, dla którego sprawy naszego terenu były bardzo ważne. Ja to muszę zaakceptować. Nie mam innego wyjścia.

**Rozmawiała
Beata Frąckowiak**

Święty Franciszek - patron ekologów

Niezwykłe było podejście św. Franciszka z Asyżu do świata przyrody, co stało się powodem szczególnego zainteresowania ze strony przyrodników, artystów, malarzy, filozofów, teologów jego osobą. To nie legenda, że św. Franciszek rozmawiał z wilkami, rybami, ptakami, podnosił z drogi robaczka, by go nie podeptało, pozwalał rosnąć w ogrodzie chwastom.

Na szczególną uwagę zasługują fakt, że św. Franciszek miał głębokie odczucie dzieł Stwórcy, które zostało uznane za źródło jego postawy wobec przyrody przyjmowanej „jako cudowny dar udzielony przez Boga rodzajowi ludzkiemu”. To przedziwne „odczucie” stworzeń prowadziło Świętego z Asyżu do specyficznej postawy wobec Boga, pełnej uwielbienia,



chwały, czci i „wszelkiego błogostawieństwa najwyższemu Panu”.

Max Scheler podkreślał, że Franciszek w swym podejściu do świata przyrody zasługując na uwagę dlatego, iż traktował go, jako „wypełnioną boskim życiem całość, a nie jako zbiór oddzielnych elementów”. Rozszerzył bowiem „pojęcie braterstwa na wszystkie rzeczy stworzone, ponieważ Boga widział jako najłepszego Ojca każdego stworzenia, a nie tylko człowieka”. Krótko mówiąc, Święty z Asyżu uważał całą przyrodę za wielki ołtarz, przy którym sprawował liturgię uwielbienia i chwały na cześć Boga Stwórcy.

Święty Franciszek posiadał to, co dzisiaj moglibyśmy nazwać świadomością ekologiczną. Właśnie ze względu na ten fakt obdarzono Świętego tytułem „pierwszego ekologa”, a Kościół ogłosił go oficjalnie patronem ekologów. W pełni sobie na to zasłużył niezwykłym szacunkiem i gorącą miłością wobec świata przyrody oraz niespotykaną wprost wdzięcznością Bogu, wypływającą z głębokiego i szczególnego „odczucia” dzieł Stwórcy.

Obecnie zagrożeniem dla ludzkości jest nie tylko wojna, ale również tzw. pokojowy postęp świata. Wzstead podnoszą się alarmujące głosy na temat wyczerpywania się zasobów wodnych ziemi. Słysz się rozpaczliwe wołanie o czystsze powietrze w zatrutych przez spaliny miastach, toczy się walka z hałasem i nadmierną chemizacją otoczenia. Kiedy obserwuje się

bezkarne zakłócanie równowagi w przyrodzie, podnoszą się głosy ze strony uczonych świeckich, by św. Franciszka z Asyżu ogłosić patronem ekologów.

Wstępem i przygotowaniem do tego wydarzenia było utworzenie w Brazylii przez ekologa prof. Jana Vasconcelos Sobrinho pierwszej stacji ekologicznej poświęconej św. Franciszkowi z Asyżu. Była to placówka badawczo-naukowa ukazująca, jak człowiek powinien używać i chronić zasoby naturalne ziemi: zwierzęta, rośliny, wody, powietrze. Przed gmachem stacji prof. Sobrinho umieścił figurę św. Franciszka - patrona ekologów. Pomysł zbudowania stacji wysunął jeszcze w latach 70. prof. Bettolo Marini z Uniwersytetu Katolickiego w Rzymie.

Od tego czasu wielu uczonych w różnych częściach świata wysuwało propozycję, by w św. Franciszku widzieć wzór i przykład

ochrony przyrody. Jako pierwszy wystąpił z taką propozycją amerykański ekolog Syn Whyt, który zaproponował przyrodnikom całego świata, aby Świętego z Asyżu ogłosić patronem ekologów, ponieważ Franciszek był pierwszym człowiekiem, który ukochał przyrodę nazywając siostrą - wodę i ziemię, a braćmi - ptaki.

W 1977 roku prof. Carlo Savini skierował na ręce prefekta Św. Kongregacji do spraw Duchowieństwa prośbę o podjęcie starań u Ojca Świętego w celu uzyskania patronatu św. Franciszka nad światem przyrody. Przypomniał też, iż istnieje żywe pragnienie ze strony naukowców, uczonych, wykładowców uniwersyteckich, członków parlamentu, stowarzyszeń ochrony przyrody, ekologów, etologów i botaników, ażeby święty Franciszek z Asyżu został przez Kościół ogłoszony „Patronem studiów oraz naukowców zajmujących się ekologią i etologią”.

Ojciec Święty Jan Paweł II odpowiadając pozytywnie na przedłożoną mu propozycję Międzynarodowego Instytutu Badania Środowiska i Ekologii ogłosił św. Franciszka z Asyżu patronem ekologów listem apostolskim z dnia 29 listopada 1979 r., w którym cytamy:

„Słusznie św. Franciszka z Asyżu wymienia się wśród świętych i wybitnych mężów, którzy warząli przyrodę za przedziwny dar Boży ofiarowany ludziom. On szczególnie przeżywał wszystkie dzieła Stwórcy i jakgdyby z Bożego natchnienia wypiewał prze-

piękny Hymn stworzenia, w którym zwłaszcza przez brata słońce, księżyc i gwiazdy złożył należną cześć, chwałę i wszelkie uwielbienie najwyższemu, wszechmocnemu i dobremu Panu...”

Na podstawie orzeczenia Kongregacji Sakramentów i Spraw Kultu Bożego, mocą tego dokumentu ogłaszamy na zawsze św. Franciszka z Asyżu **Patronem ekologów**.

U Franciszka, miłośnika przyrody, mrowka nie jest po prostu homilia dla leniwych, lecz siostrą; płomienie ognia nie są tylko symbolem dążenia duszy do Boga, lecz bratem ogniem, który tak jak brat-człowiek chwali Boga na swój sposób. Warto zaznaczyć, że u św. Franciszka znika motyw pożytku, a na jego miejsce pojawia się motyw kontemplacji piękna, jako wspaniałego dzieła Bożego.

Nowością i oryginalnością w jego poglądach na przyrodę jest to, że wszystkie stworzenia odzyskują własną, wewnętrzną wartość istot, które wyszły z rąk Boga Stwórcy, niezależnie od stosunku do człowieka.

Oczywiście takie Franciszkowe i franciszkańskie „bezinteresow-

ne” podejście do świata przyrody prowadzi do ochrony tego wszystkiego, co w niej piękne - do ochrony brata-jelenia i brata-żurawia, jak i siostry-rośliny, co - jak sądził K. Michalski - miało się stać prototypem dzisiejszych rezerwatów przyrody.

Na koniec warto podkreślić, że i obecnie powrót do tradycji bardziej kontemplacyjnej i ducha franciszkańskiego domagającego się szacunku wobec przyrody może mieć wielkie znaczenie przy rozwiązywaniu kryzysu ekologicznego.

W podobnym duchu wyraził się Ojciec Św. Jan Paweł II w liście do generałów zakonów franciszkańskich: *„Doprawdy przykład tego Świętego jest najpewniejszym dowodem, że uchronić stworzenia i żywić przed niestuszny i bezrozumny zniszczeniem można tylko wtedy, kiedy w świetle płynącym z biblijnej relacji o stworzeniu i odkupieniu, uznamy je za stworzenia, wobec których człowiek ma pewne zobowiązania, a nie za poddane jego swawoli”*. A potem Ojciec św. dodał: *„Narastająca katastrofę ekologiczną mogą więc powstrzymać tylko ludzie o wierze takiej, jak wiara Świętego z Asyżu, wierze rodzącej miłość i odpowiedzialność za brata człowieka i siostrę przyrodę”*.

O. Grzegorz B. Bloch ofm

Clean up the world

Jak to się zaczęło

Historia „Clean up the world” nie jest długa. Dopiero w ubiegłym roku akcja przybrała charakter ogólnosiwiatowy, kiedy to wzięło w niej udział 80 państw z wszystkich kontynentów. W tym roku ich liczba zwiększyła się do 93.

Cała akcja została zainicjowana przez jednego człowieka. Podczas regat żeglarskich dookoła świata, australijski przedsiębiorca budowlany oraz żeglarz - Ian Kiernan zauważył ogromną ilość zanieczyszczeń pływających w oceanach. Po powrocie postanowił coś zrobić dla rozwiązania tego problemu. Wraz z przyjaciółmi zorganizował lokalny komitet, który zaplanował akcję sprzątnięcia Zatoki Sydney. Współpracując z lokalnymi massmediami spopularyzował i nagłośnił ideę sprzątnięcia. Na dzień akcji wyznaczono niedzielę 8 stycznia 1989 r. Prawie 40 tys. osób wzięło udział w oczyszczaniu brzegów i plaż zatoki. Zebrano 5 tysięcy ton śmieci. Powodzenie kampanii przeszło najmielsze oczekiwania organizatorów. Przyczyniło się to do ogłoszenia dorocznego Dnia Sprzątnięcia Australii. Ponad 2 miliony ludzi corocznie, od 6 lat, porządkuje swoje najbliższe otoczenie. Komitety społeczne działają w 665 miejscowościach na terenie Australii.

Niespełna rok temu Organizacja „Oczyścić Australię” we współpracy z Programem Ochrony Śro-

dowiska Naturalnego Narodów Zjednoczonych (UNEP) zorganizowały **ŚWIATOWY DZIEŃ SPRZĄTANIA**. Jego głównym zadaniem było zwrócenie uwagi na różnorodność problemów ochrony środowiska, a także na ważną rolę jaką dla ratowania środowiska ma każdy z nas. Do „Sprzątnięcia świata” przyłączyło się 80 państw. W tym roku, 17 i 18 września do kampanii przyłączyła się również Polska. W naszym kraju zainicjowała ją Mira Stanisławska-Mejstrowicz, mieszkająca od 1963 r. w Australii. W wywiadzie dla programu I Polskiego Radia powiedziała: *„Jestem przekonana, że wielu ludzi weźmie czynny udział w tej akcji, nie tylko z potrzeby serca, ale z pełnym zrozumieniem, że musimy dbać o nasz wspólny DOM-ZIEMIĘ - zebymy wszyscy mogli żyć zdrowo i bezpiecznie. Chciałabym też, aby to nie tylko był jeden weekend sprzątnięcia w roku, ale zebymy na co dzień pamiętali o tym, jak można uniknąć nadmiernego zanieczyszczenia naszego środowiska. Każdy z nas musi o tym myśleć, zmienić swoje nastawienie do otaczającego nas świata - poczuć się jego właścicielem i opiekunem. Wierzę bardzo w sukces tej akcji w Polsce”*. Słowa Miry Stanisławskiej-Mejstrowicz potwierdziły się kampania „Sprzątnięcia świata - Polska” zakończyła się na prawdopodobnie na wiele lat.

(jbt)

Inwestycje ekologiczne

O tym, że należy chronić nasze środowisko przyrodnicze poprzez stosowanie barier uniemożliwiających jego zanieczyszczenie są przekonani praktycznie wszyscy. Nadal niewiele instytucji podejmuje konkretne działania w tym zakresie tłumacząc się brakiem środków i słabą kondycją. W ostatnich latach poważne działania proekologiczne podjęło Przedsiębiorstwo Materiałów Izolacji Budowlanej „Izolacja - Jarocin”, które 20 września br. ostatecznie oddało do użytku dwie nowe instalacje.

W obecności przedstawicieli Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Kaliszu, projektanta, głównego inwestora nadzoru i wykonawców dokonano odbioru zmodernizowanej instalacji odpylającej linii do produkcji papy oraz zmodernizowanego punktu rozładunkowego posypki wraz z kontenerami. W wyniku tych działań uzyskano konkretne efekty: oszczędność wody około 3600 m³ w ciągu miesiąca, ograniczenie zrztu ścieków (zmniejszenie opłat i kar dla Przedsiębiorstwa o 1 mld 300 mln złotych rocznie), ograniczenie emisji pyłów do atmosfery dzięki skuteczności filtrów powyżej 99%, wyeliminowanie wywożenia szlamu poprodukcyjnego na miejskie wysypisko (420 ton rocznie), zagospodarowanie poprodukcyjnych pyłów drobnociarnistych jako cennych wypełniaczy (400 ton rocznie) dla uplastyczniania masy asfaltowej, usunięcie szkodliwych pyłów z hal produkcyjnych. Poprawę w zakresie oczyszczania powietrza udało się uzyskać dzięki technologii suchego filtrowania i wyeliminowaniu technologii mokrego strącania pyłów poprzez zraszanie wodą. Przy obecnych zostrzonych dopuszczalnych normach zanieczyszczeń pyłów pracujące urządzenia są bardzo wydajne. Przy normie emisji pyłów (Ep) 0,720 kg/godz. usuwa się jedynie na zewnątrz 0,070 kg/godz. a przy normie emisji pyłu zawieszonego (Up) 0,648 kg/godz. odpowiednio 0,041 kg/godz.

Projektantem urządzeń było Przedsiębiorstwo „Remodex” z Poznania, a generalnym wykonawcą Przedsiębiorstwo „Eko Instal” z Poznania. Wszelkie pomiary, regulacje oraz szkolenie pracowników w czasie rozruchu poczynszy od 8 kwietnia 1994 r. prowadziło Przedsiębiorstwo Handlowo - Usługowe „Atma” z Poznania. Koszt pierwszego zadania wyniósł około 2,5 mld złotych a drugiego 1,2 mld. Dzięki dobrej kondycji finansowej „Izolacja” realizowała w znacznej części inwestycje ze środków własnych. Dotacja z centralnego Funduszu Ochrony Środowiska wyniosła 300 mln zł. Pożyczka, udzielona po raz pierwszy w woj. kaliskim z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Kaliszu, wyniosła 350 mln zł. Dzięki dobremu tempu prac istnieje możliwość umowa 50 % pożyczki.

Do innych dotychczasowych działań proekologicznych zakładu można zaliczyć zainstalowanie zaworów oddechowych na zbiornikach magazynowych gorącego asfaltu, zwracanie frakcji lotnych do ponownej przeróbki oraz produkcja materiałów izolacyjnych wysokiej jakości, które są nieszkodliwe dla środowiska jak np. dysperbit, kit latorex, masy uszczelniające, fargum. *“W najbliższej przyszłości będzie modernizowana kotłownia oraz będą zakładane urządzenia wychwytyjące lotne szkodliwe substancje zapachowe - powiedział Bolesław Chodorowski pełnomocnik dyrektora i główny spec-*

jalista ds. techniczno-produkcyjnych.

“Izolacja - Jarocin” przez wiele lat była postrzegana w oczach społeczeństwa i urzędów jako szczególnie uciążliwa dla środowiska. Nie brakowało licznych nacisków i interwencji. Należy jednak przypomnieć, że pierwsza fabryka materiałów izolacyjnych powstała już prawie 75 lat temu, a dopiero później wiele budynków mieszkalnych i gospodarczych zlokalizowano wbrew zdrowemu rozsądkowi.

W czasie uroczystego spotkania dyrektor zakładu Zenon Kierczyński stwierdził, że firma ma dobrą kondycję finansową dzięki czemu możliwe jest realizowanie poważnych inwestycji. Dalej powiedział, że można mieć pieniądze i je przejąć, ale przy zrozumieniu załogi można podejmować takie działania inwestycyjne, które dadzą wymierne efekty ekonomiczne w przyszłości.

Rzeczywiście prowadząc wyrównane rozmowy można

się przekonać, że ludzie są dumni z tego, że pracują w „Izolacji”. Ma to również niewątpliwą wpływ na sprawę ochrony środowiska przyrodniczego.

Leszek Bajda



Zmodernizowana instalacja odpylająca linii do produkcji papy.

Wielkie sprzątanie

W sobotę i niedzielę, 17 i 18 września br., przeprowadzona została akcja „Sprzątanie świata - Polska”. Objęła swym zasięgiem prawie wszystkie szkoły Ziemi Jarocińskiej. Kampania okazała się ogromnym sukcesem. Oczywiście zaangażowanie było różne.

W gminie Jarocin udział w akcji wzięło 3840 osób. Zebrali oni w sumie 4 przyczepy ciągnikowe, 3 kontenery, 1030 worków i 17 m³ najróżniejszych zanieczyszczeń. Każdy, biodegradacyjny worek foliowy miał pojemność 120 litrów. Na wysypisko przyjęto około 150 m³ śmieci. Jeden kontener mieści 8 m³. Przywieziono więc ich ponad 18. Można sobie wyobrazić jak wielką stertę usypano. W poszczególnych placówkach bilans wygląda następująco.

Ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Jarocinie wzięło się 245 osób. Zebrali oni 100 worków. SP nr 2 zaangażowała do pracy 160 wychowanków, którzy znaleźli 60 worków śmieci. 179 uczniów SP nr 3 ubierało 100 pełnych pojemni-

ków. 50 worków napelnili nauczyciele i ich podopieczni z SP nr 4. SP nr 5 może pochwalić się dużą frekwencją. Przyszło 416 osób, chociaż zebrali one tylko 40 worków. Około 100 uczniów wraz z kadrą nauczycielską z SP nr 6 napelnili ustawiony specjalnie dla nich kontener. W SP w Witaszycach, przy udziale 366 osób zebrano 65 foliowych pojemników. Ze SP w Siedleminie przybyło na sprzątanie 50 osób. Zebrali one 45 worków. Dzieci z SP w Wilkowycy w liczbie 170 osób napelnili 45 pojemników. Z SP w Cielczy i Czaszcznie na sprzątanie przyszło 291 wychowanków. Wraz z nauczycielami znaleźli śmieci, które napelnili 90 worków. 30 foliowych pojemników zebrali 95 uczniów SP



Uczniowie Szkoły Podstawowej w Goli podczas sprzątania lasu przy Guli w dniu 17 września. Fot. W. Idczak

z Mieszkowa. W Radlinie 57 wychowanków nazbierało 35 worków. SP w Golinie zaangażowała 141 uczniów, którzy znaleźli 50 pojemników śmieci. W Prusach 60 uczniów zebrali 30 worków zanieczyszczeń. Łupem 88 wychowanków ze SP w Bachorzewie padła 1 przyczepa śmieci. Również uczniowie z Potarzyca w ilości 48 osób napelnili pełną przyczepę ciągnikową.

Młodzież z ZSZ nr 1 w Jarocinie (155 uczniów) zebrala 80 pojemników. 45 uczniów ZSZ nr 2 zgromadziło 1 przyczepę zanieczyszczeń. Zespół Szkół Rolniczych w Tarcach może pochwalić się dużą frekwencją. Na sprzątanie przybyło 430 uczniów, którzy znaleźli 10 m³ różnego rodzaju śmieci. 45 osób ze Społecznego Liceum Ogólnokształcącego napelnili 40 pojemników. Młodzież z LO w Jarocinie zebrala 60 worków.

Mieszkańki PDPS z Zakrzewa zgromadziły 40 worków. Drużyny ZHP zebraly 50 pojemników, a 50 harcerzy z OH „Rodo” na swoim terenie znalazło całą przyczepę zanieczyszczeń. Wędkarze jarocińscy przystąpili do akcji w liczbie 39 osób. 41 leśników zgromadziło 70 worków śmieci.

W SP w Boguszynie udział w akcji wzięli wszyscy uczniowie oraz nauczyciele i pracownicy obsługi szkoły. Łącznie zebrali oni 4 przyczepy ciągnikowe śmieci. W Chociczy porządku robiło 60 uczniów oraz 7 opiekunów. W SP w Klęce brało udział 146 osób, które zebraly 23 worki z różnymi odpadami oraz około 50 kg odpadów metalowych. W szkole w Chromcu, 60 uczniów i 6 nauczycieli napelnili 1 przyczepę.

W „Sprzątaniu świata” brały także udział wszystkie szkoły podstawowe z gminy Żerków, część z Jaraczewa oraz Kotlina. Niestety, nie udało nam się dotrzeć do szczegółowych danych.

Czas wykopków

Susza sprawiła, że ziemniaki w tym roku są drogie. Jak podaje GUS ich cena w sierpniu wzrosła do 378 tys. złotych za kwintal i była o około 20% wyższa niż w lipcu. W porównaniu z rokiem ubiegłym ceny ziemniaków są prawie 5-krotnie wyższe. Na jarocińskim targowisku za kwintal trzeba zapłacić średnio od 250 do 300 tys. złotych.

W województwie kaliskim w bieżącym roku obsadzono ziemniakami prawie 60 tysięcy hektarów. Szacunkowe zbiory przewidywane są na 139 kwintali z hektara i będą niższe od plonów z ubiegłego roku o około 102 kwintale z hektara.

W Wielkopolsce szczególnie popularne są odmiany Bryza, Mila i Atol. Są to ziemniaki o złotym lub jasnożółtym miąższu, średnio zwięzłe, o dużych walorach smakowych. Ziemniakami obsadziłam 1 hektar ziemi - mówi **Maria Wojcieszak** z Twardowa - głównie odmianami Bryza i Bronka. W porównaniu z ubiegłym rokiem, kiedy zebrałam prawie 400 kwintali z hektara, obecnie plony szacuję na 200 kwintali z hektara. Dużo ziemniaków jest drobnych. Wszystkiemu winna była pogoda. Deszcz wystąpił za późno. W sierpniu rośliny "sparzyły" się od słońca. Tegoroczne upały zdaniem rolników "sparzyły" około 40% upraw ziemniaków. Według większości z nich plony będą o 50% niższe od ubiegłorocznych. Z tego kawałka (0,5 hektara) uzyskałam 50% tego, co w zeszłym roku. Około 160 kwintali z hektara. Wysokość przewiduję dla własnych potrzeb - mówi **Jan Spizewski** z Parzewa.

Wysokość plonów uzależniona

jest też od rodzaju gleby. Ziemniakami obsadziłam 0,75 hektara. Na cięższej glebie były piękne i plon dość dobry. Na piaskach słabutkie. I tak dobrze, że zebrałam prawie 180 kwintali z hektara - mówi **Marian Kiczka** z Wyszek. Wszystko zostawiam dla siebie, kopuję. Nie ma gdzie odstawić ziemniaków i nie wiadomo za jaką cenę. W zeszłym roku groźne dawali za worek. Koszty produkcji były większe niż uzyskany zysk ze sprzedaży - dodaje. O możliwościach sprzedaży ziemniaków krytycznie wypowiada się również **Jan Spizewski**. W tamtym roku część ziemniaków odstawiłam do punktu skupu w Gizakach należącego do Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu. Odwoziłem je we wrześniu, a zapłacił w styczniu, po czterech miesiącach. Zresztą płacili niską cenę. Nawet transport mi się nie pokrył. Przez to w tym roku zmniejszyłem plantację - mówi. Z tegorocznych zbiorów zadowolony jest **Zbigniew Kosiniński** z Magnuszewic. U mnie jest stosunkowo dobry urodzaj. Sadziłem głównie Bryzy i Bintje. Plony szacuję na około 220 kwintali z hektara. Trochę spaszę, trochę sprzedam na targu. A jak ziemniaki będą tanie to zakopuję i poczekam do wiosny. Mam dość

dobrą klasę ziemi i dlatego plon jest dobry, ale inni rolnicy narzekają na plony - stwierdza.

W chwili obecnej zbiory ziemniaków wczesnych i średniowczesnych są zakończony. Na polach pozostały jeszcze odmiany późne. Wskutek ostatnich opadów deszczu ich plon zapowiada się dość dobrze. Jednak nie można liczyć, że ceny ziemniaków się obniżą. Rolnicy są rozgoryczeni. Nie wiedzą, gdzie i za ile mogą sprzedać zebrane plony. I nie ma im się co dziwić. Nawet pracownicy Wy-

działu Rolnictwa i Gospodarki gruntami Urzędu Gminy i Miasta w Jarocinie tego nie wiedzą i nie potrafili udzielić informacji.

Wykopki jeszcze trwają. Na dokładniejszą analizę wysokości plonów ziemniaków (szczególnie odmian późnych) należy poczekać do połowy października. Wówczas okaże się, czy wyższe - jak się przewiduje - plony ziemniaków późnych wpłyną istotnie na podwyższenie średnich plonów ziemniaków na terenie poszczególnych gmin.

(mpj)

Powierzchnia uprawy ziemniaków rok 1994



Szacunkowe plony ziemniaków rok 1994



„WB” w rozkładzie

Od czerwca br. restauracja „WB” wita swoich gości kratami w drzwiach. Wskutek upadłości firmy Wojciecha Bojki, przestała funkcjonować. Trudno dziś przewidzieć, czy w przyszłości wznowi swoją działalność.

Restauracja „WB”, poprzedni stolówka „Lenwitu” zaczęła funkcjonować 18 lutego 1991 roku. Pierwsze półtora roku było dla niej, jak twierdzi Marek Skowron - szef restauracji, najlepszym okresem. Pojawilo się wtedy wielu, tzw. pseudobiznesmenów, którzy chcieli nas odwiedzić! - mówi.

Z założenia restauracja miała być ekskluzywnym lokalem. Wskazywały na to ceny dań i marki samochodów pod nią stojących. Posiłków nie wyróżniała jedynie wysoka cena. Oryginalne były również ich nazwy i sposób przyrządzania. Niektórzy klienci zupełnie nie wiedzieli, o jakie dania chodzi i trzeba im było tłumaczyć - mówi Marek Skowron. Szefem kuchni był Janusz Izdebski.

Mocnym punktem lokalu były także organizowane przez „WB” imprezy. Kilkakrotnie gościli na nich: Tadeusz Drozda, Katarzyna Dowbor, Ewa Śniezanka. W sezonie niemal co tydzień odbywały się wesela. Niestety nie pomogło to utrzymać restauracji. Jarociniacy, oprócz imprez zbiorowych, rzadko

w niej bywali. Najczęstszymi gośćmi byli przejezdni.

Początkiem końca restauracji było ogłoszenie 15 grudnia 1992 r. upadłości firmy Wojciecha Bojki, który odwołał się od tej decyzji do Sądu Apelacyjnego w Łodzi. Sąd ten jednak utrzymał wyrok w mocy. Syndyk masy upadłościowej został powołany dopiero pół roku później. Osoba sprawująca ten urząd nie podjęła żadnych działań formalnych, w związku z tym 15 stycznia 1994 r. Sąd Wojewódzki w Kaliszu wybrał nowego syndyka Zbigniewa Wiśniewskiego ze Srody Wlkp. Sędzią komisarzem został szefka Krzysztof Musioł.

W marcu nowy syndyk przystąpił do spisania masy upadłościowej, 14 czerwca ogłosił w „Rzeczpospolitej” upadłość firmy. Uzyskał on zezwolenie na sprzedaż nieruchomości restauracji z wolnej ręki. Formalnie nikt nie zgłosił zamiaru kupna budynku. Jak powiedział Zbigniew Wiśniewski, było kilka osób, które oglądały budynek, ale nie były na tym się skończyło.

Wojciech Bojko kupił cały lokal za 1,75

mln zł. Teraz komornik oszacował wartość budynku na 4,2 mln zł. Jednak, zdaniem syndyka masy upadłościowej, kwota 2,5 mln zł powinna być satysfakcjonująca. Dodatkową trudnością w znalezieniu kupca jest fakt, że budynek jest obciążony hipoteką na 1,1 mln zł.

Główną przyczyną likwidacji restauracji jest upadek całej firmy. Nie oznacza to jednak, że jako samodzielna placówka, „WB” działałaby dalej. Lokal był nierenowny. Za samo tylko ogrzewanie płacono 10 mln zł miesięcznie. Urządzenia kuchenne działające w restauracji były pozostałością po stolówce lenwituskiej. Energochłonne i przestarzałe powiększały koszty eksploatacji. W związku z tym syndyk masy upadłościowej zwolnił pracowników i zamknął „WB”.

Wkrótce zostanie ogłoszony drugi przetarg. Jeśli nie pojawi się chętny do zakupu budynku, ostateczna decyzja podejmie sędzia komisarz. Gdyby jednak do takiej transakcji doszło, budynek niekoniecznie będzie dalej placówką gastronomiczną. O jego przeznaczeniu zdecydować właściciel.

Postępowanie upadłościowe jest w fazie końcowej i wkrótce znane będą dalsze losy jednej z największych restauracji w Jarocinie.

Piotr Chmura



Fot. J. Stachowiak

Jadwiga Flank - Miss Polonia '94

Niby wiadomo, że w każdej dziewczynie można dostrzec coś interesującego, a moda jest rzeczą niewymierną, ale jakby na przekór temu kobiety zawsze lubiły rywalizować o miano tej "naj". To chyba leży już w ich naturze. Nie bez przyczyny też trzy greckie boginie - Afrodyta, Atena i Hera zabiegały o przychylność Parysa, by otrzymać w zamian złote jabłko - symbol urody. Wynikło z tego 10 lat wojny trojańskiej, ale przónie kobieca została zaspokojona.

Pomysł organizowania konkursów piękności nie jest więc czymś nowym. Najważniejsze pozostaje zawsze kobiecie piękno. Tego roku jury finału "Miss Polonia" doceniło urodę studentki V roku architektury - Jadwigi Flank z Bielska-Białej.

Długa droga do finału

Niewiele osób zdaje sobie sprawę z tego, że uczestniczką ogólnopolskiego finału nie zostaje się z dnia na dzień, ale trzeba przejść wiele szczebli konkursu.

Pierwszy etap to eliminacje regionalne. W tym roku zorganizowano je aż w 24 miastach całego kraju. W konkursowe szranki stanęło 4553 bezdzietnych panien, które miały ukończone 18 lat, a jeszcze nie przekroczyły 24. Potem wszystkie I i II wicemiss regionów oraz osoby wybrane dodatkowo przez jury brały udział w tzw. przedpółfinałach "open". Kolejnym etapem były ogólnopolskie półfinały, na których startowały miss poszczególnych regionów, oraz panny, które zostały zakwalifikowane z przedpółfinałów. Dopiero tutaj wyłoniono finalistki.

W tym roku do finału, który odbył się 24 września w Sali Kongresowej w Warszawie zakwalifikowały się 22 dziewczyny, w tym dwie przedstawicielki Polonii: amerykańskiej i kanadyjskiej. Nasz region reprezentowała Agnieszka Cnotańska z Ostrowa Wielkopolskiego i Beata Pyrzyk z Miłosławia, która ukończyła jarocińskie liceum.

Przygotowania

Dwa tygodnie przed finałem wszystkie uczestniczki przyjechały na zgrupowanie do ośrodka wypoczynkowego radia i telewizji w Sarnówku koło Ławy. Tam w ciągu 12 dni dziewczyny uczyły się układów choreograficznych i dobrego prezentowania się na scenie. Każdy dzień po brzegi wypełniony był zajęciami. Poza tym prawie codziennie przejeżdżali dziennikarze, by zrobić reportaż lub wywiad. Chociaż właściwe rozmowy z komisją miały się odbyć tuż przed finałem, w Sarnówku zjawiali się czasem jurorzy, by przypatrzeć się dziewczynom.

Finałistki "Miss Polonia" przyjechały do Warszawy dwa dni przed koncertem. W czwartek odbyły się rozmowy z jurorami. Były one krótkie, ale niezbyt łatwe. Sędziowie potrafili łapać za słówka i sprawdzać wiadomości ogólne, np. z geografii. W ten sposób losy dziewczyn zaczęły się wazyć.

Próby w Sali Kongresowej były wyczerpujące. Dopasowywano układy choreograficzne do wymogów sceny, dopracowywano oświetlenie itp. Mimo dwutygod-

niowego przygotowania dziewczyny ciągle się myliły. Właściwie trudno im się dziwić - przez kilka godzin, w ciągłym napięciu, musiały ćwiczyć ciągle te same elementy. Na szczęście choreograf Zofia Rudnicka wykazywała anielską cierpliwość.

Atmosfera panująca wśród dziewcząt na pozór była dobra, jednak naprawdę było inaczej. Dziewczyny, z którymi udało nam się poroz-

łą widownię oraz prezentacja w strojach kąpielowych, która zdecydowanie podobała się panom. Równie atrakcyjnie wypadła prezentacja w innych strojach. Między prezentacjami dziewczęta występowała m. in. Ryszard Rynkowski, Marcin Daniec, zespół De Mono - to wszystko można było zobaczyć w telewizji. Niektóre dziewczyny miały swoich "fanów" na widowni. Cała rodzina i duża grupa znajomych zapewniali burzę oklasków.

Za sceną wrzało. Dziewczyny w ciągu zaledwie kilku minut musiały się przebrać. Na dwie osoby przypadała jedna garderobiana. Nie było problemu, gdy trzeba było założyć stroj sportowy. Sytuacja wyglądała gorzej przy sukniach ślubnych. Czasu było naprawdę mało. Na scenie również nie było się bez drobnych potknięć. A to jednej dziewczynie zahaczył się welon na wybiegu, a to jedna z dziewczyn się potknęła, inna ścisła ze zdenerwowania mikrofon...



Kankan w wykonaniu finalistek Miss Polonia '94

Fot. Marcin Michalski

mawiać zgodnie stwierdziły, że nie jest tak różowo. Wprawdzie było wśród nich kilka sympatycznych dziewczyn, ale reszta należała do grona tych zazdrosnych, złośliwych i nieżyczliwych. Na obozie kondycyjnym zaczęło dochodzić do kłótni, skarżeń i obgadywania. Już wtedy dziewczyny odseparowały się od kandydatki nr 19 - Jadwigi Flank, która według nich była jawnie faworyzowana przez organizatorów.

W dniu finału dziewczyny były pod ścisłą ochroną. Nie wolno im było opuszczać garderoby lub sali widowiskowej. O opuszczeniu budynku nie było mowy. Od rana trwała próba generalna. Większość z dziewczyn miała na głowie wałki lub papiloty. Niektóre z powodu kilkugodzinnego tańczenia miały obandażowane nogi. Przed wielką galą czekała ich jeszcze wizyta u fryzjera i kosmetyczki...

Wielki finał

Koncert finałowy rozpoczął się kilka minut po godz. 17.00. Sala Kongresowa była wypełniona po brzegi. Dziewczyny wyglądały rewelacyjnie - fryzury, makijaż i ładne stroje dodawały im uroku. Finałistki prezentowały się aż dziewięć razy. Najbardziej podobał się kankan, który poruszył ca-

łą Jadwidze wygranej. Nie było też nowością, że w ciszej czołówce znajduje się Magdalena Pęcikiewicz. Ona także od samego początku czuła się bardzo pewnie. Za sceną nastroj nie był najlepszy. Dziewczyny były zawiedzione.

Po koncercie finałowym odbyła się konferencja prasowa, na której zjawiała się finałowa piątka. Największym zainteresowaniem cieszyła się nowa miss, Jadwiga Flank ma 23 lata, a jej wymiary to 178/ 90/ 62/ 92. Jest studentką V roku architektury Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Interesuje się projektowaniem architektury i mody. W przyszłości chciałaby założyć galerię sztuki. Bardzo lubi spacerować, kiedy ma wolną chwilę słucha muzyki. Do udziału w konkursie już od kilku lat namawiali ją znajomi, jednak ostateczną decyzję podjęła sama. Miss Polonia '94 stwierdziła, że jest bardzo zaskoczona wygraną i do końca nie wiedziała, że wygra. Tym, którzy chcieli dowiedzieć się co czuje, poleciła samemu spróbować.

Wiele osób było zdziwionych faktem, że nową Miss Polonia '94

koronowała Marzena Wołska, Wicemiss Polonia 1992 r., a nie zeszłoroczna Miss - Aleksandra Spieczńska. Na pytanie dlaczego tak się stało, prezes Biura Miss Polonia, Piotr Stawicki odpowiedział, że kilka dni temu została rozwiązana z nią umowa z powodu nie wywiązywania się z obowiązków. Pan prezes zapowiedział też, że sprawa na pewno będzie miała dalszy ciąg, być może w sądzie. Aleksandra Spieczńska była w sobotę

w sali kongresowej, jednak nie na zaproszenie organizatorów, lecz dzięki Ewie Wachowicz.

Po krótkiej konferencji prasowej finalistki, organizatorzy i sponsorzy udali się na bal koronacyjny do Hotelu Forum, gdzie bawiono się do białego rana.

Już po wszystkim...

Jakie są kandydatki do tytułu Miss? Inaczej prezentują się w telewizji, inaczej na żywo. Na szklanym ekranie można podziwiać wspaniałe, wręcz idealne dziewczyny. Wydawać by się mogło, że chodzi o rewelacje, tańczące wspaniale, są wyjątkowo mądre i inteligentne. Taka jest magia telewizji. W rzeczywistości te dziewczyny są zupełnie normalne. Żyją wśród nas, tak samo odczuwają, odnoszą sukcesy i porażki. Udział w finale Miss Polonia był dla nich wielką przygodą. Okazały do nawiazania wielu kontaktów, znalezienia dobrej pracy, rozpoczęcia kariery modelki, prezenterki telewizyjnej...

Znaleźć się w finale, to sukces. Cieszymy się bardzo, że wśród finalistek znalazła się Beata Pyrzyk z Miłosławia. W następnym numerze "G.J." ukaze się z nią wywiad.

Agnieszka Pilarczyk
Iwona Kasprzak

Za wschodnią granicą

Jest kilkanaście minut przed północą. W Czarnej Białostockiej zatrzymuje nas patrol policyjny. Już po raz drugi dzisiaj płacimy mandat za przekroczenie prędkości. Na koniec policjanci pytają, dokąd jedziemy o tej porze. Odpowiadamy, że na Białoruś. Dziwią się, że się nie obawiamy nocnych podróży po terenie naszych wschodnich sąsiadów.

Do Polski raz po raz docierają informacje o napadach na samochody i autokary na drogach byłego ZSRR. Nigdy jednak, mieszkając w cywilizowanej Polsce A, fakt ten nas nie przerażał i głębiej nie zainteresował.

Okolo północy zajeżdżamy na stację benzynową w Sokółce, miejscowości oddalonej o siedemnaście kilometrów od granicy polsko-białoruskiej. Jest to ostatnia okazja do zakupienia benzyny bezołowiowej przed wjazdem na teren Białorusi. Tam już brakuje wszelkiego rodzaju paliwa. "Cepeniarcz", przerażony naszymi planami na noc - przekroczenie granicy i dotarcie do Grodna - pyta: - *A wy nie słyszeli o rakiecie-rzacz?* Słowo "rakiecie-rzacz" raczej nas śmieszy niż przeraża.

Pierwsze wątpliwości - przeciekać w Polsce czy jechać dalej - pojawiają się, kiedy dowiedzieliśmy się, że kilka dni temu pod Grodnem został zatrzymany autokar z holenderskimi turystami. Rakiecie-rzacz z kałasznikowami (rośli fa-ceci, na co dzień sportowcy, dobre karmieni, w ortalionowych strojach) zażądali od każdego Niderlandczyka po 100 dolarów. Później okazali się tak dobrzy, że za-dowolili się połową tej kwoty. Jeden z turystów stanowczo protestował przeciw takim praktykom w wolnej, demokratycznej pozostałości po Kraju Rad. Został wyprowadzony przed autobus, powalony na ziemię i ostrzelany dookoła serią z karabinu. Oddał wszystkie pieniądze, jakie miał przy sobie.

Decydujemy się jednak na kontynuowanie naszej podróży. Na granicy w Kuźnicy Białostockiej stoi kilkadziesiąt samochodów. Tylko jeden ma polską rejestrację. Stoi także piękne, czarne BMW na numerach niemieckich, a w nim trzej potężni mężczyźni. Kierowca przypomina wyglądem bandziorów z najokrutniejszych filmów gangsterskich. Przy kilku następnych samochodach stoją rośli, niezbyt sympatycznie wyglądający mężczyźni w ortalionowych strojach. Jesteśmy bacznie obserwowani. Zdaje się, że wyglądamy zbyt porządnie. A poza tym jesteśmy z Polski, co oznacza, że musimy mieć przy sobie trochę dolarów lub marek niemieckich (jedyna waluta, którą można wymienić na białoruskie ruble lub litewskie lity). Potencjalne ofiary...

Okazując na posterunku WOP-istów zaproszenie wystosowane przez Związek Polaków na Białorusi zostajemy przepuszczeni bez kilkunastogodzinnego czekania. Nie musimy nawet otwierać bagażnika. Inaczej są traktowane osoby mówiące po rosyjsku. Na dachach ich samochodów przy-

mocowane są ogromne paczki z papierem toaletowym, główkami kapusty, a także... tapczany i fotele. Jednak celników nie interesuje towar, ale samochody, którymi jest przewożony. Dokładnie są sprawdzane numery silnika, nadwozia. Codziennie przez granicę Polski z republikami b. ZSRR przemycanych jest wiele samochodów skradzionych w naszym kraju i w państwach Europy Zachodniej. Trudnią się tym głównie nasi dobrzy znajomi - rakiecie-rzacz.

Opuszczając ostatni posterunek po polskiej stronie, celnicy jeszcze raz ostrzegają nas przed rozbojami na drogach Białorusi. Natomiast białoruscy żołnierze-pogranicznicy i celnicy twierdzą, że nie mamy się czego obawiać. *Нападения случаются очень редко. Это только закоперчики (Напады zdarzają się bardzo rzadko. I to tylko tacy zadziorni chłopcy).* Po zaliczeniu wszystkich posterunków jesteśmy już na Białorusi. Przez kilka minut jedziemy polną drogą. Na liczniku 20 km/h. I jak tu w razie czego uciekać rakiecie-rzaczom? Już po wjechaniu na normalną drogę pędząc, byle jak najszybciej dostać się do Grodna, mijamy kilku ludzi siedzących w środku nocy przy rozpalonym obok drogi ognisku. W ciemnościach dostrzegamy stojący obok wielki samochód, przypominający trochę ciężki sprzęt do budowy dróg. Chyba jednak to nie byli drogowcy... A jeżeli taki pojazd zostanie ustawiony na środku drogi... Oglądamy się do tyłu. Małe odprężenie. Nikt nie jedzie za nami. Jednak każde pojawiające się za nami światła samochodu napawają nas obawami...

W ciemności nocy dostrzegamy światła kilku latarni. Przed nami jakieś miejscowość. Mimo, że przejechalismy już dwadzieścia pięć kilometrów stwierdzamy, że nie może to być jeszcze Grodno. Pewnie jakaś większa wioska lub miasteczko. Nagle zaskoczenie

- mijamy tablicę z napisem - Grodno. Czyżby to miasto było mniejsze od Jarocina? Przecież mieszka tu 300 tys. ludzi. Ulice Grodna są prawie zupełnie nie oświetlone. Delikatnie świeci kilka latarni. Ich światło oświetla jedynie kłosz. Tak wygląda również centrum miasta. Z oddali wygląda to, jak mała, kilkutyśieczna miejscowość.

wkrótce wkroczą tu alianci. W tym przekonaniu utwierdzały ich zresztą komunikaty nadawane w londyńskim radiu.

Dawna kontrewolucjonistka zajmuje się teraz działalnością społeczną. Aktualnie zabiega o toby w Różanach powstała biblioteka z polskimi książkami. Problem są ze wszystkim - z lokalem, z opałem na zimę. Najbardziej jej



Kilkadziesiąt metrów od centrum 35-tysięcznego Nowogrodka miasto wygląda jak wieś. Małe, drewniane, rozlatujące się domki pomalowane na żółto lub zielono. Tylko taką farbę można było kraść z pobliskiego zakładu.

Spotkanie z kontrewolucjonistką

Skazał mi na dziesięć lat. Za kontrewolucję. Odsiedziałam osiem - mówi Eugenia Jarmużczyk-Lisowska przewodnicząca Związku Polaków na Białorusi w Różanach. To właśnie jej przekazał mi książki, które ofiarował - w odpowiedzi na nasz apel - czytelnicy "Gazety".

Pani Eugenia nie chce wspominać tych ośmiu lat spędzonych w łagrze na Syberii, czterdziestu kilometrów za Swierdłowskiem.

- Co ja tam nie widziała - niech Pan Bóg broni. Jeszcze przez piętnaście, dwadzieścia lat śniło mi się, że ja w więzieniu - mówi ze łzami w oczach. Musiała, wraz z pięcioma tysiącami innych więźniarek z kobiecego łagru, ciężko pracować przy budowie fabryki: - Trzeba było kuć młotem w tajgę. Często głodowała. Rodzina niewiele jej mogła przysłać. W Różanach także przecież nie było co jeść.

Gdy ją skazano, miała dziewiętnaście lat. Jej kontrewolucyjna działalność polegała na rozrzucaniu ulotek i wypisywaniu na murach, że Polska będzie od morza do

morza.

- Potem były wybory i napisałam: Ja na świnie nie głosuję. Bo kto szedł wtedy ze Sowietami? Złodzieje, hul-taje... Dobrzy ludzie nie szli przeciw! Przy głosowaniu kabiny nikajnie nie było. Siedział człowiek i podpatrywał... - mówi pani Eugenia. Załuje, że jej rodzina "nie zapisała się do Polski". Po wojnie wielu Polaków w zamieszkanych w kresach miało jednak nadzieje, że

ją jednak to, że jej rodacy w Różanach nie stanowią jednej siły i nie wszyscy przyznają się do polskości.

Pani Eugenia cieszy się, że ją odwiedziłam. Częstoje nas herbata. *- Nie mam nic innego - mówi cicho. Chociaż dzisiaj to ja zjadłam dobrze - kartofelka z solą. Trzydzieści cztery tysiące rubli renty nie wystarczają na godne życie. Najwyżej na ziemniaki i chleb. Jest nam wstyd. Wszyscy myślimy o tym samym: poprzedniego dnia na kolację przedjedliśmy całą rentę.*

Przez zieloną granicę

Po zwiedzeniu Grodna, Baranowicz, Nowogrodka, odwiedzeniu Zaosia (miejsca narodzin Adama Mickiewicza) i Mereczowszczyzny (tu przyszedł na świat Tadeusz Kościuszko) ruszamy na Litwę. W całej podróży towarzyszy nam nasz Przewodnik - Eugeniusz Skrobocki - Polak mieszkający w Grodnie, redaktor naczelny polskich gazet "Głos znad Niemna" i "Magazyn Polski", a także działacz Związku Polaków na Białorusi. Za jego namową z Lidy udajemy się do Ejszyszek - wsi położonej kilkaset metrów za granicą białorusko - litewską, z której zespół artystyczny gościł przed dwoma laty w Jarocinie. Tam mieszkała cała jego rodzina. My, obywateli polscy, możemy wjechać na terytorium Litwy tylko za okazaniem paszportu. Od niego, również Polaka, tyle że z obywatelstwem białoruskim wymaga się zaproszenia i jeszcze kilku nie znanych nam dotąd dokumentów. Dlatego proponuje wjechać na Litwę przez zieloną granicę. Dla nas taka propozycja wydaje się dość ryzykowna, kiedy jednak Przewodnik stwierdza, że tam tak wszyscy jeżdżą, to i my decydujemy się zaryzykować.

Jest godzina dziesiąta wieczorem. Na kilkaset metrów przed



Skazał mi na dziesięć lat. Za kontrewolucję. Odsiedziałam osiem - mówi Eugenia Jarmużczyk-Lisowska.

oficjalną granicą zjeżdżamy w po-
lną drogę. Dokoła ciemności. Je-
dziemy bardzo wolno. Droga po-
przedzielana jest koleinami, dziu-
rami wypelnionymi wodą. Słucha-
my polskiego "Radia znad Wili".
Właśnie "leci" serwis informacyj-
ny. Dowiadujemy się, że minionej
nocy, niedaleko granicy Litwy z
Białorusią został ostrzelany sa-
mochód. Następnie, z bliżej nie-
znanych przyczyn napastnicy za-
strzelili trzech Litwinów - pasaże-
rów auta, a czwartego bardzo gro-
źnie zranili. Nagle za nami pojawia
się jakiś pojazd. Bardzo szybko się
do nas zbliża. Zatrzymuje się i gasi
światła. Wszyscy milczą. Siedząc
na tylnym fotelu, dyskretnie osu-
wam się w dół, tak aby głowę
schować za zagłówkiem. Inni ro-
bią chyba to samo. Nadal cisza.
Widzimy już kilka światełek przed
sobą. To - przynajmniej mamy ta-
ką nadzieję - już Ejszyski. Mil-
czenie przerywa nasz Przewod-
nik. "To pewnie tylko pogranic-
nicy. Podjechali blisko, sprawd-
zili tylko rejestrację, zobaczyli, że
polska i już wszystko dobrze."

Dopiero po wjechaniu do wsi
zaczynamy się odzywać do siebie.
Mija strach. Jednak już się nie
dowiemy kto jechał za nami - za-
kajporciki czy pogranicznicy żołnie-
rze.

Mimo, że jest dopiero godzina
dziesiąta, cała wieś śpi.



Na targowisku w Ejszyskach sprzedaje się łby, całe świnię łby, a także
mięso. Zapach unoszący się w pawilonie świadczy o tym, że chyba nie jest ono
pierwszej świeżości.

Następnego dnia, wracając z Wi-
lina na Białorusi ponownie przez
zieloną granicę w pobliżu Ejszy-
szek robimy sobie pamiątkowe
zdjęcia przy rowie z płynącym
ściekiem, uważanym przez miesz-
kańców wsi za granicę Litwy
z Białorusią. Codziennie rano
przekraczają go ejszyszczanie, jadąc
do białoruskiej wioski kilkaset
metrów za granicą po chleb, który
jest tam czterokrotnie tańszy niż
na Litwie.

Sedes bez klapy

W Białorusi wiele spraw nas dzi-
wiło a nawet wprawiało w osłupie-
nie. Kto by pomyślał, że tak szybko
zapomnimy o pustych półkach
w sklepie, bezładzie i opanach
ustulogodawców. Dziwiło nas, że ni-
gdzie nie można kupić cukru. Dzi-
wiło, że w sklepach spożywczych,
zwłaszcza mięsnych, panuje za-
duch nie do wytrzymańa, a kieł-
basa ma siny kolor.

Zwolennikom długich posie-
dzeń w ubikacji bardzo przeska-
dzał fakt, że w większości hotelo-
wych łazienek nie było klapy na
sedesie. Jeśli już mowa o usługach
hotelowych, to najbardziej zasko-
czono nas w Baranowiczach. Przez
cały czas naszego pobytu w
kranach brakowało wody. Re-
stauracja była nieczynna, a gdy
wróciliśmy zmęczeni z kolacji
w innym lokalu, na drzwiach wind
czekały na nas karteczki z napi-
sem: лифт не работает. Oznaczało
to, że trzeba się wdrapać na dzie-
wiąte piętro o własnych siłach.

Pość kilometrów, które mogli-
śmy przejechać na Białorusi, była
ograniczona ze względu na brak
paliwa. Co dziwne w ogóle nie
sprzedaje się tu benzyny bezołowi-
wowej. Troška o zanieczyszczanie
środowiska przejawia się tyl-
ko... pobieraniem od obokrajow-
ców sześciu dolarów opłaty ekolo-
gicznej.

Mieliśmy wrażenie, że nie robi
się nic, żeby przyciągnąć tury-
stów. Nigdzie nie można było kupić
map czy przewodników. Złe ozna-
kowanie dróg utrudniało dotarcie
do celu. Podejrzewaliśmy nawet,
że Białorusini nie chcą, aby Polacy
zwiadali Zaosie czy Mereczowszc-
czynę. Gdy w Lidzie chcieliśmy
zrobić zakupy (czyli wydać pienią-
dze), okazało się, że w państwo-
wym banku nie skupują już dola-
rów. Wyczerpali limit. Całe szczę-
ście, że "czynni" byli konicy. Sku-

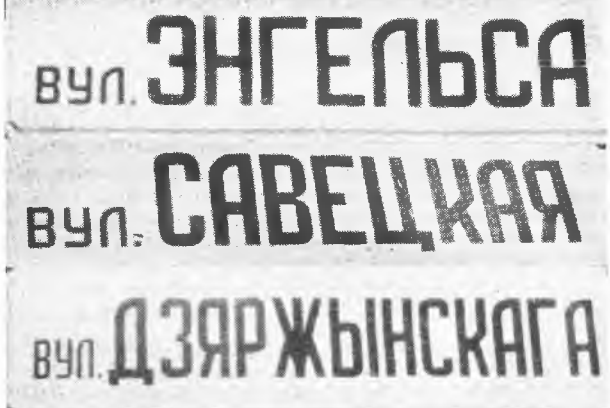
pawali jednak tylko te banknoty,
które zostały wydane po roku
1977.

O wiele lepiej zaprezentowała
się nam Litwa. Być może dlatego,
że zwiadaliśmy jej stolicę - Wilno.
Tu zapatrzyliśmy się w mapy,
przewodniki i benzynę bezołowi-
wą.

Śmietana, bliny i... kocer

Takiej śmietany jeszcze nie jed-
liśmy. Jest tak gęsta, że tyżeczka
się w niej nie przewraca - powie-
dział i aż Przewodnik i zamówił
podczas kolacji po porcji dla każ-
dego. Jedzenie zwykłej śmietany
- bez cukru i bez ubijania wydało
nam się niedorzecznością. Sprze-
ciwialiśmy się więc, ale gospodarz
był bardziej uparty. I całe szczę-
ście. Otdąd śmietaną jedliśmy
codziennie: do obiadu i do kolacji,
a pobyt w restauracji zaczynał-
my pytaniem:

- Jest śmietana?



Na wszystkich centralnych placach miast Białorusi nadal stoją wielkie
pomniki Lenina. Także nazwy ulic upamięniają bohaterów minionej epoki. „Po
co ściągać. Jeszcze tamto wróci!” - mówią w Grodnie.

Zwyczaj była. Białorusini za-
mawiali ją do wódki - jak przekas-
kę. Gospodarz zapewniał nas, że
taka gęsta śmietana pozwala za-
chować trzeźwość mimo wypicia
sporej ilości alkoholu.

Nasza wędrówka po Białorusi
i Litwie obfitowała także w inne
atrakcje kulinarne. Cały czas ob-
jadaliśmy się pod okiem nasz-
ego Przewodnika. To on w za-
sadzie zamawiał wszystkie dania,
czasami nawet wbrew naszej woli.

Posilek zawsze zaczynał
się od zjedzenia sałatki albo
delikatnego mięsa. Na
przykład wątróbki z dorsza
(печень трески) Tego dania
też nie chcieliśmy zama-
wiać. Na sam dźwięk słowa
wątroba odechciało nam się
jeść. A potem... znowu szu-
kaliśmy трески we wszyst-
kich restauracjach. Z zup
smakowała nam солянка.
Miała jasnobrązowy kolor,
pływały w niej przysmażo-
ne kawałki kielbasy, oliw-
ki, cebula. Z dań mięsnych
na uwagę zasługiwała
поджарка czyli kawałki
mięsa podsmażone z cebulą
na ciemnobrązowy kolor.
Nie udało się nam zjeść dań
typowo białoruskich. Na
Litwie za to nasz obiad skła-
dał się z chłodnika litew-
skiego, blin żmudkich i ce-
pelinów. Z tego zestawu
smakowały nam tylko bli-
ny.

Kuchnia białoruska bar-
dzo nam smakowała. Razko

nas za to czasami zachowanie ob-
sługujących. Kelnerka w hotelo-
wej restauracji (w najlepszym ho-
telu w Grodnie) zachowywała się
tak, jakby była na nas obrażona.
Nawet w Lidzie, gdzie obsługa i je-
dzenie wydawały się nam najle-
sze, usłyszeliśmy, jak kelnerka od-
szkazuje się, dwukrotnie przy-
wołującym ją gościom:

- Słyszę. Glucha nie jestem.
Nie we wszystkich restauracjach,
mimo że staraliśmy się korzystać
z najlepszych, było czysto i schlud-
nie. Czasami apetyt przytępiała nam
brudna serwetka, niedomyte
szklanki, a raz nawet wielki kocur
z uporem wskakujący na krzesła
i zaglądnący do talerza. W takich
przypadkach na duchu podtrzy-

mywał nas gospodarz, którego
w sprawach kuchni nic już chyba
nie zadziwi. Opowiadał na przy-
kład, jak będąc w Kazachstanie,
musiał zjeść oko barana.

Nawet najwspanialsza uczta nie
nadwężyła zbytnio naszego bu-
dżetu. Największy rachunek opie-
wał na około 40 tysięcy rubli.



Z litewskiej wsi Ejszyszki wracemy
ranek ludzie idą przez zieloną granicę po chleb
do białoruskiej osady. Mieszkańcy oddalone
są od siebie o kilkaset metrów. Na Litwie
żywność jest czterokrotnie droższa.

Obiad z winem dla czterech osób
kosztował więc niewiele ponad
dwieście tysięcy złotych polskich.
W mniejszych miastach spożywa-
liśmy su'y posiłek za 25 tysięcy
złotych na osobę.

Nieco bardziej przykre było
wiadomościom sobie, że w ciągu
godziny przejadaliśmy pół dobrej
pensji Białorusina. Według nasze-
go Przewodnika wynosi ona 20
dolarów czyli około 80 tysięcy ru-
bli. Większość jednak zarabia
o wiele mniej. Chleb kosztuje 360
rubli, a mięso i wędlinę stać nie-
wiele, a cukru nie ma w sklepach
w ogóle.

Aleksandra Pilarczyk
Robert Kąmierzczak

W Osłonkach - osadzie neolitycznej sprzed 6 tys. lat

Liczne doniesienia prasowe i telewizyjne informowały w ostatnich miesiącach o sensacyjnych odkryciach fortyfikacji sprzed 6 tys. lat. Z tym większą ciekawością jechaliśmy w końcu sierpnia na Kujawy, by obejrzeć teren wykopalisk i bliżej poznać wyniki badań prowadzonych przecież przez Ryszarda Grygiela - jarocinianina z pochodzenia, podkreślającego tak często swoje związki z Ziemią Jarocińską.

Ryszard Grygiel mieszkańcem Ziemi Jarocińskiej znany jest z wykopalisk archeologicznych prowadzonych na naszym terenie. W Jarocinie i we Lgowie badał stanowiska kultury łużyckiej, a koło jarocińskiego skarbczyka odnalazł ślady najstarszych siedzib właścicieli miasta - Zarembów. W ostatnich dwóch latach prowadził wykopaliska na grodzisku w Nowym Mieście. Wiem też o jego penetracjach w okolicy Dębna i Biechowa w poszukiwaniu pozostałości po średniowiecznych siedzibach Doliwów. Jakkolwiek w badania te angażował się z wielką pasją, w jego życiu zawodowym mają one charakter marginalny.

W kraju i daleko poza nim znany jest przede wszystkim jako znawca neolitu i organizator zakrojonych na szeroką skalę badań osad z tego okresu w rejonie Brześcia Kujawskiego.

W Brześciu Kujawskim i Osłonkach

Przyjeżdżamy do Brześcia Kujawskiego, gdzie ekipa Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego z Łodzi ma swoją bazę. Wszyscy serdecznie nas witają, ale zbliżający się wieczór sprawia, że teren wykopalisk możemy obejrzeć dopiero następnego dnia.

Do Osłonek, gdzie zlokalizowano badania, trzeba dojechać około 10 km. Teren ten niczym szczególnym się nie wyróżnia. W równinnym krajobrazie daleko widać zryne pola uprawne, trochę podmokłych łąk, gdzieś tam kępy drzew. Zaskakuje nas za to przestrzeń, którą zajmują wykopaliska - na powierzchni 4 tys. m² prowadzi prace ponad 20-osobowa ekipa. Nic dziwnego, Osłonki są terenem największych w Polsce wykopalisk archeologicznych i jednym z największych w Europie.

Pierwsze osady rolników i hodowców

- Znajdujemy się na terenie ufortyfikowanej osady neolitycznej - wprowadza nas od razu w sedno sprawy doc. Grygiel. - Jej początki sięgają 4 tysiąclecia p.n.e., a więc liczy ona 6 tysięcy lat. Badamy tu ślady pierwszych na ziemiach polskich i w Europie Środkowej osad rolniczych. Podobne odkrywano dotychczas na terenach naddunajskich i nad Renem. Osiedlili się tutaj potomkowie ludów rolniczych przybyłych z obszarów naddunajskich, którzy wcześniej przywędrowali tam z Bliskiego Wschodu. Dotarli aż na Kujawy w poszukiwaniu żyznych ziem nadających się do uprawy roli.

Wykopaliska w okolicach Brześcia Kujawskiego doc. Grygiel prowadzi już od roku 1976. Wcześniej, bo już w okresie międzywojennym, zapoczątkował je prof. Konrad Jażdżewski, jeden z najwybitniejszych polskich archeologów. Podjęte w 1989 roku przez R. Grygiela badania w Osłonkach najpierw finansowane były przez fundację amerykańską, a w zdobywaniu funduszy za oceanem zaangażowany był dr Peter Bogucki, obecnie dziekan uniwersytetu w Princeton w USA. Ostatnio wykopaliska są możliwe dzięki środkom z Polskiego Komitetu Badań Naukowych.

Były fortyfikacje

Dzięki sześciu sezonom wykopaliskowym odkryto osadę, która zajmowała dużą jak na owe czasy powierzchnię (5 hektarów) i była jedną z największych w ówczesnej Europie. W momencie szczytowego rozwoju, po około dwustu latach istnienia, zamieszkiwało ją przypuszczalnie około 50 osób w 10-12 domach.

- Osada otoczona była z trzech stron wodą - opowiada nasz przewodnik. - Tam, gdzie od strony wschodniej i północnej od wykopu widać łąki, rozlewały się dwa jeziora polodowcowe, a od strony południowej - staw. Od zachodu teren osady zamykała fosa z wałem umocnionym palisadą.

Domy w kształcie trapezu

Najbardziej trapią nas ślady fundamentów trapezowatych domostw i spoczywające obok dobrze zachowane ludzkie szkielety.

- Budynki miały kształt wydłużonego trapezu i osiągały długość 10-15 m, chociaż odnaleźliśmy i takie, które mierzyły 40 m - wyjaśnia pan Ryszard. - Tylko jedną część domu zamieszkiwała wielopokoleniowa rodzina, w drugiej magazynowano pasze na zimę, a trzecią zajmowały zwierzęta.

Przydomowe cmentarze

O ile domy w kształcie trapezów spotyka się w innych rejonach Euro-

py, o tyle tylko dla rejonu brzesko-kujawskiego charakterystyczny jest obrządek grzebania zmarłych tuż obok domów.

- Swoich zmarłych - informuje Ryszard Grygiel - osadnicy grzebali w pozycji skulonej, głową w kierunku południowym. Mężczyzn zawsze układano na prawym boku, kobiety - na lewym. Nie chce się wierzyć, że tak płytko pod powierzchnią zachowały się przez tak niewyobraźalnie długi czas ludzkie szkielety.

- Głina morenowa na tym terenie - wyjaśnia przewodnik - zawiera sporo związków żelaza, które wiążąc wapń, utrwalały w tak doskonały sposób ludzkie kości i inne pozostałości organiczne.



Szkielet kobiety w grobie, z naczyniem glinianym przy głowie.

Co na stół

Z czasów wykopalisk nowomiejskich wiem, jak wiele potrafi pan Grygiel powiedzieć na podstawie wydobytanych z ziemi drobnych śladów odległej przeszłości. Nie zawodzi i tym razem.

- Na naszych sitach - opowiada - pozostawały ziarna pszenicy i jęczmienia, łuski ryb - przeważnie szczupaków, okoni i sandaczy. Dzięki temu wiemy co uprawiali tutejsi mieszkańcy i czym się żywiłi. Hodowali przede wszystkim owce i kozy oraz krowy. Nie udało się nam znaleźć szczątków psa, chociaż udomawiano już w tym czasie te zwierzęta. Wiemy, że do jedzenia i przechowywania produktów żywnościowych używano naczyń. Znaleźliśmy m.in. fragmenty mis, amfor, naczyń i zastawy stołowej. Były ciekawie zdobione.

Ubrania i ozdoby

Interesuje mnie jeszcze, czy osadnicy okrywali się skórą zwierząt, bo takie jest potoczne wyobrażenie o człowieku epoki kamiennej. O nie - protestuje natychmiast Ryszard Grygiel. - W neolicie znano już wżeranie i umiano wytwarzać tkaniny. W Osłonkach w niektórych grobach zachowały się ciężarki tkackie i igły kościane. Noszone także skóry, bo były garbarnie. Okrycia uzupełniano bogatymi ozdobami z kości, rogów i zębów zwierzęcych, muszli rzecznych, gliny i kalkcytu. Znaleźliśmy piękne diadem na głowę, bogate ozdoby szyi, pasa, rąk, a nawet nóg. Po ilości, w jakich występują w grobach widać, że noszone były z upodobaniem i to zarówno przez kobiety jak i mężczyzn.

- Wiele ozdób wykonanych było z brązu. Udało się nam odkryć - kontynuuje - wyroby z brązu, które należą do jednych z najstarszych w Europie i na teren Kujaw dotarły dzięki kontaktom handlowym, z Siedmiogrodem lub Alp Wschodnich.

Dokuczał reumatyzm

- Zachowane szkielety poddawaliśmy drobiazgowym badaniom antropologicznym - opowiada nasz przewodnik. - Wiemy dzięki temu sporo o cechach fizycznych mieszkańców osady i trapiących ich chorobach. Wiemy, że byli niewysocy: mężczyźni mieli około 163 cm wzrostu, kobiety - 153 cm. Żyli przeciętnie 40-45 lat. Dokuczał im przede wszystkim reumatyzm oraz choroby zębów. Wiemy, że potrafili usuwać chore zęby, radzili też sobie ze złamaniami kończyn i wyrostka zuchwy. Nie ukrywam zdziwienia, a nawet zaskoczenia. Pytam jeszcze o narzędzia, jakimi się posługiwano.

Z kamienia i krzemienia

- Narzędzia - mówi Ryszard Grygiel - wykonywane były z kamienia, krzemienia, ale także z poroża jeleni, z kości zwierząt, na pewno także z drewna, chociaż te się nie zachowały. Do ścinania zbóż używano ostrych krzemieni. Znano już wówczas sierp. Jego ostrze stanowiły wióry krzemienne, rękocież kość zwierzęca.

U źródeł

cywilizacji europejskiej

Na zwiedzaniu stanowiska w Osłonkach zeszło niepostrzeżenie pół dnia, które zmieniło zupełnie moje dość mętne wyobrażenie o ludziach żyjących w czasach prehistorycznych. Zaczęłam rozumieć, co miał na myśli nasz rozmówca, mówiąc o rewolucji neolitycznej. Grupy ludności zamieszkałe na Kujawach rozwinęły cechy i umiejętności charakterystyczne społeczeństwa cywilizacyjnego. - To właśnie wtedy, przed 6 tysiącami lat - mocno podkreśla doc. Grygiel - rodziła się cywilizacja europejska. Późniejsze kultury niezmieniły dużo czerpały z dorobku tych najstarszych ludów rolniczo - hodowlanych.

W tym kontekście trudno przecenić odkrycia dokonane w ciągu ostatnich lat w Osłonkach.

Halina Czaryn

Pechowe 20 minut

Dwadzieścia minut wystarczyło piłkarzom Polonii Kępno do zadanania trzech decydujących „ciosów” Victorii Jarocin. Potwórzyła się sytuacja z ubiegłego sezonu, kiedy również w Kępnie gospodarze szybko strzelili Victorii dwie bramki i utrzymali wynik do końca spotkania. Tym razem Polonia zdobyła trzy gole nie tracąc żadnego.

Skład Victorii: Czyżak - Musiałek, Wyduba, Cyfert, Frąckowiak - Wojtkowski, Ildzikowski (od 70 min. I. Antezak), Udzik, Krzywiński (od 82 min. Palczewski) - Czajka (od 65 min. Tomczak), Nowak.

Pierwsza bramka padła już w 4 min. spotkania. Najpierw piłkę po dośrodkowaniu na pole karne odbili obrońcy Victorii. Powtórnie trafiła ona jednak do lewego pomocnika gospodarzy. Tym razem natychmiastowa wrzutka na pole karne przejął na głowę doświadczony Mirosław Sajewicz i uzyskał prowadzenie dla Polonii. Po utracie gola jarociński piłkarze starali się odrobić minimalną stratę. Ich ataki były jednak chaotyczne i nie stwarzały zagrożenia pod bramką gospodarzy. Zabrakło zawodnikom Victorii spokoju. Nie potrafili oddać żadnego strzału w stronę bramki rywala. Łatwo tracili piłki w środkowej strefie boiska. Dzięki temu gospodarze mieli okazję do groźnych kontra-

ków. Po jednym z nich w 16 min. Polonia zdobyła drugiego gola. Przejęła w środku boiska piłkę jeden z graczy Kępna zagrał prostopadnie w uliczkę do swego kolegi z ataku, który znalazł się sam przed Czyżakiem. Piłka po jego uderzeniu odbiła się od słupka i wpadła do siatki. W kilka minut później gospodarze zdobyli trzeciego gola. W 24 min. Polonia wykonywała rzut wolny z lewej strony pola karnego. Czyżak wyszedł do wrzutki i piastował. Piłka trafiła jednak na głowę obrońcy Polonii. Ten skierował ją w kierunku bramki. Czyżak i obrońcy nie zdążyli już jej wybić. Przekroczyła ona całym obwodem linię bramkową i sędzia wskazał na środek boiska. Zadawoleni z wyniku gospodarze oddali inicjatywę graczom z Jarocina, jednak słaba dyspozycja pomocników i napastników Victorii spowodowała iż do końca pierwszej połowy wynik nie uległ już zmianie. W drugiej części gry pojedynek był

wyrównany. Polonia kontrolowała przebieg pojedynku. Kępianie, gdy tylko nadarzała się okazja, kontratakowali stwarzając wiele groźnych sytuacji pod bramką Victorii. Na szczęście Czyżak i obrońcy nie dopuścili do utraty kolejnych goli. Niestety drużyna Victorii prześladowała ostatnio kontuzje i choroby. Z tego powodu słabiej niż zwykle spisywali się obaj napastnicy. Szczególnie zauważalny jest brak Bernarda Woźniczki, któremu odnowiła się kontuzja i nadal nie będzie mógł grać. A 2 października do Jarocina przyjeżdża Korab Łask (mecze jak zwykle o 11.00).

(pwj)

Juniorzy zbyt silni

17 i 18 września odbywały się w Białej Mistrzostwa Polski Juniorów w Judo.

Klub Ippon Jarocin reprezentowała dwójka najbardziej doświadczonych zawodników Robert Raś i Sławomir Hetmańczyk. Tym razem nie odnieśli sukcesów w konfrontacji ze starszymi od siebie rywalami (oba są jeszcze kadetami). Hetmańczyk miał szansę na medal, lecz nie uwierzył we własne możliwości.

(pwjt)

Robert Kolendowicz w kadrze narodowej

Robert Kolendowicz, uczeń VIII klasy Szkoły Podstawowej w Chociczu, został powołany do kadry Polski przygotowującej się do mistrzostw Europy do lat 16 w pilce nożnej.

Wcześniej Robert reprezentował makroregion poznański w mistrzostwach Polski, gdzie dzięki strzelonej przez niego bramce poznańska drużyna wywalczyła III miejsce. Podczas tych mis-

trzostw został zauważony przez trenera kadry Polski juniorów młodszych - Jana Pieszkę i zaproszony na zgrupowanie w Dęblinie koło Warszawy. Przeprowadzone tam testy wydolnościowe i sprawnościowe potwierdziły dobre przygotowanie piłkarskie Kolendowicza. Na temat swojej wcześ-

Oldboje rozstrzelani

Ósma runda spotkań w piłkarskiej międzygminnej lidze oldbojów rozegrana 25 września obfitowała w wiele goli. Nic dziwnego. Rozgrywką bowiem powoli zmiernają ku końcowi. Rywalizacja staje się coraz bardziej zacięta.

W Borku Wlkp. drużyna gospodarzy podejmowała Victorię Jarocin. Goście, jak na lidera tabeli przystało, zaprezentowali się bardzo dobrze. Wynik 5:1 dla Victorii wystarczy za komentarz. Gole dla jarocińskich strzelili G. Szczepaniak 3, B. Urbański i samobójcza. Honorowego gola dla Borku Wlkp. uzyskał P. Kędzia.

Także o 14.00 rozpoczął się w Noskowie pojedynek pomiędzy miejscowym Zawiszą a LZS-em Jaraczewo. Wynik tej rywalizacji ustalono już w pierwszej połowie. Gospodarze zwyciężyli 3:0, a gole dla Zawiszy uzyskali: S. Kardach, J. Kniat i B. Szymendera. W drugiej części gry gracze z Jaraczewa próbowali odrobić straty, ale ich ataki nie przyniosły im sukcesu. W tym miejscu

nadmienić należy, iż dzień wcześniej na boisku Victorii w Jarocinie Zawisza Nosków rozegrał towarzyskie spotkanie z drużyną Węzła PKP Jarocin zwyciężając w dobrym stylu 7:2. Tym razem gole dla ekipy Noskowa strzelili: A. Tomczak 3, J. Tomczak, M. Kardach, T. Bączyk i T. Wesolek. Dla PKP dwie bramki z rzutów karnych zdobył Gizel.

W niedzielne popołudnie po pojedynku oldbojów na murawę wyszli młodzi piłkarze z SP w Noskowie oraz SP 2 w Jarocinie. Mecz zakończył się polubownie wynikiem 2:2. Dla Noskowa gole zdobyli D. Czabański i J. Figan, zaś dla SP 2 Jarocin A. Ignasiak i S. Udzik.

W tym dniu miał się również odbyć w Noskowie pojedynek pomiędzy pierwszymi drużynami Noskowa

i Jaraczewa. Organizatorzy „święta piłki”, którzy dolożyli wielu starań, aby impreza była udana, próżno czekali na przyjazd drużyny z Jaraczewa. Najwyraźniej młodzież z Jaraczewa ma jedynie chęć do gry, ale nie potrafi się zorganizować.

O godz. 16.00 część widzów pojechała do Ruska, aby tam obserwować spotkanie pomiędzy oldbojami Ruska i Wojciechowa. Pojedynek ten miał dość jednostronny przebieg. Wiceliderzy rozgrywek z Wojciechowa pokonali gospodarzy 5:0. Bramki dla zwycięzców zdobyli: R. Bączkowski 3, B. Mofinax i M. Michalak.

Większość rozegranych w tym dniu spotkań sędziował niestrudzony Zygmunt Jankowiak.

Tabela:

1. Victoria	8 14 19:10
2. Wojciechowo	8 13 22: 9
3. Nosków	8 9 13: 9
4. Borek Wlkp.	8 6 17:19
5. Rusko	8 4 9:22
6. Jaraczewo	8 2 7:18

(as)



Robert Kolendowicz

niejszej przygody z piłką wypowiada się następująco: „Piłkę kopię już od przedszkola, ale systematycznie trenować zacząłem z moim ojcem Eugeniuszem w wieku 10 lat. Dalszym moim przygotowaniem zajęli się w SKS-ie nauczyciele - Mirosław Janicki i Alf-red Polus. Moim marzeniem jest gra w I-ligowym klubie piłkarskim, Lechu lub Olimpię, a potem może gra w reprezentacji kraju”.

(ft)



Większość spotkań sędziował niestrudzony Zygmunt Jankowiak

Fot. J. Stachowiak

Dobry start MKS-u Chocicza

Od czterech kolejnych zwycięstw rozpoczęli rozgrywki w Poznańskiej Klasie Juniorów piłkarze Młodzieżowego Klubu Sportowego w Chociczu. Jak dotychczas pokonali oni: Lechię Kostrzyn 3:2, Węglę Skoki 2:0, Animex Konarzewo 1:0 i Luboński KS 9:0.

16 zawodników klubu pochodzących z Chocicza, Boguszyzna, Kłeki i Mieszkowa (człowi to: Robert Kolendowicz, Radosław Heleniak, Tomasz i Marek Grodzy, Damian Pera, Paweł Hoffman i in.) trenowani przez Mariusza Pocha i Marka Kmiecika będzie

w tym sezonie piłkarskim walczyć o awans do Międzywojewódzkiej Ligi Juniorów.

Klub finansowany jest przez Urząd Gminy w Nowym Mieście oraz miejscowych sponsorów. Zakład „Herbapol” Kleka udostępnia autobus na spotkania wyjazdowe. Zawodnicy po ukończeniu 18 lat zasilaają kadry KS „Herbapol” Kleka oraz klubów poznańskich.

★

W kolejnym spotkaniu MKS Chocicza zremisował w Nakle z Płomieniem 0:0.

(ft)

Teniści podsumowani

Okręgowy Związek Tenisa Stołowego w Kaliszu dokonał podsumowania współzawodnictwa klubowego oraz indywidualnego w sezonie 1993/94. Wśród 18 sklasyfikowanych klubów zwyciężył LKS Tajfun Ostrów Wlkp. wyprzedzając Victorię Jarocin. Również w rankingu indywidualnym tenisistki Victorii zajęli kilka wysokich pozycji.

Wśród 14 sklasyfikowanych seniorów 5 lokatę zajęła Iwona Tobolska, zaś Tomasz Nagły zajął 35 pozycję wśród 61 seniorów. W kategorii junierek (26 sklasyfikowanych) 5 miejsce zajęła Martyna Binek, 6 - Monika Hybiak, 8 - Marzena Wyderkiewicz, 9 - Jolanta Szych. W kategorii juniorów (48) na 13 lokacie uplasował się Marcin Tyrakowski. Wśród 27 kadetek pierwsze trzy miejsca okupują zawodniczki Victorii: 1 - Martyna Binek, 2 - Monika Hybiak, 3 - Marta Kwiatek. Również wysoko plasują się kadeci. Na 47 sklasyfikowanych 1 miejsce zajął Łukasz Tobolski, 5 - Maciej Wiśniewski, 11 - Marcin Tyrakowski, 15 - Mirosław Tomczak. Wreszcie w klasyfikacji młodzików (22 sklasyfikowane) na 1 pozycji plasuje się Marta Kwiatek, 9 - Sylwia Glapa, 11 - Magdalena Paczkowska, zaś wśród młodzików 5 miejsce zajmuje Mirosław Tomczak, a 18 - Tomasz Kostrzewa.

W ubiegłym sezonie zawodnicy sekcji w mistrzostwach okręgu w różnych kategoriach wiekowych zdobyli 7 złotych, 6 srebrnych i 6 brązowych medali oraz zwyciężyli w 18 turniejach.

W nowym sezonie 1994/95 zawodników obowiązuja sportowe licencje PZT. Sekcja wykupiła je dla 24 pingpongistów. Czternastu przygotowano się do nowych startów na 12-dniowym obozie w Jarosławkach. Najbliższy sezon będzie niezwykle trudny dla sekcji. Wielu zawodników przeszło do wyższych kategorii wiekowych i trudno będzie im się przebić do złotych lokat. W rozgrywkach drużynowych klub reprezentowany będzie głównie młodzieżą. Drużyna męska zajęła 7 miejsce w lidze okręgowej i utrzymała się na tym szczeblu rozgrywkowym, lecz nie należy do faworytów. Większość rywali

wzmocniła swoje składy. Victoria natomiast występować będzie nadal w takim samym składzie jak w sezonie ubiegłym: T. Nagły, Ł. Tobolski, Z. Tobolski, M. Tyrakowski, M. Wiśniewski, M. Demski oraz M. Tobolski. Początek rozgrywek nastąpi 23 października.

Zespół kobiecy występować będzie w III lidze. Do gry w drużynie zgłoszone zostały: I. Tobolska, M. Binek, M. Wyderkiewicz, M. Hybiak, J. Szych, M. Kwiatek, S. Glapa i M. Paczkowska. Rozgrywki III ligi prowadzone będą w dwóch grupach. Pierwszy mecz Victoria rozegra w Łasku z Korabem 16 października.

Inauguracja sezonu 1993/94 OZTS odbyła się w Jarocinie. 10 września odbył się tu Wojewódzki Turniej Klasyfikacyjny kadetów. Wystartowało 27 zawodniczek i 38 zawodników. Wśród kadetek zwyciężyła Ewa Balcer (Zenit Międzybórz) pokonując w finale 2:1 Martę Kwiatek (Victoria). Wysokie, piąte miejsce zajęła Sylwia Glapa, która

w ćwierćfinale uległa późniejszej zwyciężczyni Balcer 1:2. Była to jej jedyna porażka w turnieju. Kategorię kadetów wygrał Wojciech Perz (Tajfun Ostrów Wlkp.).

Wojewódzki TOP 12 zgromadził 11 września w Raszku po 12 najlepszych seniorów i seniorów w województwie kaliskim. Wśród seniorów trzecie miejsce wywalczyła Iwona Tobolska, a w turnieju zwyciężyli A. Adamczyk (Proсна Wieruszów) i D. Borowiak (Raszkiwianka).

I Wojewódzki Turniej Klasyfikacyjny juniorów odbył się 17 września w Ostrzeszowie. Zwyciężyli K. Rybczak (Proсна) i M. Francka (Raszkiwianka). Spośród zawodników Victorii 5 miejsce w kategorii junierek zajęła M. Wyderkiewicz, 8 - M. Binek, natomiast wśród juniorów 10 pozycję zajął Ł. Tobolski, 15 - M. Tyrakowski.

I WTK rozegrali także 24 września młodzicy. W Ostrowie Wlkp. najlepiej spisała się Hanna Wiśniewska, która wywalczyła 4 lokatę w gronie 18 zawodniczek. Piotr Ratajski przegrał mecz o wejście do finałów czwórki z późniejszym zwycięzcą turnieju J. Migdą ze Skry Topola Mała. Z tą jedną porażką zajął 5 miejsce wśród 28 rywali. (pwmt)

Od 0:2 do 4:2

Po przerwie wakacyjnej znowili rozgrywki szachistki występujący w lidze okręgowej. Bardzo dobry występ zanotowali na swym koncie zawodnicy JOK-u Jarocin. Pokonali w Nowych Skalmierzycach Pogoń 4:2.

Punkty dla JOK-u zdobyli: J. Kupryjańczyk, R. Włoch, W. Rabczewski i R. Tomaszewski. Po 90 minutach walki gospodarze prowadzili już 2:0. W tym momencie nie nie wskazywało na ostateczny sukces jarocińskich szachistów. A jednak po raz pierwszy w historii wspólnych potyczek JOK przyjechał z Nowych Skalmierzyc w głorii zwycięzców. Spokojne zwycięstwo odniósł Jan Kupryjańczyk. Bardzo dobrze spisał się Wojciech Rabczewski, który dość niespodziewanie, ale zasłużenie pokonał Witolda Tacika. Chyba życiowy sukces osiągnął Robert Tomaszewski. Po raz pierwszy w swej karierze wygrał partię z zawodnikiem I kategorii. Jego ofiarą stał się Koniarek. Trzeba przyznać, iż R. Tomaszewski rozegrał naprawdę dobrą partię. Zwyciężył także Roman Włoch, choć jego przeciwnik bardzo długo stawał opór. R. Włoch wykorzystał jednak atuty swojej pozycji. Zwycięstwo mogło być jeszcze bardziej okazałe, ale ogromną szansę na zwycięstwo zaprzepaściła Gabriela Gołębiak. Szkoła, ale w następnych grach powinno być lepiej. Zupełnie zawiódł zaś Paweł Witwicki, który zaskoczony wyborem debiuto-

wym swego rywala bardzo szybko mu uległ.

Białe: W. Rabczewski (JOK)
Czarne: W. Tacik (Pogoń Nowe Skalmierzyc)
Obrońca sycylijska
1. e4 c5, 2. Sf3 e6, 3. d4 h6, 4. Ge3 Sf8, 5. Sc3 Ha5, 6. Hd2 a6, 7. e5 Sd5, 8. S:d5 H:d2, 9. G:d2 e5, 10. c3 Sc6, 11. a3 e4, 12. Ge2 d6, 13. o-o Gg4, 14. Wf1 o-o-o, 15. h3 Gf5, 16. Gd1 g5, 17. b4 Ge4, 18. Gc1 Se7, 19. Sd2 Gf5, 20. g4 Ge6, 21. Kg2 Sg6, 22. Sf3 Gg7, 23. Wa2 Se7, 24. W:e2 Sc6, 25. Ge2 Gd7, 26. e6 Ge6, 27. Gf5 G:f5, 28. gf5 Kd7, 29. Se5 + S:e5, 30. de5 Whe8, 31. f4 f6, 32. Ge3 fe5, 33. Gb6 We8, 34. fe5 Wf8, 35. f6 Gh8, 36. e6 + Kc6, 37. d7 K:b6, 38. de8H W:c8, 39. e7 G:f6, 40. We6 i czarne poddały się. (pw)

Sprostowanie

Przed tygodniem w artykule pt. "Ćwierć maratonu w Jarocinie" błędnie podaliśmy nazwisko przewodniczącego Rady Miejskiej w Jarocinie. Jest nim naturalnie **Marian Sikorski**. Za swoje uchybienie przewodniczącego **Mariana Sikorskiego** serdecznie przepraszamy. (pw), (pe)

Zdrowie IRYDODIAGNOSTYKA diagnoza z tęczówki oka ZIOŁOLECZNICTWO

- astma
- choroby reumatyczne
- nerwobóle
- choroby wrzodowe żołądka, jelit, wątroby, pęcherzyka żółciowego,
- nerwice
- choroby serca i układu krążenia
- stany zapalne dróg oddechowych

Przyjęcia w każdą sobotę 9.00 - 18.00
JAROCIN
ul. Staszica 31

(f 1768/R/94)

POLECAMY KURCZAKI ŚWIEŻE I MROŻONKI oraz PODROBY

Atrakcyjne ceny
w zależności od ilości
od 43.000,- do 36.000,- za 1 kg
Sklep Spożywczy „Na Rogu”
Wilkowskiej, ul. Powst. Wlkp. 60
tel. 47-29-54 Jarocin (po 20.00)

ZAPRASZAMY

(f 1787/R/94)

ZABAWA ★ ★ ★ ★ ★ TANECZNA

Dnia 1 października 94 r.
godz. 19.00 (sobota)
Sala - NOSKÓW
Gra i śpiewa zespół muz. "AB"
Zapraszamy (f 1778/R/94)

Węgiel - miał Transport do 25 km bezpłatny

Jarocin,
ul. św. Duchy 126A
tel. 47-38-34

(f 1779/R/94)

SPRZEDAM drukarkę laserową STAR LS-04

WIADOMOŚĆ W REDAKCJI
„Gazety Jarocińskiej”
tel. (0-62) 47-37-60

Minimalne porażki

Nie wiecie się w tym sezonie pilkarzom Herbacpolu Klęka. Odmłodzony zespół przegrywa kolejne mecze. Tym razem w Klęce Herbacpol uległ Sparcie Oborniki 1:2. Jedyne goła dla gospodarzy uzyskał Piotr Osinski z rzutu karnego. Goście obnie bramki zdobyli także z rzutu karnego.

Przegrała także Solidarność Radlin. Radliniaczy przegrali w Wierzbnie z Czarnymi 0:1, choć przez większość meczu dominowali na boisku. 2 października o godz. 15.00 w kolejnym spotkaniu podejmować będą Centrę Ostrów Wlkp. (pwzt)

PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE

„KORYS”

UL. T. KOŚCIUSZKI 43
63-200 JAROCIN
TEL./FAX 47-37-03

SKLEP - HURTOWNIA

UL. MONIUSZKI 28 tel. 47-37-03

63-200 JAROCIN

OFERUJE W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY HURTOWEJ I DETALICZNEJ:

- blachy pokryciowe "LINDAB" i "RANNILA" wraz z akcesoriami
- blachy lakierowane na opierzenia
- płytki ceramiczne ściennie i podłogowe, krajowe i importowane oraz kleje i fugi
- płytki klinkierowe posadzkowe, elewacyjne, parapetowe
- materiały izolacyjne: styropian, wełna mineralna oraz lepek i dacholeum
- armaturę instalacyjną, rury i kształtki PCV, grzejniki C.O., baterie
- urządzenia sanitarne: umywalki, zlewozmywaki, miski ustępowe, kompakty, pisuary, bidety, wanny, brodziki, kabiny natryskowe
- pianki poliuretanowe, silikon
- cztery rodzaje rynien PCV wraz z kształtkami i rurami spustowymi
- IMPREX "W" do impregnacji drewna

UWAGI! OD WRZEŚNIA SZERSZY ASORTYMENT TOWARÓW

- płyty gipsowo-kartonowe wraz z akcesoriami
- płytki posadzkowe trudnościaralne z granitogrezu
- rynny belgijskie Ø80 do altanek i tarasów
- masy wyrównawcze do renowacji posadzek
- masy szpachlowe do tynków zewnętrznych
- nowe, bardzo ekonomiczne o estetycznym wyglądzie, lakierowane grzejniki C.O.

A TAKŻE TOWARY NA SPECJALNE ZAMÓWIENIE

Z DOSTAWĄ NA BUDOWĘ

CZĘKA NA PAŃSTWA FACIOWA PORADA I GRZECZNA OBSŁUGA

Zapraszamy codziennie od 8⁰⁰ do 17⁰⁰w każdą sobotę od 8⁰⁰ do 12⁰⁰

IZOLACJA - JAROCIN

ul. Poznańska 24-26

ZATRUDNI PRACOWNIKA
na stanowisko magazynowego

Wymagania:

- wskazane wykształcenie średnie ekonomiczne lub techniczne

Dokumenty:

- podanie o przyjęcie do pracy
- curriculum vitae
- dokumenty dotyczące posiadanego wykształcenia należy składać w sekretariacie firmy do dnia 04 października 1994 r.

(f 270/94)

WYPOŻYCZALNIA
KASÉT VIDEO

A. Rajczewski

Jarocin, Moniuszki 37

oferuje Państwu

- ★ fachową i miłą obsługę
- ★ najnowsze i najatrakcyjniejsze filmy
- ★ najniższe ceny

Przekonasz się
- przychodząc do nas

(f 1751/R/94)

WYROBY
KROTOSZYŃSKIEpolecamy w sklepie
mięso-wędliniarskim
przy ul. Chrobrego 3
JarocinCzynne będzie już od
4 X 1994 r

(f 1759/R/94)

Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej w Jarocinie
w porozumieniu
z Biurem Wielkopolskiej Unii Opieki Zdrowotnej w Poznaniu
zaprasza do składania pisemnych ofert na wykonanie
prac malarskich na Oddziale Położniczo - Ginekologicznym
Szpitala Rejonowego w Jarocinie

Termin wykonania prac do dnia 9 listopada 1994 r.

Informacje dotyczące ilości i rodzaju robót oraz niezbędne materiały służące do opracowania oferty można uzyskać w Sekcji Technicznej ZZOO Jarocin, ul. Szpitalna 1.

Oferty należy składać w Kancelarii ZZOO Jarocin, ul. Hallera 9 w terminie 7 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferty, jak też unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

URZĄD SKARBOWY W JAROCINIE

podaje do publicznej wiadomości,
że dnia 3 października 1994 r.

- o godz. 11.00 w tut. Urzędzie przy ul. Kościuszki
odbędzie się LICYTACJA: telewizora ROYAL o wartości
szacunkowej 9.950.000,-, telewizora Quadral o wartości szacunkowej 6.000.000,-, anteny satelitarnej VORTEC o wartości szacunkowej 5.000.000,-;

- o godz. 12.00
odbędzie się LICYTACJA: telewizora SAMSUNG o wartości szacunkowej 10.000.000,-, telewizora GRUNDIG o wartości szacunkowej 10.000.000,-, wieży stereofonicznej ROYAL o wartości szacunkowej 8.000.000,-, zestawu wycoczynkowego (1,2,3) o wartości szacunkowej 10.000.000,-;

- o godz. 13.00 na placu przy ul. Węglowej 16
odbędzie się LICYTACJA kiosku handlowego z tworzywa o wartości szacunkowej 28.800.000,-.

Cena wywoławcza wynosi 3/4 wartości szacunkowej.
Wadium w wysokości 10 % od wymienionych ruchomości należy wpłacić najpóźniej na godzinę przed licytacją w kasie Urzędu Skarbowego w Jarocinie.

(f 1751/R/94)

Urząd Gminy w Gizalkach

informuje, że istnieje możliwość

POBORU MIESZANKI ŻWIROWO-PIASKOWEJ
z nasypu kolejowego
po zlikwidowanej kolejce dojazdowej wąskotorowej
w Witaszycach

Szczegółowe informacje na temat
poboru mieszanki żwirowo-piaskowej
można uzyskać w Urzędzie Gminy w Gizalkach
tel. Pleszew 418-517 lub 418-525

(f 1753/R/94)

Państwowy Ośrodek
Kształcenia Bibliotekarzy
ul. Park 3 (tel. 47-22-50)

przyjmuje zapisy
na profesjonalnie prowadzone

**KURSY PODSTAWOWE
OBSŁUGI KOMPUTERÓW
OSOBISTYCH (30 godz.)**

Informacje szczegółowe
w Sekretariacie POKB
w godz. 9.00 - 12.00
Dyrekcja POKB

(f 1749/R/94)

RTV AGD
TV-SAT

W ATRAKCYJNYM SYSTEMIE
RATALNYM BEZ ZYRANTÓW
SPRZEDAŻ GOTÓWKOWA

Z RABATEM!

P.W "TELMAX" s.c. JAROCIN
UL. STASZICA 20, TEL. 47-37-48

(f 268/94)

KURS JAZDY KONNEJSTAJNIA REKREACYJNA ŻERKÓW
A.S. MAJEWSKA**ogłasza nabór na jesienny kurs jazdy konnej dla początkujących**Przyjmujemy dzieci od 12 roku życia, młodzież i dorosłych.
Termin przyjmowania zgłoszeń do końca września - ilość miejsc ograniczona.**Koszt - 1,5 mln zł**

Ponadto zapraszamy wszystkich chętnych do indywidualnego odwiedzania naszej stajni i korzystania z rekreacyjnej jazdy konnej.

Prowadzimy: naukę jazdy, jazdy po maneżu, jazdy w terenie po malowniczych okolicach Żerkowa.

Szczegółowych informacji udzielamy na miejscu w Żerkowie na terenie Ośrodka Wypoczynkowego lub pod nr grzecznościowym telefonu (0-62) 47-31-52.

ZAPRASZAMY**P.H.U.W. «ATLANT LTD»**

Jarocin, ul. Przemysłowa 1 ☎ 47-38-70

Oferuje w ciągłej sprzedaży hurtowej i detalicznej:

piwa butelkowe browarów:

- ★ Poznań, Elbląg, Koszalin,
- ★ Stupsk, Leżajsk,
- ★ Ostrów, Krotoszyn
- ★ piwa beczkowe
- ★ wina produkcji krajowej
- ★ napoje 1,5 l pet
- ★ napoje 1 l szkło
- ★ Pepsi Colę 0,25 i 1 l

Najniższe ceny**Przy zakupie trzech palet ceny browaru**

Proponujemy dogodne warunki sprzedaży oraz dowóz towaru własnym transportem

ZAPRASZAMY

pon. - pt. w godz. 8.00 - 16.00, soboty 8.00 - 13.00

(121/94)

KAWA

w cenach fabrycznych

- 1) Poznań - Garbary
- 2) „PRIMA” S.A.

Hurta/umia „JARMEN”

Jarocin

ul. Wojska Polskiego 117

tel. 47-28-92 (f 262/94)

atlas
STUDIO REKREACYJNE
MGR REHABILITACJI
ROBERT KOWALSKI

- ćwiczenia dla początkujących
- ćwiczenia dla pań
- ćwiczenia korygujące postawę
- masaże

Godziny otwarcia: pon.-pt. 10.00-14.00 i 16.00-21.00
soboty 14.00-18.00

Jarocin, ul. Szubianki 21, tel. 47-33-33, w. 224

HURT**ZNICZE
RAJSTOPY
SKARPETY
PAP. TOALETOWY**

JAROCIN, ul. Wł. Jagiełły 33

(f 260/94)

**PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE
HUBERPOL Sp. z o. o.**Jarocin, ul. Szubianki 21, II piętro, pokój nr 217,
tel. 47-33-33 do 35 w. 213

- ◆ Ocieplenia budynków
- ◆ Wykończenia i renowacje elewacji
- ◆ Remonty i wykończenia wewnątrz
- ◆ Stolarka z PCV i aluminium

(f 269/94)

SPECJALISTYCZNY GABINET STOMATOLOGICZNY**M-DENT**

oferuje:

★ KOMPLEKSOWE LECZENIE STOMATOLOGICZNE

★ ZABIEGI W NARKOZIE: ☆ chirurgia
☆ stomatologia zachowawcza

Gabinet czynny:

ŚRODA 16.00 - 18.00, PIĄTEK 16.00 - 18.00, SOBOTA 11.00 - 13.00

JAROCIN, Al. Niepodległości 35, tel. 47-24-40

(f 1685/R/94)

**OFERUJĘ USŁUGI
TRANSPORTOWE**

Przewóz towarów, mebli itp.

Mercedesem ład. 2 tony

objętość skrzyni ład. 16 m³

ul. Wrocławska 50

63 - 200 Jarocin

(f 1718/R/94)

**NOWE GODZINY OTWARCIA
SALON
KOSMETYCZNO-FRYZJERSKI****„STYL”**

ul. Barwickiego 2 (na wprost sali Cechu)

tel. 47-36-04

SALON FRYZJERSKI

od PN do PT 8.00 - 18.00, SOB. 9.00 - 13.00

SALON KOSMETYCZNY

od PN do PT 10.00 - 17.00

SOLARIUM**DWUSTRONNE ŁÓŻKO OPALAJĄCE**

od PN do PT 8.00 - 20.00

ZAPRASZAMY (f 1896/R/94)**LESZCZYŃSKIE
CENTRUM
GASTROENTEROLOGII
VENTRICULUS**lek. med. Ryszard Baranowski
specjalista chorób
wewnętrznych - gastroenterolog

Przyjęcia

Jarocin, ul. ks. kard. Wyszyńskiego 4

I piętro, p. 5

w poniedziałki, g. 9.00 - 12.00

tel. 47-32-91, wew. 34

- ★ Porady z chorób wewnętrznych a szczególnie chorób przewodu pokarmowego
- ★ Kompleksowa diagnostyka chorób piersi, gruczołu krokowego i tarczycy
- ★ USG narządów jamy brzusznej, tarczycy, piersi i jąder
- ★ Endosonografia narządu rodowego i stercza
- ★ Endoskopia - gastroscopia, rektoskopia, kolonoskopia
- ★ Punkcje cienkoigłowe pod kontrolą USG - piersi, tarczycy, stercza i narządów jamy brzusznej z oceną cytologiczną
- ★ Laboratorium - hematologia, biochemia, hormony, testy lateksowe markery nowotworowe, immunologia
- ★ Pobieranie krwi: poniedziałki g. 7.00 - 9.00 (f 1850/R/94)

ZABAWA TANECZNA

w Wojciechowie

dnia 1.10.1994 r., godz. 20.00

Gra i śpiewa

AXEL**Zapraszamy** (f 1747/R/94)

(f 1824/R/94)

Piątek 30 IX

PROGRAM I

- 6.00 - Kawa czy herbata?
 8.00 - „Moda na sukces” - serial prod. USA
 8.30 - Dla dzieci: Ciuchcia - Gimnastyka
 9.00 - Wiadomości
 9.10 - Program dla dzieci - Mama i ja - Przedszkolny koncert życzeń
 10.00 - „Młodzi jeźdźcy” - serial prod. USA
 11.00 - Szkoła dla rodziców
 11.15 - Uszyj to sama
 11.30 - U siebie - magazyn dla mniejszości
 12.00 - Wiadomości
 12.10 - Agrobiznes
 12.15 - Telewizja Edukacyjna
 14.55 - Program dnia
 15.00 - Party-tura - teleturniej muzyczny
 15.30 - „Grand Prix” - show standard
 16.00 - „Moda na sukces” - serial prod. USA
 16.25 - Dla dzieci: Ciuchcia
 17.00 - Teleexpress
 17.20 - „Tata, a Marcin powiedział...”
 17.30 - Goniec - magazyn kulturalny
 17.40 - Test - magazyn konsumenta
 18.05 - Randka w ciemno - zabawa quizowa
 18.50 - Zulu gula, Miedziana 13 - program satyryczny Tadeusza Rossa
 19.00 - Wieczorynka
 19.30 - Wiadomości
 20.10 - „Skapiec” - film fab. prod. włoskiej (1990 r., 108 min.)
 22.00 - Puls dnia
 22.15 - W.C. kwadrans
 22.30 - Nasza szkapą
 23.00 - Wiadomości
 23.15 - Bliskie spotkania
 23.45 - „Miss Ameryki - droga do korony” - film fab. prod. USA
 1.25 - Mistrzostwa Zawodowych Par Taneicznych
 1.55 - Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.00 - Panorama
 7.10 - Sport
 7.20 - Dwójka o poranku
 8.00 - Program lokalny
 8.30 - „Zbrojnicy króla” - serial prod. duńskiej (1992 r.)
 9.00 - Transmisja obrad Sejmu
 15.55 - Powitanie
 15.00 - Truskawkowe Studio
 15.30 - Studio sport - Koszykówka NBA
 16.30 - „Zdrówko” - serial prod. USA
 17.00 - Świadkowie XX wieku
 18.00 - Panorama
 18.10 - Program lokalny
 19.05 - „Jeden z dziesięciu” - teleturniej
 19.35 - La la mi do, czyli porykiwania szarpidrutów
 20.00 - Widowisko publicystyczne
 21.00 - Panorama
 21.30 - Tablice pamięci
 21.40 - Za chwilę dalszy ciąg programu - program satyryczny
 22.10 - „Wojny narkotykowe” - serial prod. USA
 Madelin to siedzi ba najpotężniejsze go kartelu narkotykowego, który broni swoich wpływów i interesów z pomocą własnej armii. Film będący opowieścią o zmaganiach z kartelem Agencji do Zwalciania Narkotyków jest historią prawdziwą. A w jednej z głównych ról zobaczymy Michaela Placido znanego z serialu „Osmiornica”...
 23.40 - Program rozrywkowy
 24.00 - Panorama
 0.05 - Sport
 0.15 - Rozrywka
 1.05 - Zakończenie programu

Sobota 1 X

PROGRAM I

- 7.00 - Z Polski
 7.10 - Eko - echo
 7.25 - Wszystko o działce i ogrodzie
 7.50 - Agrolinia
 8.30 - Sportowa apteka
 8.55 - Program dnia
 9.00 - Wiadomości
 9.10 - „Ziarno” - program red. katolickiej dla dzieci i rodziców
 9.35 - 5-10-15 oraz film z serii „Eerie Indiana, czyli dziwne miasteczko”
 11.00 - Program publicystyczny
 11.50 - Swojskie klimaty - Magazyn weekendowy
 12.00 - Wiadomości
 12.10 - Swojskie klimaty - Magazyn weekendowy
 13.00 - Walt Disney przedstawia
 14.20 - Telewizyjny teatr romantyczny: Grigorij Gorin „Kto jest kto”
 15.05 - Medium
 15.30 - „Zwierzęta świata” - serial prod. angielskiej
 16.00 - „Kraj” - magazyn
 16.30 - „Sceny domowe” - widowisko filmowe
 17.00 - Teleexpress
 17.20 - Program satyryczny
 17.45 - Mini videofashion
 18.05 - „Dobrana para” - serial filmowy prod. USA
 19.00 - Małe wiadomości DD
 19.10 - Wieczorynka
 19.30 - Wiadomości
 20.10 - „Jak rzeź od psiego ogona” - komedia prod. francuskiej (1977 r., 85 min.)
 21.40 - Finał II Festiwalu Twórczości Telewizyjnej
 23.05 - Reportaż
 23.20 - Wiadomości
 23.30 - Sportowa sobota
 23.45 - „Robocop” - film science-fiction prod. USA (1987 r., 103 min.)
 Świat przyszłości, w wielkiej aglomeracji - Detroit - ulice opłatanie przez bandy. Funkcjonariusze policji nie dają sobie rady z ciągle rosnącą przestępczością. Wielkie korporacje usiłują znaleźć sposób by ich działania były skuteczniejsze, ale nieokupione tak wieloma ofiarami wśród policjantów. Kiedy jeden z nich ginie w akcji, naukowcy wykorzystują jego mózg konstruując niezniszczalnego, bardzo inteligentnego cyborga - gliniarza. Wyprodukowany w 1987 roku był wielkim przebojem przede wszystkim ze względu na efekty specjalne...
 1.20 - „Pejaż z rumiankami” - serial prod. angielskiej
 2.20 - Program rozrywkowy
 3.20 - Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.00 - Panorama
 7.10 - Rano
 7.30 - Tacy sami - program w języku migowym
 7.50 - Lekcja języka migowego
 7.55 - Powitanie
 8.00 - Wspólnota w kulturze
 8.30 - „Sandokan” - serial anim. prod. hiszpańskiej
 9.00 - Program lokalny
 10.00 - „Czy Polska może być bezpieczna” - reportaż
 10.30 - Animals - program Ewy Banaszkiewicz
 11.00 - Ulica Sezamkowa - program dla dzieci
 12.00 - Akademia filmu polskiego: „Dancing w kwaterze Hitlera”
 13.45 - Międzynarodowy Dzień Muzyki
 14.00 - Gust narodowy
 14.30 - „Życie obok nas” - serial dok. prod. angielskiej
 15.00 - Apetyt na zdrowie
 15.30 - Międzynarodowy Dzień Muzyki
 15.45 - Wysypisko - telenowela
 16.00 - „Grace w opalach” - serial prod. USA

- 16.30 - Familiada - teleturniej
 17.00 - Wojciecha Młynarskiego rozmowy o piosence - Spotkanie 1
 17.55 - Losowanie gier liczbowych totalizatora sportowego
 18.00 - Panorama
 18.10 - Programy lokalne
 18.30 - 7 dni Świat
 19.00 - Gra - teleturniej
 19.35 - Dziura w koszu - program Jerzego Owsiaka
 20.00 - Międzynarodowy Dzień Muzyki
 21.00 - Panorama
 21.30 - Słowo na niedzielę
 21.35 - Camerata 2 przedstawia
 22.05 - „Zywi i martwi” - western prod. USA (1988 r., 98 min.)
 Bohater - łowca nagród, postanawia rozstać się z tym procederem i prowadzić spokojny żywot jako ranczer. Ale kiedy zostaje zamordowany jego przyjaciel, a córka zostaje porwana, rusza na łowy. Wszystkich dosięgnie sprawiedliwość...
 23.45 - Międzynarodowy Dzień Muzyki
 0.10 - Panorama
 0.15 - Woodstock '94
 1.30 - Zakończenie programu

- 15.00 - Teatr dla dzieci: „Dziewczynka, której nigdy nie zdarzy się nic złego”
 15.35 - Powitanie
 15.40 - Program rozrywkowy
 16.00 - „Jest jak jest” (1) - serial prod. polskiej
 16.30 - Familiada - teleturniej
 17.00 - Benefis Pana Juliana (2)
 18.00 - Wydarzenie tygodnia
 18.25 - Studio Sport
 18.50 - Program lokalny
 19.00 - Gra - teleturniej
 19.35 - Animki - serial anim. prod. USA
 20.00 - Linia specjalna
 21.00 - Panorama
 21.30 - 30 lat później, czyli dyplom krakowskiej PWSZ - rocznik 64
 22.20 - „Wielkie bataliony” - serial prod. angielskiej
 23.15 - Teatr sensacji: Edwin Lanham „Pamela” (1)
 0.20 - Panorama
 0.25 - Greg Ozyby - koncert
 1.25 - Zakończenie programu

Poniedziałek 3 X

PROGRAM I

- 6.00 - Kawa czy herbata?
 8.00 - „Moda na sukces” - serial prod. USA
 8.30 - Programy dla dzieci
 8.45 - Gimnastyka
 8.50 - „Reksio” - serial anim. prod. polskiej
 9.00 - Wiadomości
 9.10 - Programy dla dzieci - Mama i ja - Domowe przedszkole
 9.55 - Muzzy in Gondoland - język angielski dla dzieci
 10.05 - „Dynastia Colbych” - serial prod. USA
 11.00 - Przyjemne z pożytecznym
 11.30 - Panie na planie
 12.00 - Wiadomości
 12.10 - Agrobiznes
 12.15 - 14.55 - Telewizja Edukacyjna
 14.55 - Program dnia
 15.00 - BeboPalula - magazyn muzyczny
 15.30 - Dla młodych widzów: LUZ
 16.00 - „Moda na sukces” - serial prod. USA
 16.25 - Dla dzieci: Okręty - teleturniej
 17.00 - Teleexpress
 17.20 - Program publicystyczny
 18.10 - „Latający cyrk Monthy Pythona” - serial prod. angielskiej
 18.40 - Program jubileuszowy, czyli Polska 40, 30, 20 i 10 lat później
 19.00 - Wieczorynka
 19.30 - Wiadomości
 20.05 - Teatr telewizyjny: Maksym Gorki „Na dnie”
 22.35 - Puls dnia
 22.50 - Tydzień prezydenta
 23.00 - Wiadomości
 23.15 - Jutro w programie
 23.20 - „Serpico” - film sensacyjny prod. USA (1973 r., 125 min.)
 Fascynującego aktora Ala Pacimo, laureata Oscara za rolę w „Zapachu kobiety”, pamiętnego z „Ojca Chrzestnego III”, „Frankie i Johnny”, „Bezmiar miłości” podziwiać możemy obecnie w obrazie „Żywot Carlita”. Tymczasem zobaczymy go w filmie z 1973 roku. Bohater to taniałko nowojorskiej policji, który toczy samotną i bezkompromisową walkę z korupcją panującą w jego departamencie...
 1.25 - Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
 2.25 - Zakończenie programu

PROGRAM II

Niedziela 2 X

PROGRAM I

- 7.00 - Rolnictwo na świecie
 7.15 - Daleko i blisko
 7.35 - Tydzień
 8.00 - Notowania
 8.30 - Niedzielny poranek filmowy
 8.55 - Tut turu company
 9.10 - Dla dzieci: Teleranek
 9.40 - Teczowy Music-Box
 10.10 - „Niebezpieczna zatoka” - serial prod. USA
 11.00 - Wiadomości
 11.10 - „Churchill” - serial biograficzny prod. angielskiej
 12.15 - Koncert życzeń
 12.45 - Z kamerą wśród zwierząt
 13.00 - Kwant
 13.20 - Pieprz i wanilia
 14.00 - W starym kinie: „Preludium wojny” - film dok. prod. USA
 15.00 - Medium - Umysł zniewolony
 15.30 - Sto pytań do...
 16.05 - Program rozrywkowy
 16.35 - Antena
 17.00 - Teleexpress
 17.20 - Śmiechu warte
 18.05 - „Dynastia Colbych” - serial prod. USA
 19.00 - Wieczorynka
 19.30 - Wiadomości
 20.10 - „Córka senatora” - serial prod. australijsko - kanadyjskiej
 21.05 - Sportowa niedziela
 21.30 - „Hollywoodzcy czarodzieje” - serial dok. prod. USA
 21.50 - Racja stanu - program publicystyczny
 22.20 - Wiercóż z Alicją
 23.15 - „Małżeństwo po włosku” - film fab. prod. włosko - francuskiej
 0.55 - Kathleen Battle śpiewa w Metropolitan Museum w Nowym Jorku
 1.50 - Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.00 - Echa tygodnia (dla niesłyszących)
 7.30 - Film dla niesłyszących
 8.20 - Słowo na niedzielę
 8.25 - Powitanie
 8.30 - „Sami obcy” - film dok.
 9.00 - Program lokalny
 10.00 - „Piotruś i wilk” - film muzyczny
 11.00 - Filmy animowane dla dzieci
 12.00 - „Posterunkowy do dzieła” - komedia prod. angielskiej
 13.30 - Elektroniczny samuraj - impresja
 14.00 - Podróże w czasie i przestrzeni - serial dok. prod. USA
 14.55 - „A kuku, panie Kruku” - serial anim. prod. niemieckiej

10.05 - „Wojownicze żółwie Ninja” - serial anim. prod. USA
 10.30 - 13.00 - Na życzenie
 13.00 - Panorama
 13.20 - „Ta wspaniała rodzinka” - serial prod. francuskiej (1992 r.)
 14.10 - Clipol
 14.55 - Powitanie
 15.00 - „Wojownicze żółwie Ninja” - serial anim. prod. USA
 15.30 - Studio sport
 16.00 - Polska Kronika Filmowa 39/94
 16.10 - Ojczyzna - polszczyzna
 16.30 - Paryż lata 60., 90.
 17.00 - „CIA - akcje specjalne” - film dok. prod. angielskiej
 18.00 - Panorama
 18.10 - Programy lokalne
 19.00 - Koło fortuny - teleturniej
 19.35 - „Max i szurca ferajna” - serial anim. prod. USA
 20.00 - „Przystanek Alaska” - serial prod. USA
 21.00 - Panorama
 21.30 - Bestsellery Dwójki
 22.30 - Publicystyka kulturalna
 23.00 - Dajcie znak życia
 23.30 - Film dokumentalny
 24.00 - Panorama
 0.05 - Sport
 0.15 - Reportaż
 0.45 - Zakończenie programu

Wtorek 4 X

PROGRAM I

6.00 - Kawa czy herbata?
 8.00 - „Pierwsze pocałunki” - serial prod. francuskiej
 8.30 - Programy dla dzieci
 8.55 - Gimnastyka
 9.00 - Wiadomości
 9.10 - Programy dla dzieci
 9.55 - Muzzy w Gondoland - język angielski dla dzieci
 10.00 - „Catwalk” - serial prod. USA (1992 r.)
 10.45 - Portret europejski
 11.00 - Gielda pracy, giełda szans
 11.20 - Zaproszenie do stołu
 11.30 - Sto lat - magazyn ubezpieczeń społecznych
 11.40 - Videofashion
 12.00 - Wiadomości
 12.10 - Agrobiznes
 12.15 - 14.50 - Telewizja Edukacyjna
 14.50 - Program dnia
 15.00 - Muzyczna Jedynka
 15.30 - Dla młodych widzów
 16.00 - „Pierwsze pocałunki” - serial prod. francuskiej
 16.25 - Dla dzieci: Tik-Tak
 17.00 - Teleexpress
 17.20 - Aria ze śmiechem
 17.40 - Klinika zdrowego człowieka
 18.05 - „Simpsonowie” - serial anim. prod. USA
 18.30 - Sensacje XX wieku
 19.00 - Wieczorynka - „Pszczółka Maja”
 19.30 - Wiadomości
 20.10 - „Billy Galvin” - dramat obyczajowy prod. USA (1986 r., 91 min.)
Jack Galvin jest robotnikiem z Bostonu. Całe życie ciężko pracował przy budowie wieżowców. Choć jest powszechnie szanowany, chce aby jego syn osiągnął więcej. Billy nie ma wygórowanych ambicji. W brawurze zagranej roli oca zobaczywszy Karla Maldena - detektywa z serialu „Ulice San Francisco”
 22.00 - Puls dnia
 22.15 - Sejmograf
 22.30 - Program ekonomiczny
 23.00 - Wiadomości
 23.20 - „Uwertura” - film dokumentalny
 0.10 - Z Polski rodem
 0.40 - Reportaż
 1.10 - Podaruj sobie odrobinę marksizmu (2)
 1.15 - Muzyczna Jedynka
 1.45 - Zakończenie programu

PROGRAM II
 7.00 - Panorama
 7.10 - Sport
 7.20 - Kurs języka angielskiego
 7.35 - Rano
 8.00 - Program lokalny
 8.30 - „Kapitan Sowa na tropie” - serial TP
 9.00 - Świat kobiet
 9.30 - „Hollywoodzki Babilon” - serial dok. prod. francuskiej
 10.00 - „Przygody Blacky'ego” - serial prod. kanadyjsko - francuskiej
 10.30 - 13.00 - Na życzenie
 13.00 - Panorama
 13.20 - „Zakazana miłość” - serial prod. hiszpański
 14.05 - Clipol
 14.45 - Co jest grane
 14.55 - Powitanie
 15.00 - „Przygody Blacky'ego” - serial prod. kanadyjsko - francuskiej
 15.30 - Studio sport
 16.00 - Przegląd Kronik Filmowych
 16.30 - Publicystyka kulturalna
 17.00 - Magazyn przechodnia
 17.10 - W cieniu Kremła
 17.40 - W okolicy Stwórcy - program red. katolickiej
 18.00 - Panorama
 18.10 - Program lokalny
 19.00 - Koło fortuny - teleturniej
 19.35 - „Max i szurca ferajna” - serial anim. prod. USA
 20.00 - Pytania o Polskę
 21.00 - Panorama
 21.30 - Pogotowie ekologiczne 2
 21.40 - Reportery Dwójki przedstawiają
 22.00 - „Indochiny” (1) - film fab. prod. francuskiej (1991 r., 75 min.).
Laureat Oscara '92 dla filmu zagranicznego. W rozmachem zrealizowanej produkcji na największą uwagę zasługują egzotyyczne, przepięknie sfotografowane widoki, nastrojowa muzyka i oczywiście odwrócić główną rolę Catherine Deneuve. Bohaterka jest posiadaczką plantacji kauczuku w lasach trzyczestych wychowująca córkę swojej zmarłej przyjaciółki, księżniczkę indochińskiej. Obie zapalają miłości do przystojnego oficera armii kolonialnej. Całą trójkę czekają intensywne przeżycia...
 23.30 - Era Wodnika
 24.00 - Panorama
 0.05 - Sport
 0.15 - „Gwiazda Piolun” - film fab. prod. polskiej (1988 r., 93 min.)
 1.50 - Zakończenie programu

Środa 5 X

PROGRAM I

6.00 - Kawa czy herbata
 8.00 - „Moda na sukces” - serial prod. USA
 8.30 - Programy dla dzieci
 8.45 - Gimnastyka
 8.50 - „Reksio” - serial anim. prod. polskiej
 9.00 - Wiadomości
 9.10 - Programy dla dzieci
 9.55 - Muzzy w Gondoland - język angielski dla dzieci
 10.00 - „Stoneczny patrol” - serial prod. USA
 11.00 - Od niemowlaka do przedszkolaka
 11.30 - Sztuka, nie sztuka
 11.55 - Nasze państwo
 12.00 - Wiadomości
 12.10 - Agrobiznes
 12.15 - 14.55 - Telewizja Edukacyjna
 14.55 - Program dnia
 15.00 - Muzyka młodzieżowa
 15.30 - Dla młodzieży: Raj
 16.00 - „Moda na sukces” - serial prod. USA
 16.25 - Dla młodych widzów
 17.00 - Teleexpress
 17.20 - Miliard w rozumie
 17.45 - Polska Kronika Ogórkowa
 18.05 - „Stoneczny patrol” - serial prod. USA
 19.00 - Wieczorynka
 19.30 - Wiadomości

20.10 - „Wiatr ze Wschodu” - film fab. prod. francuskiej (1991 r., 111 min.)
 22.05 - Puls dnia
 22.20 - Film dokumentalny
 23.00 - Wiadomości
 23.20 - „Ucieczka do Nowego Świata” - film fab. prod. USA (1979 r., 95 min.)
 0.55 - BeboPalula - magazyn muzyczny (powł.)
 1.20 - Publicystyka kulturalna
 2.00 - Zakończenie programu

PROGRAM II

7.00 - Panorama
 7.10 - Sport
 7.20 - Kurs języka angielskiego
 7.35 - Rano
 8.00 - Program lokalny
 8.30 - „Kapitan Sowa na tropie” - serial TP
 9.00 - Świat kobiet
 9.30 - „Najpiękniejsze zakątki Europy” - serial dok. prod. francuskiej
 10.00 - „Kacper i jego przyjaciele” - serial anim. prod. USA
 10.30-13.00 - Na życzenie
 13.00 - Panorama
 13.20 - „Dwaj spryciarze w Antyli” - serial prod. niemieckiej
 14.10 - Clipol
 14.25 - Pętla czasu
 14.55 - Powitanie
 15.00 - „Kacper i jego przyjaciele” - serial anim. prod. USA
 15.30 - Studio sport
 16.00 - Zwierzęta wokół nas
 17.00 - „George Stevens - podróz filmowca” (2) - film dokumentalny prod. USA
 17.55 - Losowanie gier liczbowych totalizatora sportowego
 18.00 - Panorama
 18.10 - Program lokalny
 19.00 - Koło fortuny - teleturniej
 19.35 - „Hrabia Kaczula” - serial anim. prod. angielskiej
 20.00 - „Sztuka dyrygowania” (1) - film dok. prod. angielskiej
 21.00 - Panorama
 21.35 - Ekspres reporterów
 22.05 - Studio teatralne Dwójki: Thomas Bernhard „RodeństwoO”
 24.00 - Panorama
 0.05 - Sport
 0.15 - Clipol
 0.55 - Zakończenie programu

Czwartek 6 X

PROGRAM I

6.00 - Kawa czy herbata
 8.00 - „Oddział dziecięcy” - serial prod. angielskiej
 8.30 - Programy dla dzieci
 8.45 - Gimnastyka
 8.50 - „Reksio” - serial anim. prod. polskiej
 9.00 - Wiadomości
 9.10 - Programy dla dzieci
 9.55 - Muzzy w Gondoland - język angielski dla dzieci
 10.05 - „Zar tropików” - serial prod. USA
 11.00 - Gotowanie na ekranie
 11.20 - To jest łatwe
 11.30 - Kwadrans na kawę
 11.45 - Zły bezpieczniej
 12.00 - Wiadomości
 12.10 - Agrobiznes
 12.15 - 14.50 - Telewizja Edukacyjna
 14.50 - Program dnia
 15.00 - Muzyka młodzieżowa
 15.30 - Dla młodych widzów
 16.00 - „Oddział dziecięcy” - serial prod. angielskiej
 16.25 - „Gdzie jest Wally” - serial prod. angielskiej
 17.00 - Teleexpress
 17.20 - „Filmidło” - magazyn filmowy
 17.40 - Taki jest świat
 18.05 - „Małe cudo” - serial prod. USA
 18.30 - Znaki czasu
 19.00 - Wieczorynka
 19.30 - Wiadomości

20.10 - „Zar tropików” - serial prod. USA
 21.05 - Tylko w Jedynce
 21.50 - „Magazynio” - program satyryczny
 22.00 - Diariusz rządowy
 22.10 - Szwelki - program wojskowy
 22.25 - Pegaz
 23.00 - Wiadomości gospodarcze
 23.15 - Miniatury
 23.20 - Sędziowy - program publicystyki kulturalnej
 23.55 - „Gdzieś nad Cisą” - dramat prod. węgierskiej (1992 r., 93 min.)
 1.20 - Publicystyka kulturalna
 2.00 - Zakończenie programu

PROGRAM II

7.00 - Panorama
 7.10 - Sport
 7.20 - Kurs języka angielskiego
 7.35 - Rano
 8.00 - Program lokalny
 8.30 - „Kapitan Sowa na tropie” - serial TP
 9.00 - Świat kobiet
 9.30 - „Najpiękniejsze zakątki Europy” - serial dok. prod. francuskiej
 10.00 - „Tarzan” - serial prod. niemieckiej
 10.30-13.00 - Na życzenie
 13.00 - Panorama
 13.20 - „Napoleon” - serial prod. francusko - polsko - niemiecko - portugalskiej
 14.15 - Clipol
 14.55 - Powitanie
 15.00 - „Tarzan” - serial prod. USA
 15.30 - Skrzydła bliżej marzeń
 16.00 - Program dokumentalny
 17.00 - Film dokumentalny
 17.40 - Warszawski Festiwal Filmowy
 18.00 - Panorama
 18.10 - Program lokalny
 19.00 - Koło fortuny - teleturniej
 19.35 - Klub pana Rysia (5)
 20.00 - Za meta - telewizyjny tygodnik sportowy
 21.00 - Panorama
 21.35 - Auto - magazyn motoryzacyjny
 22.00 - „Słodkie marzenia” - film fab. prod. USA (1985 r., 111 min.)
 24.00 - Panorama
 0.05 - Sport
 0.15 - Art noc
 1.25 - Zakończenie programu

Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie

Kino „Echo”

„Maverick”

30 września - godz. 18.00
 1 października - godz. 18.00
 2 października - godz. 16.30
 cena biletu 30.000 zł

„Mamy kłopoty”

1 października - godz. 23.00
 cena biletu 40.000 zł

Wypożyczalnia kaset (Kino „Echo”)

5469 „Żelazna dama” - karate
 5462 „Pole rażenia” - sensacja
 5465 „Maszyna śmierci” - sensacja
 5474 „Czerwony skorpion II” - sensacja
 5476 „Chłopcy z Brazylii” - sensacja
 5479 „Senator” - sensacja
 5480 „Kwadrat śmierci” - sensacja
 5477 „Tajemniczy ogród” - familijny
 5478 „Dla naszych chłopców” - obyczajowy
 5467 „Wilki i jastrząb” - przygoda/fantastyka
 5472 „Duch 3” - horror

Kaktusy

Kaktusy uprawiane w mieszkaniu wymagają specyficznych zabiegów pielęgnacyjnych, których przestrzeganie gwarantuje ich zdrowy i szybki rozwój oraz obfite kwitnienie.

Aby jednak móc cieszyć oczy kwiatami kaktusów, trzeba je do kwitnienia odpowiednio przygotować. Z tego też powodu fundujemy im

zimowy odpoczynek

W tym celu już od połowy września powinniśmy rozpocząć stopniowe ograniczenie podlewania tak, aby w końcu października zrezygnować zeń całkowicie. Nie spowoduje to w żadnym razie choroby czy śmierci kaktusów - w naturze dzieje się tak samo, a jednak kaktusy rosną i kwitną.

Ten półroczny prawie sen zimowy jest kaktusom niezbędny, aby mogły wytworzyć pąki kwiatowe, a także zebrać siły na przyszłoroczny wzrost i rozwój. Jeśli więc nie zapewnimy naszym roślinom suchej zimy - po prostu nie zakwitną.

Aż do końca lutego kaktusy będą uspięcone całkowicie i nie zauważymy u nich żadnych objawów życia. Słońce marcowe zaczyna je jednak ogrzewać i wówczas odżyje większość z nich, co objawi się zazielenieniem stożka wzrostu. Część jednak będzie nadal czekała na wiosnę. **Pod żadnym pozorem nie można w marcu podlewać kaktusów!** Słońce marcowe jest zdradliwe i zbyt słabe, by kaktusy mogły rozpocząć vegetację. Nagły szok termiczny, spowodowany podlaniem, może być przyczyną rozerwania tkanek. Z pierwszym zabiegami nawadniania czekamy do połowy kwietnia. Jeśli do tego czasu niektóre egzemplarze już wydadzą pąki lub zakwitną, to wspaniale, ale nie powinniśmy ich podlewać, gdyż rośliny mają w sobie dość energii

by doprowadzić wszystkie pąki do pełnego rozkwitu.

W kwietniu rozpoczynamy nawadnianie od delikatnego zamglawiania rozpylaczem. Woda powinna być przegotowana i ciepła. Po około dwóch tygodniach zamglawiania dostrzeżemy pierwsze objawy powrotu do życia. Wówczas już można zacząć podlewać kaktusy przez podsiąki, rozpoczynają



Fot. R. Kaźmierczak

ją, od niewielkich dawek wody.

O zimowaniu kaktusów wiemy bardzo mało, dlatego ta wycieczka kilka miesięcy w przód była konieczna. Co dalej?

Przesadzanie

Kaktusy przesadzamy co dwa lata, zaś co roku zmieniamy górną warstwę gleby. Jest to definicja dość ogólna i podlegająca korekcie w każdej hodowli co roku. Dlaczego? Dlatego, że podczas zimny zdarzają się często sytuacje, które wymagają przesadzenia kaktusa, mimo faktu jego przesadzenia przed rokiem.

Zacznijmy może od tego, że wiosną, nim zaczniemy kaktusy podlewać powinniśmy każdemu egzemplarzowi skontrolować zdrowotność korzeni.

Wyjątek stanowią tu rośliny kwitnące lub z pąkami, których nie

wolno wyciągnąć z doniczek, ani tym bardziej obracać ich na parapecie, gdyż zmiana kąta padania promieni słonecznych spowoduje natychmiastowe zrzućnięcie pąków. Wyciąganie kaktusów z ziemi celem kontroli, wydawać się może zabiegami brutalnym i niepożrebny.

Nic bardziej błędnego! W ziemi przebywają larwy najgroźniej-

szych szkodników kaktusów - mszyc korzeniowych i nicieni. Nie widać ich samych, za to łatwo zauważyć szkody, jakie czynią. Więdnięty kaktus wywołuje u nas zdziwienie, jak to się stało, przecież był umiarkowanie podlewany, ładnie zielony?

No właśnie! Kiedy budził w nas zachwyt w jego korzeniach buszowały szkodniki, o istnieniu których nawet nie wiedzieliśmy. Kontrola korzeni pozwoli nam zapobiec podobnym wypadkom w przyszłości. Należy jednak uwa-

żać by nie uszkodzić systemu korzeniowego.

Jeśli nie stwierdzimy obecności szkodników, roślinę sadzimy do tej samej ziemi. Jeżeli natomiast na korzeniach dostrzeżemy białe, wełnowate larwy mszyc lub czerwone, czarne bądź brązowe ranki (w kształcie nitek), będące dowodem żerowania nicieni, powinniśmy starą ziemię usunąć z doniczki, naczynie zdezynfekować formaliną lub gorącą wodą, zaś kaktusa poddać leczeniu. Pędzelkiem lub szczoteczką usuwamy z korzeni resztę podłoża i larwy, po czym roślinę płuczemy pod bieżącą wodą. Następnie przygotowujemy wodę, schładzamy do temp. 50 stopni C i na 20 sekund wkładamy do niej korzenie kaktusa, uważając by nie poparzyć pędu. Po wyjęciu z wody, korzenie przesuszamy przez kilka minut i przystępujemy do przesadzania. Doniczki powinny być o 1 cm większe od poprzednich, a także zdezynfekowane wrzątkiem. Zdrowych kaktusów przed przesadzaniem nie podlewamy by łatwiej poddały się przeprowadce. Nowo przesadzonego kaktusa nie podlewamy przez tydzień. Po tym okresie doniczkę wstawiamy do miski z wodą i czekamy, aż wilgotność podejście do powierzchni. Jeśli tak się stało, otrzymaliśmy dowód, że wybrałiśmy dobrą mieszankę glebową i poprawnie przesadziliśmy bohatera tego zabiegu.

Tak więc przesadzamy kaktusy, które tego wymagają, gdyż rosły w starej ziemi ponad 2 lata, a także te egzemplarze których nie oszczędziły szkodniki. Okazuje się, że przesadzać powinniśmy także kaktusy po każdorazowym kwitnieniu.

oprac. W. Piasecka

Kilka słów o odżywianiu

Rozmaite rady lekarzy i dietetyków przyzwyczyły nas do tego, że pewne produkty są bardziej wskazane dla naszego organizmu niż inne. Okazuje się jednak, że ważne jest także nie tylko co, ale i jak należy jeść. Oto kilka praktycznych porad:

- Najlepiej, gdy posiłki są częste, lecz niezbyt obfite. Nie należy objadać się szczególnie przed rozpoczęciem ciężkiej pracy. Kończmy posiłek, gdy mamy już uczucie sytości.

- Soki ze świeżych warzyw i owoców pomagają lżej znieść pracę zarówno fizyczną, jak i umysłową.

- Koniecznie należy odczuć się podjadaniem, gdy nie odczuwamy jeszcze głodu, to znaczy pokarm z poprzedniego posiłku nie jest dokładnie strawiony. Przez takie "zachcianki" pokarm na wpół strawiony powoduje procesy gnilne, które się kumulują.

- W naszym klimacie główny posiłek powinien być zjadany w południe, gdy promienie słoneczne działają najsilniej, a ostatni przed zachodem słońca.

- Po posiłku najlepiej odpocząć około pół godziny, a w każdym

razie odprężyć się. Przy trudnościach z trawieniem można też odpocząć 10 minut przed jedzeniem.

- Napoje i pokarmy o temperaturze wyższej niż 45 stopni mogą powodować anemię, bóle stawów, kręgosłupa, miednicy, mięśni nóg itp., lepiej więc z nich zrezygnować.

- Nie popijajmy w czasie jedzenia. Pragnienie trzeba zaspokoić pół godziny przed jedzeniem lub po jedzeniu.

- W czasie posiłku nerwowe rozmowy i sprzeczki są niewskazane, dobre jest natomiast słuchać muzyki. Jadać należy bez pośpiechu i dokładnie żuć. (ik)

Co to jest...

Witamina A

Witamina A, to składnik wielu kosmetycznych środków pielęgnacyjnych, bardzo istotny dla urody skóry. Niedobór witaminy A wywołuje szorstkość, wysuszenie i rogowacenie nasłórką, brak połysku, łamliwość włosów i paznokci, wysuszenie błon śluzowych. (ap)

Gdy chcesz rzucić palenie

Mimo przychodzącej do nas stopniowo z krajów zachodnich mody na niepalenie, w Polsce jest jeszcze bardzo wiele osób, które nie wyobrażają sobie dnia "bez dymka". Wśród Polek pali najwięcej kobiet młodych, przy czym panie do 35 roku życia palą na równi z mężczyznami. Natomiast kobiety około 60 roku życia palą już 10 razy rzadziej niż ich rówieśnicy - mężczyźni. Wiele osób próbuje rozstać się z nałogiem, jednak nie zawsze można poradzić sobie samemu. Jeżeli tylko ktoś ma dobrą, silną wolę, mogą mu pomóc liczne środki wspomagające.

Istnieje wiele specyfików, które inną drogą dostarczają uzależnionemu organizmowi odpowiednio dawki nikotyny, np. gummy do żucia lub mniej znane plastry nasą-

czone nikotyną. Dzięki nim zostaje wyeliminowane kilka tysięcy substancji chemicznych zawartych dodatkowo w dymie papierosowym. Środki te są pomocne głównie w najtrudniejszym dla "odwykowca" okresie, gdyż objawy abstinencji nikotynowej zostają wyraźnie złagodzone. Można też już kupić w polskich aptekach pastę do żebów wywołującą po zapaleniu papierosa silny absmak, a także tabletki łagodzące objawy abstinencji i jednocześnie nie pozwalające utyć.

Wszystkie te specyfiki mogą tylko pomóc w ciężkich chwilach osobie, która ma choć trochę silnej woli. Pozostałym osobom pozostaje pomoc lekarza - terapeuty oraz inne niekonwencjonalne metody. (ik)

Horoskop

BARAN (21 III - 19 IV)

Przyciągasz osoby spod znaku Raka i Koziorożca. Starsza wiekiem pani przyjdzie z radą, która była Ci potrzebna. Zaprosz ją na obiad lub kolację, jeśli chcesz usłyszeć opowieść w cadości. Na polu romantycznym będzie Ci najlepiej w bezpiecznych sytuacjach wiążących się z rodziną. Pomyślny dzień - poniedziałek.

BYK (20 IV - 20 V)

Odczujesz potrzebę wprowadzenia zmian w Twoim wyglądzie, stroju czy własnej ekspresji. Księżyc ustawi w centrum uwagi dom, rodzinę, sprawy majątkowe i układy domowe. Ostrożnie z pragnieniem przeprowadzania wielkich zmian w wymienionych sprawach. Możliwe, że nie będziesz w nastroju samodyscypliny, jakiej wymaga to, co rozpocznie. Pomyślny dzień - niedziela.

BLIŹNIĘTA (21 V - 20 VI)

Główne role przypadną osobom spod znaku Wodnika i Lwa. Najlepiej będzie przystawać z solidnymi osobami cieszącymi się dobrą reputacją. Ktoś znajomy, komu chodzilo tylko o to, by go zabawić, może przekadzać w wykonywaniu obowiązków. Nie poddaj się pokusie ucieczki po to, aby się zabawić!!! Pomyślny dzień - środa.

RAK (21 VI - 22 VII)

Ktoś z rodzeństwa lub bliski przyjaciel może potrzebować Twojego

współczucia lub rady, ponieważ znalazł się w niezwykłych życiowych okolicznościach. Teksty pisane wymagają uważnego oka przy redagowaniu. Jest teraz pora, by zastanowić się nad swymi myślami i twórczymi pomysłami. Pomyślny dzień - piątek.

LEW (23 VII - 22 VIII)

Twoja sytuacja finansowa wymaga uwagi przez następne tygodnie. Na Twoje dochody, zakupy i majątek będą miały wpływ pewne Planety. Pora dokonać przeglądu i zmian w metodach, linii postępowania i sposobie. Nadarza się wymiennia okazja ściągnięcia starych długów. Pomyślny dzień - wtorek.

PANNA (23 VIII - 22 IX)

Zamieszanie stopniowo ustąpi. Nie, nie jest wymagane od Ciebie żadne działanie. Nie zastanawiaj się nad prawnymi środkami zaradczymi. Dotrzyj raczej do sedna sprawy, przemyśl, w jaki sposób spowodowałś taki obrót swoich spraw życiowych. Pomyślny dzień - czwartek.

WAGA (23 IX - 22 X)

Pewne sytuacje będą wymagały porzucenia starych nawyków dotyczących pieniędzy i wydatków. Niczego nie udowodnisz, robiąc rozrzutne finansowo gesty. Dostroisz się lepiej do obowiązującego w tym czasie mądrego i praktycznego podejścia, jeśli oszczędzać będziesz za sobą i skupisz się na ulepszeniu swego domu. Pomyślny dzień - sobota.

SKORPION (23 X - 21 XI)

Zostaw sobie trochę czasu na miłość i flirt. Planety wymuszają na To-

bie decyzje. Może trzeba będzie dokonać zmian w praktycznych planach, aby uszczęśliwić partnera lub partnerkę. Zaangażujesz się w nowe przedsięwzięcie charakteryzujące się śmiałością i nowatorstwem. Pomyślny dzień - środa.

STRZELEC (22 XI - 21 XII)

Członek rodziny, z natury bardzo spokojny, może w gwałtowny sposób dać upust emocjom. Mimo nawału pracy nie ignoruj ważnych objawów!!! Okaż dobroć, delikatność i słuchaj intuicji. Twoje pragnienie dalekich podróży znowu się nasili. Pomyślny dzień - piątek.

KOZIOROŻEC (22 XII - 19 I)

Gwiazdy sprzyjają założeniu księżeczki oszczędnościowej lub dokonaniu innego bezpiecznego posunięcia inwestycyjnego. Jest to również pora, by wraz z partnerem usiąść do opracowania rozsądnego budżetu.

Może wydatki Twoje ostatnio były większe niż zwykle. Pomyślny dzień - poniedziałek.

WODNIK (20 I - 18 II)

Pewne sprzyjające gwiazdy niosą Ci nagrodę na wyłożoną pracę w przeszłości. Może to również przynieść Ci większą odpowiedzialność. Zanim dokonasz kosztownego zakupu - zastanów się dobrze!!! Lepiej nie ryzykuj. Specjalną uwagę zwróć na zapłacenie rachunków. Pomyślny dzień - wtorek.

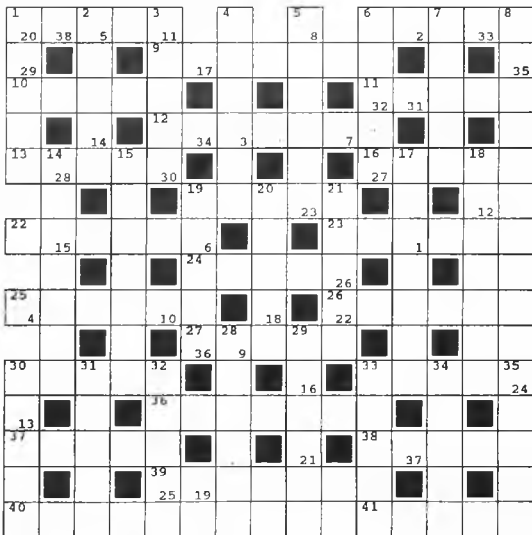
RYBY (19 II - 20 III)

Możesz mieć trudności w zmaganiach z osobami mającymi władzę. Odczujesz presję, by jak najprędzej dokończyć pracę. Jeśli stawisz opór, nawet w ogólny sposób, to tylko odłożysz problemy na później i rozmuchasz je. Pomyślny dzień - sobota.

MERKURY I WENUS



Krzyżówka nr 177



Poziomo: 1) taraban, 6) korsarz, 9) władcę przez państwo terytorium innego państwa przy użyciu siły, 10) jedna z matpiek, wari, 11) pomoc lub opieka bóstwa, 12) wybory, 13) budynec gospodarczy, 16) jedno z podstawowych pojęć rachunku całkowego, 19) napięcie, które może doprowadzić np: do zawału, 22) piecza, kuratela, 23) zgorzelina, 24) do mazania, 25) między górami, 26) pionowy występ muru, występujący z licca ściany, 27) miano, 30) wiszące łóżko, 33) drobna ryba słodkowodna, 36) wrażliwość na ból, 37) postuszeństwo, karność, 38) miasto na Florydzie, 39) koło zębate, 40) szparka, szczelina, 41) na niej mars (wspak).

Pionowo: 1) stworzeń, 2) znak nuty zniżonej o pół tonu, 3) prawy dopływ Buga, 4) składin zaprawy murarskiej, 5) ulochana Erosa, 6) ...na wodzie w Łazienkach, 7) z kury, 8) papieska "korona", 14) stan podobny do snu, wywołany gustacją, 15) pustelnik, 17) zanik pamięci, 18) as, król, walet w brydżu, 19) duży garnek, 20) ptak budujący wiszące gniazda, 21) część wagi, 28) polewa ze szlachetnej glinki, 29) odwiedziny, 30) morski rak, 31) smoluch, brudas, 32) np: gryczana, 33) marka ciężarówka ze Wschodu, 34) ewolucja narciarska, 35) glob, kula ziemiska.

Litery z pół ponumerowanych w prawym dolnym rogu, napisane od 1 do 38, utworzą rozwiązanie - treść fraszki "Rada" Jana Sztudyngera.

oprac. Piotr Warczyński

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysłać lub

dostarczyć wraz z kuponem do Biura Ogłoszeń (Rynek, Ratusz) do 8 października 1994 r. Spośród prawidłowo rozwiązanych wylosowane zostaną dwie nagrody pieniężne (200 tys. zł i 50 tys. zł) oraz dwie nagrody rzeczowe (250-gramowe opakowania kawy "Prima").

"G.J." 39 (209)

Rozwiązanie krzyżówki nr 175

Hasło: Z doświadczenia rozum się mnoży.

Nagrody wylosowali: **Bronisława Konieczna**, Jarocin, ul. Sadowa 32 (200 tys. zł), **Adam Woźniak**, Cielcza, ul. Polna 6 (50 tys. zł); **Andrzej Cajmer**, Jarocin, ul. Śródmiejska 4, **Dorota Banaszak**, Ludwinów 14 (nagrody rzeczowe - kawa "Prima").

Po odbiorze nagród prosimy się zgłosić do Biura Ogłoszeń (Rynek, Ratusz) w ciągu dwóch tygodni.



Gazeta Jarocińska

TYGODNIK ZIEMI JAROCIŃSKIEJ

ADRES REDAKCJI: 63-200 Jarocin, ul. Szubiński 21, tel./fax (0-62) 47-37-60

REDAGUJE ZESPÓŁ: Beata Frąckowiak, Jacek Kaliszak (sekretarz redakcji), Robert Kaźmierczak, Aleksandra Pilarczyk (z-ca redaktora naczelnego), Piotr Piotrowicz (redaktor naczelnicy), Bogdan Uładzi

STAŁE WSPÓŁPRACUJĄ: Ewa Antkowiak (Żerków), Leszek Bajda, Halina Czarny (Nowe Miasto), Bronisław Dostani, Przemysław Janowski, Iwona Kasprzak, Ewa Kosiłowska, Tomasz Mikołajczak, Agnieszka Pilarczyk, Edyta Pilarczyk, Andrzej Stasiak (Jaraczewo), Włodzimierz Szymkowiak (Kotlin), Franciszek Tomczak (Nowe Miasto), Andrzej Wesołek, Paweł Witwicki

ARCHIWUM: Michał Pakula

REDAKTOR TECHNICZNY: Marek Olejniczak

WYDAWCA: Agencja Reklamowo - Wydawnicza "ALDUS", Jarocin, ul. Marcinkowskiego 17.

DRUK: Drukarnia Poznańska Sp. z o.o., 60-164 Poznań, ul. Ziębicka 16, skr. poczt. 186, 60-969 Poznań 2, tel. (0-61) 689-517.

BIURO OGŁOSZEŃ: 63-200 Jarocin, Rynek Ratusz, tel. 47-23-14, kierownik: Regina Błaszak.

Czynne godzinami: 10.00 - 16.00, sobota: 10.00 - 12.00.

PUNKTY PRZYJMOWANIA OGŁOSZEŃ: Jaraczewo, ul. Kaliska 4a, cały dzień, tel. 3A; Nowe Miasto, ul. Poznańska 40, tel. 76A, pon. 10.00 - 13.00, pt. 13.00 - 18.00

OBŚLUGA KOMPUTEROWA: Zbigniew Pacanowski

Redakcja nie odpowiada za treści reklam, ogłoszeń, rubryk "Listy" i "Halo, Gazeta". Anonimów nie publikujemy. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adjustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.